

GŁOS



NAUCZYCIELSKI

rok XXVI
Nr 8

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1947 roku

TREŚĆ: O wewnętrzne pojednanie w narodzie — Cz. Wycech / O upolitycznieniu — B. Orlowski / ZNP w akcji powodziowej / My i oni — dr Wł. Hoszowska / Polska nad Bałtykiem — Wł. Stochlak / Pierwszy ogólnopolski zjazd poświęcony konferencjom rejonowym — J. Bartecki / Prace kult.-ośw. związków zawodowych — W. P. / Niedoceniona sprawa wczasów — M. Kopeć / Nakazy życia organizacyjnego — T. Kuligowski / Drugi Tydzień Burs i Stypendiów — D. Kordowicz / Z naszego punktu widzenia — B. O. / Odgłosy: Szkolnictwo na Ziemiach Odzyskanych / O rewolucji kulturalnej / PPR a inteligencja / Nauczyciel-wychowawca / Podręczniki szkolne / Dyskutujemy: Nauczyciel niekwalifikowany — Szarecki / Patronaty — A. Korga / Sylwetki: Pamięci Jana Woźnickiego — St. Brzeziński / Z listów do redakcji / Przegląd prasy — S. B. / Kronika / Komunikaty / Sprawy organizacyjne / Informacje i porady prawne — M. Nowak / Notatki bibliograficzne / Notujemy / Odpowiedzi redakcji.

O wewnętrzne pojednanie w narodzie

Powojenna Polska, mimo potwornego zniszczenia podczas wojny i okupacji, posiada na ogół pomysły warunki dla swego rozwoju. Na pomyslność tych warunków składają się następujące elementy: odzyskanie starych państwowych ziem po Nysę i Odrę, które stwarzają dogodne warunki dla rozwoju rolnictwa i przemysłu, uzyskanie szerokiego dostępu do morza, usunięcie z ziem elementu niemieckiego i wymiana ludności na wschodzie ze Związkiem Radzieckim, co czyni z nas państwo narodowe, uspołecznienie przemysłu i usunięcie obcych kapitałów z niego, przeprowadzenie reformy rolnej i w ogóle wejście na drogę reform społeczno-gospodarczych, co zakłada zdrowsze fundamenty w budowie powojennej Polski.

Nie możemy jednak zamykać oczu na nasze niedomaganie, opóźniające i hamujące dzieło odbudowy państwowości polskiej. Wśród nich, obok olbrzymich strat i zniszczeń wojennych, wymienić należy nasze głębokie wewnętrzne rozdarcie. My, jako wychowawcy i pracownicy społeczni, musimy sobie zdawać jasno sprawę z zachodzących zjawisk, by swą akcją społeczno-wychowawczą w szkole i poza szkołą przyspieszać gojenie powojennych ran i dążyć do normalizacji stosunków w kraju.

Wyrazem naszego wewnętrznego rozdarcia i rozbięcia są ostre walki polityczne aż do walk bratobójczych włącznie, istnienie duchowego i fizycznego podziemia, duża emigracja wojenna, która przekształca się w emigrację polityczną itd. Powstaje pytanie, gdzie leży źródło tego stanu rzeczy?

Rozważmy wszystko spokojnie, a rozumnie. Polska była pierwszym krajem, który po monachijskiej polityce wielkich mocarstw uległ Hitlerowi nie

dał się zastraszyć, podejmując walkę w nierównych warunkach z Niemcami. Naród nie uległ przed przemocą, zorganizował własne podziemne państwo do walki z okupantem; prowadził ją pod kierownictwem czynników politycznych krajowych i rządu emigracyjnego, głos polskiego radia z Londynu i przemówienia przedstawicieli rządu polskiego dodawały siłę narodowi zahartowanemu w walce, ale też i wielce umęczonemu. Naród nie tylko prowadził walkę, lecz i snuł koncepcję budowy Nowej Polski. W ośrodku walki i pracy Delegatury Rządu w Kraju rodziła się wizja, koncepcja powojennej Polski. W imię tej idei Polski naród cierpiał, walczył i umierał. Jakie były fundamenty budowy Polski według tej koncepcji? Odbudowa powojenna Polski miała być dokonana w oparciu o cztery opozycyjne w stosunku do sanacji stronnictwa polityczne (ruch ludowy, PPS, Str. Narod., Str. Pracy), miały być przeprowadzone umiarkowane reformy społeczne (rolna, nacjonalizacja kluczowych przemysłów); wschodnią granicą Polski miała być granica z 1939 r.; dopiero w końcu 1944 r. ten ośrodek zgodził się na linię Curzona; mieliśmy życie polityczne zorganizować według zachodnio-europejskiego parlamentaryzmu. Odzyskanie niepodległości oraz rozwój państwowości ten ośrodek widział w ścisłym sojuszu Polski z demokracjami zachodu a przede wszystkim z Anglią, gdzie była siedziba rządu polskiego pod kierownictwem Sikorskiego, a potem Mikołajczyka. Ten ośrodek polityczny w kraju rozpoczął pracę w 1940 r., jednak choć sytuacja zmieniła się po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej w czerwcu 1941 r., do końca wojny (1945 r.) ten ośrodek polityczny nie zdołał ułożyć i wyjaśnić stosunków polsko-sowieckich,

stojąc na tradycyjnym pod tym względem stanowisku, co osłabiło wysoce jego postawę.

Drugi ośrodek polityczny w Polsce zarysował się w końcu 1942 r., a w rok później zorganizował się w postaci Krajowej Rady Narodowej (31.XII.1943 r.). Dominującą rolę w tworzeniu tego ośrodka politycznego odegrała Polska Partia Robotnicza, która zdołała skupić wokół niego radykalne grupy polityczne, jednak o niewielkim zasięgu działania. Podjął on również walkę z okupantem o wyzwolenie kraju. Ośrodek ten zarówno w kraju, jak i za granicą próbował porozumieć się z rządem polim w Londynie, lecz akcje te nie dały wyników. Nakreślił on koncepcję budowy Polski powojennej według następujących zasad: 1) Polska wyzwala się i odbudowuje w oparciu o sojusz polsko-radziecki, 2) przeprowadza się głębokie i radykalne reformy społeczne z reformą rolną i nacjonalizacją przemysłu na czele w sposób rewolucyjny nie czekając na uchwały parlamentu, 3) decydującą rolę w kształtowaniu nowej rzeczywistości mają odegrać tylko partie demokratyczne i antyfaszystowskie z socjalistami i komunistami na czele, 4) linie wytyczne polityki państwowej będą ustalane na zasadzie porozumienia partii demokratycznych a nie rozgrywki wyborczej, jak to jest w demokracji parlamentarnej zachodnio-europejskiej, 5) w oparciu o przewidywane wyzwolenie Polski przez Armię Czerwoną oraz na zasadzie porozumienia polsko-radzieckiego określa terytorium Polski od Bugu do Odry i Nysy. Zasady te zostały sformułowane w Manifestie Lipcowym Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Duża część polskiego społeczeństwa przez cały okres wojny znalazła się w zasięgu oddziaływania Delegatury Rządu, była nastawiona na wyzwolenie kraju przez armię zachodnie, dojsie do głosu stronnictw umiarkowanych czy prawicowych, łagodne przeobrażenia społeczne — na realizowanie ideału Polski według koncepcji Delegatury Rządu. A tymczasem rozwój wypadków militarnych poszedł w innym kierunku. Nikt nie zaprzeczy, że Polska zawdzięcza swe wyzwolenie Armii Czerwonej i skutki tego historycznego faktu mają swoją wymowę polityczną, tak jak wyzwolenie Grecji czy Włoch przez Anglosasów ma swoją, tylko inną wymowę polityczną. Jest dalej faktem historycznym, że nie londyński ośrodek polityczny, a Krajowa Rada Narodowa doszła do porozumienia ze Związkiem Radzieckim w sprawach granicznych i kształtowania porządku w Polsce, co zostało zaakceptowane przez Konferencję Trzech Wielkich Mocarstw w Jaltie. Wszystkie te fakty sprawiły, że zaczęła się wcielać w życie idea Polski według koncepcji KRN.

Powstało na tym tle głębokie rozdarcie wewnętrzne w narodzie, podsycane przez ugrupowania wrogie PKWN, czynniki podziemne w kraju i związana z nimi emigracja. Duża część społeczeństwa podobnie jak w okresie wojny nastawiała ucho na zachód, czekała na interwencję Anglosasów, liczyła na trzecią wojnę itd, gdyż nie chciała się pogodzić z wytworzoną rzeczywistością.

Utworzenie Rządu Jedności Narodowej po konferencji w Moskwie społeczeństwo powitało z radością widząc w tym wyraz uzgodnienia poglądów dwu ośrodków politycznych — PKWN i PSL, części ośrodka Delegatury Rządu. Jednakże rząd ten nie

stał się rządem pojednania stronnictw, a przebieg wyborów znowu uzewnętrzniał ostre walki polityczne. Jednak mimo wszystko Polacy winni nadal szukać wspólnego języka między sobą, gdyż tego wymaga interes narodu i Państwa Polskiego.

II

Czy jest możliwość znalezienia wspólnego języka między Polakami w sprawach najbardziej istotnych. Sądzę, że tak!

W Polsce wyróżnić możemy trzy główne ośrodki społeczno - polityczne, a mianowicie: 1) blok czterech stronnictw, b) PSL i c) podziemie. Co te nurty łączy a co dzieli? Blok czterech stronnictw i PSL godzą się na następujące kardynalne punkty: a) granice Polski na wschodzie i zachodzie, b) reformy społeczno - gospodarcze (rolna, nacjonalizacja), c) sojusz polsko - radziecki, natomiast różnią się w sprawach ustrojowo-politycznych (sprawa ustroju rad narodowych, układu politycznego, państwowego systemu politycznego). Podziemie jest wrogię sojuszu polsko - radzieckiemu, nie godzi się na reformy społeczne, granicę Polski na Bugu, a nawet Odrze, gwałtownie zwalcza komunistów i socjalistów.

Z powyższego wynika, że wszystkie legalnie działające partie polityczne (Blok i PSL), godzą się na podstawowe założenia natury społeczno - gospodarczej Nowej Polski, założenia, które są zawarte zarówno w Deklaracji Ideowej Ruchu Ludowego z czasów wojny, jak i Manifestie Lipcowym; są różnice odnośnie układu sił politycznych i ustroju politycznego państwa. Rzecz naturalna, że zasadnicza zgoda kierownictw politycznych partii w sprawach społeczno - gospodarczych nie oznacza w tych sprawach jeszcze zgody całego społeczeństwa, którego ma swój, często odrębny pogląd na różne podstawowe problemy. W czasie referendum byliśmy np. świadkami wielu odpowiedzi „nie” odnośnie zgody na granicę Polski na Odrze i Nysie. Znaczna bowiem część społeczeństwa posiada liczne uprzedzenia do wielu zagadnień i trzeba dopiero świadomej akcji wychowawczej i czasu, ażeby pogodziła się z wytworzonym układem stosunków. Weźmy drugi przykład. ZNP wypowiedział się już przed wojną (deklaracja społeczno-gospodarcza z 10. IX. 1936 r.) i w czasie wojny (uchwały tajnego Zjazdu Delegatów ZNP w 1943 r.) za radykalną reformą rolną i uspołecznieniem przemysłu, a jednak wielu naszych członków nie godzi się wyraźnie z dokonanymi przeobrażeniami. Weźmy inne przykłady. Wszystkie sześć działających stronnictw uznaje zgodnie, że sojusz polsko - radziecki jest koniecznością dla naszego państwa; że Polska nie może pozwolić sobie na bezsensowną walkę na dwa fronty, tym bardziej, że odradzające się Niemcy wystąpią przeciw nam z całą siłą. Pomiędzy Polską a Rosją były wiekowe walki i spory; dalej, były głębokie zdradzenia z okresu wojny, a mimo to zdajemy sobie sprawę z faktu, że oba narody w swym własnym interesie muszą ułożyć przyjaźnię z sobą stosunki przy zachowaniu swych różnych ustrojów gospodarczych i politycznych. Na to zgodzi się dziś każdy rozsądny myślący człowiek, a jednak ta sprawa jest bardzo trudna, bo pomiędzy nami a Rosją kładą się wieki walk i nieporozumień. A jednak uznajemy, że stosunki polsko - sowieckie muszą być poprawione w imię obopólnych interesów i dla tej sprawy trzeba pozyskać społeczeństwo polskie.

Sprawa inna. Problem współpracy demokratycznych grup z komunistami: peperowcami. Na to godzą się dziś wszystkie legalnie działające stronnictwa polityczne. Przecież nawet prezes PSL St. Mikołajczyk wielokrotnie wypowiedział się za współpracą z PPR. W swej styczniowej mowie (1946 r.) powiedział, że niezależnie od wyników wyborów (w przypadku uzyskania większości w parlamencie przez PSL) jest zdania, że w Polsce winien powstać rząd z udziałem ludowców, socjalistów i peperowców. A zatem i tu jest zgoda na współpracę, aczkolwiek grają tu wielkie namietności i opory, które w społeczeństwie istnieją, boć przecież było ono przez całe dziesięć lat straszone żydokomuna, socjalistami i masonami. Pamiętamy wszyscy, jak wielką burzę wywołał niewinny „bol-szewicki” nr 25 „Płomyka”, pamiętamy zawieszenie ZNP i rządy kuratorskie. Ludzie nie są przekonani, że we Włoszech, Francji czy Czechosłowacji zasiadają w rządzie razem katolicy i komuniści, bo nie są w stanie od razu pokonać wewnętrznych oporów.

Polacy przeszli w czasie wojny straszliwe cierpienia a kraj przedstawia jedno wielkie cmentarzysko. Stoją przed nam wielkie zadania do spełnienia. Świat przeszedł i przechodzi olbrzymie przeobrażenia

i na tym tle zachodzą duże konflikty wewnętrzne. Trzeba zrozumieć tę istotę przeobrażeń i konieczności wynikające z wytworzonych sytuacji i na tym próbować szukać porozumienia. Polacy muszą znaleźć język między sobą, porozumieć się wzajemnie. nie mogą liczyć na interwencję obcych. Trzeba wykazać wzajemną dobrą wolę i porozumieć się wzajemnie. Tego wymaga nasza racja stanu. My wychowawcy — związkowcy, jako demokraci nie od dziś, musimy podjąć pracę nad tworzeniem wewnętrznego pokoju. Podjąć akcję o pojednanie narodowe na tle budującej się Odrodzonej Polski. Niech trzeźwy rozum i realna ocena sytuacji powojennej wiodą nas do zasypania przepaści dzielących Polaków. Nie można marnować energii na walki, tym bardziej, bratobójcze, gdy stają przed nami wielkie obowiązki. Oświata, tak jak słońce, goi rany. Armia oświatowa, krzewicielka dobra, piękna i miłości podejmie pracę w zakresie wewnętrznego pojednania w narodzie na platformie dokonanych przeobrażeń i w przekonaniu, że jest konieczna współpraca wszystkich szczerze demokratycznych grup społecznych dla budowania Polski. Podejmujemy ją my, bracia związkowa, która od czterdziestu lat ma wypisane na swych sztandarach demokratyczne hasła.

Cz. Wycech.

O upolitycznieniu

Życie w swych ciągłych przemianach nanosi coraz to nowe fakty i zjawiska i zmusza obywatela do zajęcia wobec nich określonego stanowiska. Tym więcej odnosi się to do życia politycznego w Polsce, które toczy się przyspieszonym tempem. po torach zupełnie innych, niż to miało miejsce do roku 1939. Rodzą się nowe problemy, coraz bardziej zawile i skomplikowane, które wymagają nie tylko głębokiego namysłu, nie tylko obliczeń taktycznych, lecz rozwiązania ich szukać trzeba na płaszczyznach szerszych, leżących u samych podstaw przeżywanych przez nas przemian.

Zgiełk walki, wielkość rzucanych, niejednokrotnie sprzecznych haseł z jednej strony i ciężka walka o byt, troska o najbliższe jutro dla siebie i rodziny utrudnia obywatelowi znalezienie własnych kryteriów oceny rzeczywistości. Najbliższe odczucie, jak krzywe zwierciadło zniekształca najslusniejsze założenia ideologiczne, a gdy do tego dodamy tak powszechne *pomieszanie pojęć*, gdzie pod określone terminy podkłada się całkiem fałszywą treść — otrzymamy obraz wielkiego zamętu, wśród którego gubi się obywatel. W takim położeniu znalazł się i niejeden nauczyciel. Mając w swym dorobku niejedno osiągnięcie, zajmując określoną postawę wobec zagadnień swojego zawodu, spotyka się często z zarzutem o niewłaściwość jego postawy. Nie jest to jego wina. On, ofiarny, bo dał tego wystarczające dowody, o dużym wyrobieniu patriotycznym, o wrażliwym obliczu społecznym, nie zawsze zdołał uchwycić istotę i sens zachodzących procesów, a orbita działania, w jakiej się znalazł, wybitnie mu w tym przeszkodziła. Obecnie po ujawnieniu przełomowych dla polskiego życia politycznego faktów, próbuje jeszcze raz skonfrontować swoje poglądy z tym, co nazywamy dzisiejszą rzeczywistością i szuka najbardziej od-

powiedniego stosunku. Zrozumiał już niejedno, lecz do rozgryzienia całości istnieje jeszcze wiele przeszkód do pokonania, a jednym z nich jest zjawisko *pomieszania pojęć*.

Chcę mówić o zagadnieniach natury politycznej. Przyznać trzeba obiektywnie, że słowa tego nauczyciel się bał, gdyż niejedno smutne doświadczenie ma poza sobą. Pojęcie to miało inny aspekt w Polsce przedwojennej... Dziś mówimy o upolitycznieniu organizacji, o upolitycznieniu szkoły i o upolitycznieniu nauczyciela. Trzeba tylko to pojęcie dokładnie określić, a sądzę, że pozbędziemy się istniejących jeszcze oporów. Rozpocznemy od polityczności naszej organizacji. Jest bezspornym faktem, że nasza organizacja była i jest organizacją zawodową-polityczną. Może nam o tym powiedzieć historia Związku. Obok zagadnień czysto zawodowych, nurtowały w nim zagadnienia społeczne, zagadnienia czysto polityczne. I tak 1.9.1906 roku na zjeździe delegatów Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego w b. Galicji przyjęto rezolucję, która mówiła: „Szkoła ludowa winna być dostępna dla mieszkańców całego kraju bez różnicy wyznania, narodowości, stanu lub majątku”. W deklaracji programowo-ideowej tegoż Związku z roku 1909 czytamy: „Nauczyciele winni popierać akcję w sprawie zaprowadzenia powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania”. W roku 1917 ówczesny wiceprezes Związku pisze w nr 1 „Głosu Nauczycielskiego”: „Odrodzenie Ojczyzny nie może przyjść bez demokratyzacji społeczeństwa”. W deklaracji Zarządu Głównego Zrzeszenia Nauczycieli Polskich Szkół Początkowych z dnia 13.X 1918 czytamy: „zrzeszone nauczycielstwo składa Ojczyźnie swojej uroczyste rzeczenie, iż wszystkie siły swojej, a w potrzebie krew i ubogie mienie swoje ku

pomnożeniu jej kultury i dobrobytu, ku utrwaleniu jej niezawisłości i wolności, ku rozwojowi szczerze demokratycznych jej urządzeń państwowych i społecznych gorącym sercem ofiaruje". W deklaracji z dnia 15.4.1919 znajdujemy: „Nauczycielstwo wierzy, że nasze państwo kreować się będzie na zasadach szczerze demokratycznych". I tak można by przytaczać jeszcze długą litanię wycinków naszego życia organizacyjnego, które dostatecznie dokumentują, że działalność nasza wykroczyła i to bardzo wyraźnie poza ramy czystej fachowości. A deklaracja społeczna z roku 1936, domagająca się reformy rolnej bez odszkodowania i nacjonalizacji przemysłu, deklaracja uchwalona przecież aktem o aspekcie wyraźnie politycznym!

Wypełnienie postulatów czystej zawodowości zbyt ograniczyłoby zakres i zasięg naszego działania. Zdajemy sobie sprawę, że ostateczne i pełne uregulowanie zagadnienia oświaty, zagadnienia warunków materialnych i pozycji społecznej nauczyciela leży *in plausczyźnie ustrojowej*, a więc *czysto politycznej*. W ustroju kapitalistycznym, przy dobrej dla państwa koniunkturze, możemy uzyskać dobre warunki materialne. Nie będzie to jednak równoznaczne z usunięciem niesprawiedliwości i krzywdy społecznej, z którą się nigdy nie pogodzimy.

Upolitycznienie organizacji nie jest równoznaczne z upartyjnieniem. To są pojęcia zgoła różne. Będąc organizacją upolitycznioną, bronić będziemy jej przed upartyjnieniem, w jakiegokolwiek postaci by nam to groziło.

To samo odnosi się do szkoły. Czy szkoła powinna być upolityczniona? Może to zbyt silnie jest wyrażone, zgodzić się jednak trzeba, że szkoła związana z życiem, z jego przemianami społeczno-ekonomicznymi — od polityki wolną nie była, a dziś chodzi nie o to, by w mury szkolne wpro-

wadzić politykę, lecz zagadnienia polityczne, jak np. zagadnienie gospodarki planowej, istoty i zasad demokracji, współżycia narodów i współpracy międzynarodowej, wojny i pokoju itp. Nie jest to jednoznaczne z realizowanym ongi wychowaniem państwowym, które miało być instrumentem podporządkowania ówczesnemu reżimowi bezwolnych, nieświadomych politycznie mas. Założenia są inne. Poprzez poznanie zjawisk ekonomicznych, społecznych szkoła ma dać wychowankowi zdrowe podstawy pod przyszły jego światopogląd społeczno-polityczny.

I to samo odnosi się do nauczyciela. Powtarzam gwoździć usunięcia nieporozumień. Upolitycznienie nauczyciela nie jest równoznaczne z upartyjnieniem. Nie chodzi tu o wstępowanie do tej lub innej partii, lecz o to, by wychowawca młodego pokolenia nie był li tylko rzemieślnikiem, który przekazuje swojemu wychowankowi część swoich wiadomości rzeczowych. Do jego zadań należy, jak powiedzieliśmy wyżej, danie podwalin światopoglądowych swoim wychowankom. Taki światopogląd, oparty nie na hasłach propagandowych tej lub innej grupy politycznej, lecz na naukowych przesłankach, na konkretnych studiach ekonomiczno-społecznych powinien nauczyciel sam sobie zbudować. Nauczyciel związkowiec, niewątpliwie przodownik w życiu społecznym, musi sam znaleźć zdrowy, obiektywny stosunek do całego szeregu zagadnień tak kapitalnych, jak unormowanie zasad sprawiedliwego współżycia ludzi na ziemi. Wydaje się nam, że problem został postawiony jasno i niedwuznacznie i nie powinien budzić zastrzeżeń. Przemyslenie go do końca i wyciągnięcie konsekwencji nam jako grupie zawodowej zaoszczędzi wielu kłopotów i pozwoli na wkroczenie na jasną i równą drogę realizacji naszych założeń ideowych.

Boł. Orłowski

ZNP w akcji powodziowej

Sto tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową!

Od niepamiętnych czasów nie przeżywaliśmy takiej klęski powodzi, jaka dotknęła nas w tym roku. Z rozmaitych stron kraju napływają meldunki obrazujące rozmiary klęski: o zalaniu niżej położonych obszarów, zerwaniu mostów, zniszczeniu torów kolejowych, zalaniu wodą fabryk; są ofiary w zabitych i rannych, czytamy o bohaterstwie żołnierzy spieszących na ratunek, o walce milicjantów, kolejarzy, harcerzy — o jednoczeniu się w akcji pomocy wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Prezydium Rady Ministrów powołało Nadzwyczajną Komisję Rządową Pomocy dla Ofiar Powodzi

i upoważniło ministra Pracy i Opieki Społecznej do otwarcia kredytu na rzecz ofiar powodzi w wysokości do 100 milionów złotych.

Klęska, jaka spadła na kraj, zwróci bezwzględnie uwagę całego społeczeństwa na konieczność jednoczenia się w dziele odbudowy. Zagadnienie regulacji rzek należy rozwiązać, gdyż od tego zależy między innymi podniesienie naszego życia gospodarczego.

Postawa całego społeczeństwa w stosunku do klęski powodzi, pomoc płynąca dla jej ofiar ze wszystkich zakątków kraju — jest dowodem solidarności narodowej i budzi w sercach krzepiącą nadzieję.

Wizytę w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, zgłaszając w związku z akcją pomocy powodziąom jak najszersze współdziałanie i pomoc ze strony nauczycielstwa i pracowników oświatowych. Na ręce wiceministra Pracy i Opieki Społecznej Pragerowej złożyła delegacja czek na sumę 100 tysięcy złotych.

Prezydium Zarządu Głównego ZNP poleciło Zarządom Okręgowym w całej Polsce o jak najszybsze włączenie się do akcji ogólnej na rzecz powodziąom w wojewódzkich komitetach, a gdzie istnieją ku temu warunki Zarządom Oddziałów Powiatowych w powiatowych komitetach i użyć wszelkich możliwych środków, by akcja ob-

Na pierwszą wieść o katastrofalnych skutkach powodzi — prezydium Zarządu Głównego ZNP natychmiast przystąpiło do akcji. Na nadzwyczajnym posiedzeniu, zwołanym w dniu 27.III. uchwaliło prezydium natychmiastową pomoc pieniężną w wysokości 100 tysięcy złotych, a Zarząd Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” 175 tysięcy zł.

Niezależnie od wyasygnowanych na ten cel funduszy przez Zarząd Główny ZNP jak i przez Zarząd „Naszej Księgarni” członkowie prezydium i pracownicy ZNP zadeklarowali na rzecz pomocy ofiarom powodzi ponad 80 tysięcy złotych, a pracownicy „Naszej Księgarni” 50 tysięcy złotych. Tego samego dnia delegacja ZNP złożyła

jęła całe nauczycielstwo, młodzież szkolną, placówki oświatowe i miejscowe społeczeństwo. Ponadto zorganizowano akcję pomocy dla nauczycieli dotkniętych powodzią oraz dla szkół.

W drugim rzucie tego planu pomocy powodzią przewidziana jest specjalna akcja: powiaty niedotknięte klęską powodzi winny zorganizować pomoc dla szkół na terenach zniszczonych w zakresie dostarczenia sprzętu szkolnego, przyborów do nauki, biblioteki i pomocy naukowych.

Zarząd Główny ZNP rozesłał wytyczne współdziałania nauczycieli z miejscowymi obywatelskimi komitetami pomocy powodzią, a ponadto wystosował apel do ogółu nauczycielstwa, by w głębokim poczuciu obowiązku obywatelskiego i solidarności społecznej pośpieszyło natchniętą z wydatną pomocą, by złagodzić ogrom cierpienia dotkniętych klęską powodzi.

Dla przeprowadzenia jaknajszerszej i najskuteczniejszej akcji pomocy powodzią włączono specjalny komitet.

St. B.

My i oni

Szybko mijają w pracy nauczycielskiej godziny, dni i miesiące. Niełatwe jest powojenne życie: przyrasta nam trosk i obowiązków, a ubywa sił, pochłania nas ogrom potrzeb i szybkie tempo przemian. Dlatego nie zawsze my, nauczyciele, możemy zdobyć się na postawę starannych obserwatorów wobec naszych uczniów i uczennic, wypełniających sale szkół, uniwersytetów, instytucji oświatowo-kulturalnych.

Jeszcze rzadziej mieliśmy dotąd warunki na to, by spróbować gruntownie uświadomić sobie oblicze duchowe młodzieży powojennej, pokusić się o dobrze uzasadnioną charakterystykę jej zainteresowań, uczuć i dążeń, jako podstawę naszej pracy wychowawczej. Pochłonięty nas palące zagadnienie bytu szkoły i nauczycielstwa, odbudowa gmachów, sprawy nowego ustroju szkolnictwa, programów, pomocy naukowych itp. Ogrom tych trudności przyczynił się niewątpliwie do tego, że dotąd zbyt rzadko stawialiśmy sobie pytanie, jaki właściwie typ człowieka powstaje w naszych oczach, rośnie, rozwija się i stwarza szeregi, które stanowią przyszłość państwa, jako jego młode i najmłodsze pokolenie.

A przecież jest to pytanie zasadnicze dla naszej pracy. Mury odbudowywanych szkół, koncepcje ustrojowo-programowe składają się tylko na warunki materialne i organizacyjne, w których nauczyciel realizuje cele wychowania i nauczania.

W okresie powojennym dużo szczerego i poważnego wysiłku włożono w budowę koncepcji „nowego człowieka”, która objęła wszystkie „idealne” treści i najcenniejsze wartości, jakie ludzkość wypracowała w swoim rozwoju kulturalnym w odniesieniu do wzoru człowieka. Mniej natomiast zajmowano się dotąd badaniem psychiki powojennych grup młodzieżowych, aby na zasadzie realnego materiału określić warunki i metody realizacji ideału lepszego człowieka.

Chcąc zapoczątkować w organizacjach nauczycielskich pracę w tym kierunku — próbujemy w tych uwagach omówić to zagadnienie w ogólnych zarysach — w nadziei, że na łamach prasy Z. N. P., a w szczególności „Głosu Nauczycielskiego” rozwinie się coraz rozleglejsza i pogłębiająca się dyskusja nad problemami pracy wychowawczej w naszych szkołach.

My i oni, tj. nauczycielstwo i młodzież żyjemy i współpracujemy z sobą przeważnie na zasadzie więzów uczuciowych, wzmocnionych niejednokrotnie wspomnieniami wspólnych przeżyć z lat wojny. I ta okoliczność raczej utrudnia nam postawę chłodnych obserwatorów wobec młodzieży. Przy tym wydaje się nam nauczycielom, podobnie jak rodzicom, że decydującym czynnikiem, kształtującym dziś duszę

młodego pokolenia jest wpływ środowiska szkolnego i rodzinnego. Mniemanie to jest w znacznej mierze błędne — zwłaszcza gdy mowa o dorastającej dziś młodzieży: jej właściwym wychowawcą było życie wojenne, które objawiło wcześniej tej młodzieży całą swą brutalną, nagą prawdę, swą tragiczną grozę.

Jakaż książka czy wizja teatralna, jakie słowa nauczyciela czy ojca — mogłyby silniej wstrząsnąć wyobraźnią, oddziaływać na uczucie i myśli, niż przeżycia z okupacyjnej rzeczywistości? Dzieci, które wraz z rodzinami były wypędzane z ziemi i domu, których rodziców lub rodzeństwo dręczono w więzieniach i obozach, które nieraz patrzyły na rozstrzeliwanie swoich najbliższych, patrzyły na grabież i mord — przedstawiają dziś, jako dorastająca młodzież na pewno inną skalę wrażliwości, inny sposób myślenia, niż młodzież przedwojenna, otaczana w dzieciństwie opiekunczą troskliwością rodziców i całego społeczeństwa.

Przeżywalismy to samo, co nasza młodzież — z nią razem, wspólnie lub osobno; czy ta okoliczność ułatwia nam odgadywanie jej duchowego życia, wnikiwanie w sferę jej uczuć i myśli, reakcji i rozumowań? Przeżyliśmy okupację już jako ludzie dojrzałe: brutalne wstrząsy tych przeżyć mogły wyczerpać nasze siły, ale nie były zdolne przekształcić naszego oblicza duchowego, naszej postawy psychicznej. Niełatwo więc przyjdzie nam zrozumieć to pokolenie młodzieży, dopóki będziemy patrzyli przykładając do niego w innych warunkach wytworzone schematy. Jeszcze trudniej przyjdzie zrozumieć je tym wychowawcom, którzy lata wojny spędzili poza krajem.

Jakkolwiek wypadłaby charakterystyka tej młodzieży, jako rezultat gruntownej obserwacji i badań — jedno zdaje się jest pewne: trudno będzie zatrzeć ślady wpływu, jakie wywarły na jej psychikę przeżycia wojenne. Wychowca musi jednak podjąć wysiłki i zabiegi, aby skłonności przez te przeżycia wytworzone przejawiały się w pożądanym kierunku. Jak więc rysy charakteryzujące tę grupę młodzieży można by nakreślić nie rozporządzając jednak materiałem, zgromadzonym na zasadzie metodycznego badania?

Jednym z tych rysów jest — jaskrawo występująca u młodzieży, podobnie jak w całym świecie powojennym wzrost nacjonalistycznych nastrojów.

Niezależnie od tego, że nacjonalizm w każdym kraju nosi swoiste cechy, zależne między innymi od geopolitycznego położenia danego narodu — nacjonalizm powojenny u większości naszej młodzieży jest zasadniczo różny od polskiego typu przedwojennego. Ma bowiem zgoła inne źródła.

Pozbawiony programowości jest niemal wyłącznie instynktowny.

Walka z okupantem, prowadzona z nieliczącą się ze stratami ofiarnością była przeważnie pozbawiona realnej podbudowy politycznej. Przed oczyma walczącej młodzieży unosiła się pozaprzestrzenna wizja lepszej, sprawiedliwszej i silniejszej Polski — nie oparta, niestety, na trzeźwej analizie realnych stosunków kształtujących się między narodami pod wpływem antagonizmów lub wspólnoty interesów gospodarczych i politycznych.

Kształcenie poczucia rzeczywistości u młodzieży jest zatem dopiero zagadnieniem powojennej doby.

Od czasu rozbiorów istniały u nas zawsze dwa warstwienia grup młodzieżowych, które — rzecz oczywista — pozostawały w związku z ogólnoeuropejskimi ruchami ideowymi. Występowały one pod różnymi nazwami, z których znaczenie ogólniejsze posiadały miana: młodzieży „postępowej” i młodzieży „narodowej”. Pierwsza wychodziła z rodzin chłopskich i robotniczych, a także z drobnej urbanizującej się szlachty i w ostatnim półwieczu ciążyła przeważnie ku ruchowi socjalistycznemu i ludowemu — druga wywodziła się z ziemian, przeważnie już wysferzonych i wegetującego drobnomieszczaństwa.

Przejrzystość tego podziału zmąciła się nieco za rządów „sanacji”, gdy obóz ten wchłonął — obok

znacznej ilości jednostek typu „endekoidalnego” — spore szeregi młodzieży „postępowej” nawet socjalistycznej, a to spośród byłych „legionistów”.

Przewrót, jaki sprowadziła ostatnia wojna we wszystkich niemal dziedzinach życia — zniszczył więc i ten tradycyjny podział doszczętnie.

Nacjonalistyczne bowiem nastroje ogarnęły również w znacznej, jeśli nie przeważającej części te grupy młodzieży, które według tradycyjnego podziału nazwalibyśmy „postępową”.

Rzecz oczywista, że to ugrupowanie się młodzieży odbywa się na nowo; jaką postawę winien zająć wychowawca (rozumiany w najszerszym tego słowa znaczeniu) wobec tego przejawu — oto jedno z ważniejszych praktycznych zagadnień wychowawczych.

Pewne cechy charakteru, decydujące o postawie społecznej jednostki — były podstawą tradycyjnego grupowania się młodzieży. Były to z jednej strony aktywność społeczna, pęd do bezinteresownego wysiłku, kultura uczuciowa przejawiająca się w tolerancji i życzliwości dla każdego człowieka — z drugiej raczej bierność w życiu grupowym, świadomy egoizm i nieraz skłonność do brutalności.

Wychowawca (a także społecznik) uzna niewątpliwie pierwszą z wyżej określonych podstaw grupowania się młodzieży za najzdrowszą z punktu widzenia postulatów państwa demokratycznego.

Dr Wł. Hoszowska

Z naszego punktu widzenia

Wprowadzany w życie, realizowany z takim uporem, oddaniem i poświęceniem świata pracowniczego, system gospodarki planowej ma poza sobą poważne osiągnięcia, które zmuszają nawet jego przeciwników do przyznania wyższości nad innym systemem. Odbudowa kraju, zwłaszcza w dziedzinie transportu, odbudowy zniszczonego przemysłu napawa nas nie tylko dumą, ale utrwała w przekonaniu, że tylko ten system prowadzi do dobrobytu mas pracujących. Przyznać jednak musimy i to w interesie naszych słuszných założeń, że tu ów dają się słyszeć zgrzyty, które hamują rozpęd próbując zniweczyć dotychczasowy dorobek. Mamy tu na myśli jeden odcinek naszego życia, który przytoczymy na przykładzie. Istnieje znany w całej Polsce Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, który nawiązując do chlubnej i owocnej działalności przedwojennej stanął w służbie społecznej na odcinku szkolnym. Zadania jakie postawiła sobie „Nasza Księgarnia” to dostarczanie szkołom podręczników, nauczycielowi literatury fachowej, zaś dziecku godziwej i pożytecznej lektury w formie książki czy czasopisma. Rozpoczynając prace powołane w niesłychanie ciężkich warunkach, bez kapitału zakładowego (pierwszy udział w wysokości 500 tysięcy złotych wpłacił ZNP), straciwszy całkowicie wyposażone w najnowsze maszyny i urządzenia zakłady drukarskie, mimo to może „Nasza Księgarnia” po półtorarocznej pracy wykazać się niepoślednimi wynikami. Za rok 1946 i I kwartał 1947 wypuszczono na rynek: 21 podręczników w ogólnym nakładzie 1.874.000, 14 książek dla nauczycieli w ogólnym nakładzie 65.622, 18 książek dla dzieci w ogólnym nakładzie 198.881 oraz 7.726.843 egzemplarzy czasopism dziecięcych. („Iskierki”, „Piomyczek”, „Piomyk”, „Piomien” i „Młody Zawodowiec”).

Własnym sumptem, z wypracowanych uczciwie nadwyżek, skompletowano drogą zakupu na wolnym rynku ośrodek drukarski, który w skromnej mierze zaspakaja jej potrzeby. Starania o przydział drukarni czy pojedynczych maszyn spełzły jak dotychczas na niczym. Obecnie, mając na warsztacie kilkadziesiąt pozycji, (w większości nowe podręczniki), zmuszona jest „Nasza Księgarnia” drukować je w dwudziestu różnych drukarniach rozsianych po całym kraju. Lecz nie to jest niepokojące. Widmo braku papieru, groźba załamania się wypracowanego planu, oto co budzi poważne obawy.

Najlepiej zilustrują to fakty. Zamiast żądanych 600 ton papieru na I kwartał br. otrzymano tylko 200 ton. Na drugi kwartał, jak dotychczas nie otrzymamy nic i istnieje poważna obawa, że zabiegi skończą się fiaskiem. Wniosek o przydział papieru przesłany przez Związek Rewizyjny został odrzucony z uwagą, że spółdzielnia winna otrzymać papier poprzez Ministerstwo Oświaty, gdzie znów oświadcza, że z powodu małego przydziału do dyspozycji Ministerstwa nasza prośba nie może być uwzględniona. Powstała groźba, że nastawiony aparat techniczny (drukarnie, introligatornie) trzeba będzie likwidować, a rozpracowane już nowe wydawnictwa, częściowo złożone na linotypach, wycofać czy zniszczyć. I to dzieje się wtedy, gdy szkoła niemal rozpaczliwym głosem woła wciąż o nowe podręczniki, których jest wciąż o wiele za mało. Gdy z jednej strony widzimy zalew rynku literaturą nie zawsze wartościową, choćby w rodzaju „Świata Przygód”, to z drugiej strony hamuje się wysiłek mający na celu podniesienie oświaty w Polsce. I to jest ten zgrzyt, który trzeba usunąć, bo to godzi nie w instytucję, nie w jedną grupę, lecz w całe społeczeństwo. Dalecy jesteśmy od sugerowania rozmyślnej działalności, widzimy tu jednak zaniedbanie czy przeoczenie, które jak najszybciej w ogólnym interesie trzeba usunąć.

B. Orłowski

Polska nad Bałtykiem

Żywotny zakres interesów narodów europejskich rozgrywa się na bezmiarach morza. Pogłębianiu się wiedzy o morzu, potężniejącej rywalizacji gospodarczej towarzyszą światoburcze konflikty. Tytaniczne zmagania mocarstw o palmę pierwszeństwa nad żywiołem morskim mają uwieńczyć zwycięzcę hegemonią nad światem. Roztocz morską otwiera zarazem narodom ogromne horyzonty budowy nowożytnych potęg gospodarczo-materialnych oraz kultur nadmorskich.

Inaczej zarysowała się w dziejach postawa duchowa naszego narodu do problemu morza. Historia wykazuje, że prawie tysiącletnia egzystencja historyczna naszego narodu nie wpłynęła na wykrystalizowanie świadomości zbiorowej i ześrodkowanie jej na wartościach morskich. Epoka Piastów, z wyjątkiem Krzywoustego, nie eksploatuje dla mocy państwa żywiołu morskiego. Wielka ekspansja terytorialna Polski za Jagiellonów i niektórych królów obieralnych nie otrzymała oparcia o Bałtyk. Jedynie Zygmunt August, Zygmunt III i zwłaszcza Władysław IV przejawiają aktywność w tym kierunku (XVI i XVII w.). Sporadyczne próby i indywidualne wysiłki morskie królów wobec obojętności i zaściankowych poglądów demosu szlacheckiego nie przekuły dostępu do Bałtyku na źródło mocy duchowej narodu i ugruntowanie jego przyszłości nad morzem. „Może nie wiedzieć Polak, co to morze, gdy pilnie orze” (S. Klonowicz). Na ciasnocie poglądów politycznych, morskich uprzywilejowanego wówczas stanu wyrastała krnąbrna, harda oligarchia kupiecka Gdańska, który utuczona łapę podnosił na majestat oraz w pysze i zuchwalstwie naginać usiłował polską politykę do swego widnokągu materialnego. „Korona, dawwszy sobie skazać port gdański, to oko, którem patrzy na wszystkich świat, nie co innego będzie, jeno gburstwo (niewola) a oractwo cudze, a k'temu niedostatek” (ks. Solikowski przed buntom gdańskim, 1576 rok. — W. Sobieski. Dzieje Polski).

W ogóle Rzplita szlachecka nie wydobyla z dostępu do Bałtyku szerszych możliwości rozwojowych dla narodu i państwa. Problem Bałtyku, to „pięta Achillesowa słabość państwa polskiego” (W. Sobieski. Dzieje Polski). Stąd dziwaczne przysłowie, które obecnie należy do niesławnych rekwiizytów przeszłości. „Łatwiej łabędź będzie orał pługiem, niżli Polak żeglował po morzu”. (Korzon. Historia handlu w zarysie). Zgoła w innej płaszczyźnie ułożył się stosunek narodu polskiego do morza, po r. 1918. Dogłębne poznanie historycznych błędów nad Bałtykiem zupełnie odmieniło postawę duchową narodu. Odrodzona Polska twardą stopą stanęła na zaniebanej ongi dziedzinie Piastów. Szczupły skrawek drogiego wybrzeża (140 km), podminowany nienaturalną, dziwaczną koncepcją Gdańska, wykrzesał z narodu zjawiający zasób sił ku realizacji historycznego zjawiska Gdyni, rozbudowy handlowej i wojennej marynarki. Aspekt morskości narodu ujawniło 74% wywozu i przywozu towarów przez Gdynię i Gdańsk. W takiej skali twórczej wyrażał się dynamizm dziejowy narodu naszego na zaniebanych ongi pozycjach nad Bałtykiem. Potężne poczynania przerwała wojna w 1939 r. Z wojny totalnej wyszedł naród polski jak z krwawej topieli, niezmierzony, rwący się do realizacji swego posłannictwa historycznego, ze zdo-

byczą 496 km granicy morskiej (M. Kielczewska. O podstawy geograficzne Polski) w linii prostej, natomiast z uwzględnieniem zalewów, mierzei, wysp (Wołyń i część w. Uznam) 857 km (St. Leszczycki. Geograficzne podstawy Polski współczesnej, str. 2). To moment przełomowy, który godzi się wszechstronnie wyzyskać dla źródeł potęgi duchowo-materialnej narodu oraz jego przyszłości. Zagadnienie morza winno znaleźć się w kręgu najżywotniejszych zainteresowań całego narodu. Problem morza musi wypełnić świadomość nie tylko garści ludzi fachowo z nim związanych, ale winien przeniknąć do głębi dusze i umysły oraz wytworzyć głęboko zakorzonioną czynną postawę morską całego narodu. Nie marynarka handlowa i wojenna, nie rybacy i kupcy zamorscy, ale psychika całego narodu kształtuje się pod wpływem bogatej wiedzy i kultury morskiej. Systematyczne urabianie struktury duchowej nowego pokolenia w pożądanym kierunku obejmie szkoła. W budowie przyszłych programów szkolnych stworzą władze oświatowe odpowiednio dobrany i zestrojony kompleks wartości kultury marynistycznej i wcielią go organicznie do normalnych zajęć szkolnych. Nie propaganda morza, raz czy dwa razy do roku akademickiego z aspektem morskim, ale systematyczna praca wychowawcza ma związać na zawsze cały naród z morzem. Kolonie i obozy nadmorskie będą nadto sprawdzianem praktycznego zastosowania wiedzy, nabywania umiejętności morskich. Morze stanie się wówczas organicznym składnikiem myślenia, elementem reakcji emocjonalno-uczuciowej, trwałą ostoją poczynań woli. Te silne więzy wpływów wychowawczych zespolą świadomość całego narodu w sposób nierozzerwalny z morzem. Akcję zespalania programów szkolnych z elementami marynistycznej kultury winno poprzedzić zorganizowane zgromadzenie wiedzy naukowej o morzu oraz synteza twórczych wysiłków na polu sztuki; dzieła malarstwa i rzeźby utworzą muzeum morskie. Zbieranie pieśni, gawęd, podań, nowel, powieści i wierszy z aspektem marynizmu dopełniłoby niezmiernie wartościowej i płodnej dla przyszłości akcji kulturalnej. Usystematyzowana wiedza morską w zakresie różnych gałęzi nauki oraz synteza twórczości artystycznej o trwałych walorach łatwo znajdzie dostęp do programów szkolnych. Kulturę marynistyczną wyzyska się i zespoli z młodym pokoleniem w zakresie każdego przedmiotu nauczania. Marynizm w odpowiednim wymiarze jakościowym i ilościowym wejdzie jako organiczna część programu geografii, przyrody, historii, polonistyki, fizyki, matematyki, śpiewu i muzyki. Historyczna powaga chwili wymaga od nas stworzenia nie tylko polskiej pedagogiki jako naczelnego zagadnienia zbiorowego narodowo-państwowego wychowania, ale też trwałego zespolenia z systemem wychowawczym marynizmu. Nie wolno nam powtórzyć błędów naszych praocjów. „Wolność nad wszystko miłujący przodkowie nasi nie rozumieli na ogół, że morze jest symbolem wolności — szerszego oddechu dla swych pierśsi szukali w stepowym wichrze dzikich pól, nie w słonym podmuchu fal morskich. Nie wiedzieli, że przestwór oceanu, to wielka arena, na której państwa i ludy dobijają się mogą potęgi i znaczenia. Że morze to niepodległość”. (J. Smoleński, Morze i Pomorze).

Wł. Stochlak

Pierwszy ogólnopolski zjazd ZNP

poświęcony konferencjom rejonowym

W dniach od 10 do 15 marca br. obradował zorganizowany przez Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego Z.N.P. pierwszy ogólnopolski zjazd poświęcony nauczycielskim konferencjom rejonowym. Wzięło w nim udział 42 czołowych działaczy na tym polu, reprezentujących obszar całej Polski.

Sam fakt delegowania przez wszystkie okręgowe przedstawicieli na tę sześciodniową konferencję do Warszawy świadczy, jak żywo interesuje się Z.N.P. zagadnieniami konferencji rejonowych. I nie w tym dziwnego. Wszak zostały one powołane do życia przed 30 laty z dobrej i wolnej woli nauczycielstwa w trosce o podniesienie na możliwie najwyższy poziom wartości szkoły i skuteczności jej działania. I chociaż zbiurokratyzowane przez administrację szkolną stały się przed wojną w większości wypadków bezdusznym ceremoniałem, przecież nie zostały przez nauczycielstwo odrzucone. Dziś znowu nabierają rumieńców życia i odzyskują swoją doniosłą wartość...

Nauczyciel spod sztandaru Z.N.P., idący przed wojną w pierwszych szeregach bojowników o demokratyzację oświaty i kultury, o socjalne zdobycze dla chłopsko-robotniczej klasy i dziś nie pozostanie w tyle. Niewątpliwie przez jego wysiłek szkoła znowu znajdzie się w niedalekiej przyszłości w awangardzie dzisiejszej rzeczywistości. To nie, że w pierwszym okresie niepodległości wielu wyprzedziło go naśladawczo — byli to krótkodystansowi biegacze. Nauczyciel do nich nie należy i nikogo to dziwić nie powinno. Działając zbyt śpiesznie, można wyrządzić niepowetowane szkody. Wszyscy zdają sobie sprawę, że demokratyzacja oświaty i kultury oraz utrwalenie w Polsce wartościowych zdobyczy socjalnych wymaga długofalowej działalności pedagogicznej, zmierzającej do wychowania nowego człowieka. Niezbędna dla dalszego pomyślnego rozwoju naszego państwa przebudowa psychiki narodu nie może odbyć się bez czynnego udziału szkoły i nauczyciela, ale musi być należycie przygotowana.

Z tego zdaje sobie również sprawę i nauczycielstwo. Pomimo ciężkich nad wyraz warunków — i to nie tylko materialnych — w jakich nam pracować wypadło, nie załamaliśmy się. Milczące i często zaciśnięte usta, które niepokoiły wielu, miały swoją wymowę w czynach. Choć głód i nędza były i dla olbrzymiej większości spośród nas są nadal nieodłącznymi towarzyszami, możemy pochwalić się olbrzymim dorobkiem w odbudowie szkolnictwa pomimo wielkiego braku nauczycieli. Pozostali na placówkach nie tylko pracują za nieobecnych, ale — po pokonaniu najważniejszych przeszkód — dążą do podniesienia skuteczności i wydajności swej pracy oraz sposobią się do realizacji wielkiego dzieła — reformy szkolnej. Tym przede wszystkim tłumaczy się błąd nauczycielstwa do pogłębiania i uzupełniania uzyskanych dotychczas kwalifikacji zawodowych, aczkolwiek jest to połączone z dalszym obciążeniem i tak już znajdującego się w rozpaczliwym stanie budżetu nauczycielskiego. Z dalszych systematycznych i formalnych studiów korzysta dotychczas znikomy odsetek, chociaż np. w okręgu śląsko-dąbrowskim w zorganizowanych i prowadzonych przez ZNP uczelniach (WKN i Instytut Pedagogiczny) odbywa

obecnie dodatkowe studia 770 nauczycieli, z których większość nie przerywa swojej normalnej pracy w szkole. Olbrzymia większość musi poprzestać na pracy samokształceniowej. Droga pewna i wartościowa, ale bardzo trudna. Wielką pomoc w posuwaniu się po niej stanowią konferencje rejonowe. Uczynienie z nich jak najsprawniejszego instrumentu do realizowania tego celu było głównym motywem zwołania omawianego zjazdu.

Jego program obejmował 2 zasadnicze działy. Pierwszy miał za zadanie wprowadzenie uczestników konferencji w orbitę najbardziej istotnych dla tego typu działacza problemów współczesnej Polski, ujętych w następujące tematy:

1. „Państwo Polskie na nowych drogach rozwoju” — omówił dyr. dep. Min. Ośw. kol. Eustachy Kuroczko.
2. „Walka o demokratyzację oświaty w Polsce” (historia, stan obecny i perspektywy na przyszłość) — dyr. dep. Min. Oświaty kol. dr Zanna Kormanowa.
3. „Ruch zawodowy w Polsce na tle nowej rzeczywistości” — generalny sekretarz KCZZ poseł Wł. Sokorski.
4. Kongres UNESCO w Paryżu — prezes ZNP kol. K. Maj.
5. „Współczesne zagadnienia w pedagogice” oraz
6. „Udział nauczycieli w pracach badawczo-naukowych” — kol. prof. B. Suchodolski.
7. „Zadania konferencji rejonowych ZNP” — przewodnicząca Wydziału Pedagogicznego ZNP kol. dr M. Grzegorzewska.

Poza tym wszyscy uczestnicy otrzymali dostarczone przez Ministerstwo Informacji i Propagandy oraz Centralny Urząd Planowania komplety broszur dotyczących 3-letniego Planu Odbudowy Kraju.

Druga część była poświęcona zagadnieniom organizacyjnym i programowo-metodycznym całej akcji. Żywy udział uczestników w dyskusji o poziomie całkowicie zharmonizowanym z głęboko przemyślanymi wywodami prelegentów, których myśli — niby reflektory — rozświetlały otaczającą nas rzeczywistość, stanowiły doskonałą podbudowę dla drugiego działu programowego. Dorobek całej konferencji która niekiedy, „galwanizowała” ogół uczestników, stanowić będzie niewątpliwie obfite źródło natchnienia dla dalszej pracy zgromadzonych tu działaczy terenowych. We wszystkich okręgach zorganizują oni do dnia 15 maja br. podobne konferencje dla działaczy powiatowych.

W wyniku tych pracowitych obrad jednomyślnie uchwalono następujące wytyczne w pracy na rok 1947/48:

1. Konferencje rejonowe stanowią jedną tylko spośród wielu form doskonalenia się nauczyciela i podnoszenia wartości jego pracy.
2. Stwarzają one dobrą okazję do wymiany myśli w koleżeńskim zespole z zakresu własnego dorobku samokształceniowego, ew. utwierdzenia się w dotychczasowej metodzie pracy nad sobą i mogą być bodźcem do dalszej akcji w tym kierunku.
3. Winny się stać platformą szerzenia i ugruntowania wśród ogółu koleżanek i kolegów świadomości przemian polityczno-społecznych, kulturalno-

oświatowych i gospodarczych, które szeroką falą płyną poprzez świat i Polskę.

4. W konsekwencji winny ułatwić ogółowi nauczycielstwa obiektywne zrozumienie na tym szerokim tle głębokiej przebudowy struktury narodu polskiego, dokonywanych i dokonywujących się reform społecznych i gospodarczych, ruchu zawodowego w Polsce, Trzyletniego Planu Odbudowy Kraju, istoty i sensu reformy szkolnej itp. zjawisk.

5. Zrozumienie to pozwoli na szybsze duchowe włączenie się w nurt tych przemian ogółu nauczycielstwa jako świadomych współtwórców, a nawet inicjatorów w odbudowie i przebudowie Kraju.

6. Kulturalne uaktywnienie nauczyciela oraz zanalizowanie i uświadomienie sobie przez niego własnej roli w dzisiejszej rzeczywistości polskiej i postawy swojej w środowisku swego życia i pracy stanowi niesłychanie ważny etap w tym kierunku.

7. Na odcinku pracy dydaktycznej konferencje rejonowe winny być nacechowane rzeczowym, pozytywnym i twórczym (nawet przez krytykę) stosunkiem nauczyciela do nowych programów, staranną analizą ich założeń ideowych, struktury i celowości oraz możliwości realizacji — tu zjawia się we właściwej roli ew. lekcje jako ilustracja wygłaszanych poglądów.

8. Konferencje należy wykorzystać dla poszukiwania jak najbardziej skutecznych metod wychowawczych, prowadzących do uzyskania bogatych i uspołecznionych osobowości pełnowartościowych obywateli Polski Ludowej.

9. W celu uczynienia z nowych kolegów świadomych członków ruchu zawodowego należy poświęcić nieco czasu na omówienie udziału ZNP w walce o demokratyzację oświaty i kultury w Polsce.

10. Konferencje rejonowe winny zmierzać do rozbudzenia wśród ogółu nauczycielstwa zainteresowań pracą samokształceniową przez:

- a) czytelnictwo wartościowych książek oraz polityczno - społecznych, literackich, pedagogicznych i naukowych czasopism,

- b) zachęcanie do podejmowania na różnych poziomach prac badawczo - naukowych w dostępnych mu dziedzinach i w związku z tym gromadzenia materiałów do organizowanego przez ZNP Muzeum Oświaty i Kultury,

- c) opracowywanie swych spostrzeżeń i myśli w formie nadsyłanych do redakcji czasopism artykułów oraz referatów na różne nie tylko nauczycielskie zebrania,

- d) ułatwianie kontaktów ze źródłami nauki, kultury, z pracownikami dydaktyczno - naukowymi i poradniami samokształceniowymi,

- e) pomoc w wykorzystywaniu przez jak największą ilość koleżanek i kolegów różnego rodzaju kursów, WKN i instytutów.

11. Wreszcie nie należy zapominać o organizowaniu na możliwie wysokim poziomie życia kulturalno-towarzyskiego.

Uchwalając jednomyślnie powyższe wytyczne i apelując gorąco do ogółu koleżanek i kolegów o jak najbardziej intensywnie pogłębienie akcji w dziedzinie dydaktyczno-oświatowej, a w szczególności na odcinku konferencji rejonowych, zebrani ani na chwilę nie tracą z oczu konieczności wspólnej z Zarządem Głównym ZNP walki o dalszą i bardziej skuteczną poprawę materialnej sytuacji nauczyciela i szkoły, o zapewnienie należytego klimatu dla jego pracy oraz o zdobycie dlań odpowiedniej pozycji społecznej.

Podjęta z wiarą i entuzjazmem, głęboko przemyślana i należyście zorganizowana akcja zmierzająca do dalszego uaktywnienia poprzez konferencje rejonowe blisko stutysięcznej armii nauczycielskiej, rozniesienie w jej szeregach zapалу do walki o ratowanie i dalszy jak najpełniejszy rozwój kulturalnego dorobku ogólnonarodowego, o wychowanie uspołecznionego, pełnowartościowego obywatela Polski Ludowej, o istotną demokratyzację oświaty i kultury — oto droga po której dąży i dążyć będzie polski nauczyciel.

Jan Bartecki

Prace kulturalno-oświatowe Związków Zawodowych

Jedną z podstawowych sił społecznych dzisiejszej Polski jest niewątpliwie ruch zawodowy. Łatwo dostrzec jego wielokierunkowy wpływ na kształtowanie się obrazu naszego życia narodowego. Ma swoją wagę zarówno na odcinku politycznym, gospodarczym, jak i kulturalnym. Jest ważkim czynnikiem pogłębiającym demokratyzację życia w szerokim zasięgu spraw. Na podniesienie znaczenia ruchu zawodowego w obecnej rzeczywistości wpłynęło jego scalenie oraz uporządkowanie w dużej mierze zasad prawnych, na których się opiera.

Scalenie nie tylko w tym znaczeniu, że przyjęta została przez poszczególne związki jednolita budowa oraz połączenie się ich w Zrzeszeniu Pracowniczych Związków Zawodowych, którego naczelnym organem jest Komisja Centralna Związków Zawodowych, ale w sensie pogłębiania poczucia łączności ideologicznej. — Pogłębiania świadomości wspólnych interesów materialnych i kulturalnych świata pracy, wspólnej roli, jaką spełnić ma w życiu naszego narodu i innych narodów świata.

Związek Nauczycielstwa Polskiego, jako składowa część świata pracy zorganizowanego w związki zawodowe, ma w sferze spraw wspólne i specjalne zarazem

zadanie. Będąc zainteresowany wszystkimi dziedzinami życia, doceniając ich wzajemną współzależność, stawiając interesy zorganizowanego nauczycielstwa na ogólnej płaszczyźnie interesów materialnych i kulturalnych świata pracy, z charakteru funkcji, jakie pełni przeważająca część członków Związku w życiu państwowym, szczególne zainteresowanie okazuje temu wszystkiemu, co wkracza w dziedzinę kulturalno-oświatową. W tej dziedzinie bowiem Związek ma do spełnienia specjalne zadanie w imieniu całego ruchu i własnym także. Dlatego troska i czujność ruchu nauczycielskiego skupia się przede wszystkim na pracach zmierzających do upowszechnienia i przebudowy kulturalnej, na działalności, która przyczynia się do pomnożenia źródeł kultury, na wytyczaniu dróg, którymi do źródeł tych dojść mogą masy społeczne; na akcji wprowadzającej kulturę w krąg doświadczeń życiowych tych mas, umożliwiającej im rozwój i tworzenie własnych oryginalnych wartości.

Pisaliśmy w marcu 1946 roku, że do pracy w tym zakresie stanął zdecydowanie i ruch zawodowy. Na konferencji specjalnej, która miała miejsce w tym czasie, nakreślony został plan akcji kulturalno-oświatowej, w któ-

rym przewidywano szeroki wachlarz form pracy w oparciu o sieć domów kultury i świetlic, organizowanych przy poszczególnych zakładach pracy. Mało kto przewidywał wtedy, że z poczynąń tych zrodzi się w najbliższym czasie silny ruch kulturalno-oświatowy zorganizowanego świata pracy. Tym bardziej, że powojenna sytuacja gospodarcza nie pozwalała na podniesienie stopy życiowej, płace nie wystarczały na zaspokojenie elementarnych potrzeb. Zdawało się więc, że w tych warunkach będzie bardzo trudno rozbudzić zainteresowania sprawami oświaty i aktywność kulturalną szerokich mas. Że w pogoni za kawałkiem chleba, dachem nad głową, konieczną odzieżą nie wiele zostanie czasu i sił na prace kulturalno-oświatowe.

Wbrew tym przewidywaniom akcja nabrała na sile. Wzrosła liczba domów kultury, świetlic i czynnych w nich zespołów. Coraz bogatszą stawała się treść ich pracy. Dwie imprezy przeprowadzone przez K.C. są wymownym dowodem prężności kulturalnej mas pracowniczych mimo ich ciężkie warunki materialne.

Jedna — to konkurs literacki na utwory dla amatorskich świetlicowych zespołów teatralnych, w którym wzięło udział 204 uczestników nadsyłając 313 prac. W tym, jak podaje „Związkowiec“, olbrzymią większość uczestników konkursu stanowili ludzie pracy, a więc: robotnicy, chłopci i pracownicy umysłowi, górnicy, metalowcy, tramwajarze, pocztowcy, studenci, urzędnicy świetlicowcy, nauczyciele — słowem „pełna reprezentacja polskiego świata pracy“.

„...Można śmiało stwierdzić — czytamy dalej — że związkowy konkurs literacki spełnił dwa doniosłe zadania: wzbogacił skromny repertuar świetlicowy kilkoma cennymi pozycjami i odkrył w polskich masach pracowniczych olbrzymie złoża promieniotwórczej rudy artystycznej, z której cierpliwą pracą wydobyć można najszlachetniejszy kruszec — talent“.

Drugą imprezą w skali ogólnokrajowej są pokazy prac robotniczych zespołów świetlicowych. Obecnie odbywają się eliminacje w poszczególnych województwach, po których najlepsze grupy w liczbie ponad 100 zjadą się na

konkurs krajowy do Warszawy. Prace te wejdą do programu uroczystości pierwszomajowych.

Dla nas, zorganizowanego ruchu nauczycielskiego, prace te mają swoje szczególne znaczenie i wymowę. Idą po linii naszych założeń ideologicznych. Są przede wszystkim realizacją zasadniczego postulatu, który wysuwaliśmy od zarania istnienia Związku, a mianowicie postulatu upowszechnienia i przebudowy kultury, przez włączenie w jej uczestnictwo i procesy pomnażania szerokich warstw społecznych przede wszystkim chłopów i robotników. Ale włączenie z postawą wiary we własne siły, ze świadomością własnych wartości kulturalnych i roli jaką pełnić powinien w całokształcie życia, z aspiracjami opanowywania tej dziedziny życia, nadawania jej nowej barwy, a nie bezkrytycznego przejmowania treści narosłych w innych kręgach społeczno-kulturalnych. Akcja kulturalno-oświatowa związków zawodowych taki właśnie ma charakter.

Nauczyciela związkowca obowiązuje także docenianie znaczenia tych prac jako akcji, utrwalającej i rozbudowującej dorobek szkoły. Stwarzającej takie podłoże życia społecznego, w którym nie będzie miało miejsca groźne zjawisko t.zw. powrotnego analfabetyzmu w szerokim rozumieniu znaczenia tego słowa. Wyrastało ono bowiem na skutek braku w poszczególnych środowiskach dostatecznie silnych bodźców podtrzymujących rozbudzoną aktywność kulturalną i zainteresowania, jakie wynosił młody obywatel ze szkoły. Takiego widzenia prac oświatowych ruchu zawodowego i takiej ich oceny nie mogą nam przysłonić żadne z niedociągnięć i braków, które niewątpliwie tu i owdzie mogą mieć jeszcze miejsce.

Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego pragnąc dać wyraz ważności tych prac, swego szczególnego zainteresowania nimi, jako pracami nam bardzo bliskimi, postanowiło mimo ciężkiej sytuacji finansowej Związku, ufundować nagrodę dla jednego z wyróżnionych świetlicowych zespołów konkursowych, w postaci 50-tomowej biblioteczki z szafką.

W. P.

Niedoceniana sprawa naszych wczasów

Wśród wielu dokonanych po wojnie w naszym kraju przełomowych reform i zmian z reformą rolną i reformą przemysłu na czele, nie docenia się dokonanej reformy wczasów pracowniczych. Niewiele bowiem pisze się o niej i mało korzysta się z tej reformy. A jest ona przecież poważnym osiągnięciem zorganizowanego świata pracy i tak wielkie jest jej społeczne znaczenie, że zasługuje na powszechne zainteresowanie i najzupełniejszą realizację.

Oczywiście jest rzeczą niemożliwą omówienie całokształtu tej sprawy na łamach naszego organu. Trzeba jednak, ażeby ogół nauczycielstwa zapoznał się dobrze ze sprawą własnych, nauczycielskich wczasów, z ich potrzebami, znaczeniem i realizacyjnymi możliwościami oraz ażeby rozbudził wśród siebie zainteresowanie dla tej współczesnej zdobyczy ruchu pracowniczego.

Jak wiadomo, organizacja nasza ma duży dorobek w dziedzinie wczasów i turystyki. Od początku jej istnienia organizowano bowiem liczne, tak centralne jak i terenowe, nauczycielskie wycieczki, kursy i kolonie wypoczynkowe. Uniwersyteckie kursy wakacyjne, prowadzone przez śp. dr H. Rowidę i Po-

wszechne Uniwersytety Regionalne z wakacyjnymi konferencjami i wycieczkami, prowadzone przez śp. Al. Patkowskiego, mają swoją piękną kartę w historii naszego Związku a nawet w literaturze. Również szereg organizowanych przed wojną wycieczek zagranicznych i krajowych, obozów i kolonii wypoczynkowych ma ustaloną wśród nauczycielstwa sławę. Nieliczne nasze domy wypoczynkowe były w okresach wakacyjnych stale wypełniane do ostatniego miejsca.

Akcja ta miała jednak charakter jednostkowy. Korzystały bowiem z tych wycieczek, obozów i kolonii wypoczynkowych osoby, które chciały z nich korzystać i które równocześnie miały, nieraz z trudem przez cały rok zbierane, środki materialne na korzystanie z tych imprez wakacyjnych. Dla ogółu nauczycielstwa imprezy te były, głównie ze względów materialnych, nieosiągalne.

Inaczej jest obecnie. Dzięki bowiem dokonanej reformie wczasów pracowniczych, polegającej na utworzeniu w K.C.Z.Z. Funduszu Wczasów Pracowniczych, na zarządzeniu Rady Ministrów o pokrywaniu 1/3 opłat za pobyt pracownika na wczasach

przez jego pracodawcę i na zarządzeniu Ministerstwa Komunikacji o bezpłatnych przejazdach kolejami na wczasy, a nadto dzięki przydzieleniu związkom zawodowym licznych domów wypoczynkowych i dzięki organizacji czasów pracowniczych, każdy pracownik fizyczny i umysłowy, a więc także każdy nauczyciel i każda nauczycielka, ma prawo i może raz w roku skorzystać z dwutygodniowego turnusu wypoczynkowego w zorganizowanej akcji czasów pracowniczych. Może skorzystać, bo nawet mimo naszej przysłowiowej nauczycielskiej nędzy materialnej można się zdobyć na opłacenie 1/3 kosztów pobytu na wczasach w znajdujących się przeważnie w uzdrowiskach domach wypoczynkowych. Opłaty te bowiem wynosiły w naszych związkowych domach wypoczynkowych początkowo 1.000 zł, następnie 1.400 zł, a obecnie z powodu wzrostu drożyzny i cofnięcia przydziałów żywnościowych dla domów wypoczynkowych wynoszą 2.000 zł za cały dwutygodniowy pobyt, w warunkach dla niejednego wprost luksusowych. Wszakże tyle lub więcej kosztuje wyżywienie jednej osoby przez dwa tygodnie w miejscu zamieszkania, wszakże kwota 2.000 zł za dwa tygodnie pobytu w uzdrowisku nie jest wygórowana, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że koszt pobytu w prywatnych pensjonatach wynoszą obecnie około 1.000 zł dziennie, a więc 10 do 20 tysięcy za dwutygodniowy okres pobytu.

A jednak mimo tych przystępnych opłat i mimo bezpłatnych przejazdów kolejami, nauczycielstwo z organizowanych czasów prawie zupełnie nie korzysta. W ciągu całego bowiem ubiegłego roku skorzystało z pobytu we wszystkich domach wypoczynkowych zaledwie 3.297 osób spośród nauczycielstwa, z czego 1.887 osób przypada na letnie miesiące wakacyjne. W innych miesiącach, jak z powyższego wynika, korzysta z czasów znikoma stosunkowo do ilości i potrzeb liczba nauczycielstwa.

Różne są tego przyczyny. Jest nieświadomość o możliwości korzystania z wczasów w domach wypoczynkowych, jest uprzedzenie, że nie można uzyskać przydziału na wczasy, jest konieczność ubocznego zarabkowania i niemożność wyjazdu z tego powodu, jest obawa przed trudnymi jeszcze warunkami podróżowania, jest także przeświadczenie, że z wczasów można i należy korzystać tylko w okresie wakacyjnym, ale najczęściej przyczyną nikłej frekwencji nauczycielstwa na wczasach są przeszkody natury służbowej, wysuwane przez bezpośrednie władze nauczycielstwa. Mimo bowiem pozytywnego i życzliwego stosunku naczelników naszych władz do akcji wczasów nauczycielskich, są jeszcze pośród dyrektorów i inspektorów szkolnych jednostki, które żadnego dla tej akcji nie mają zrozumienia i które traktują tę społeczną sprawę ze stanowiska tępego biurokratyzmu.

Istnieje więc potrzeba powszechnego, tak wśród nauczycielstwa jak i wśród władz oświatowych, zrozumienia wielkiego, społecznego znaczenia akcji wczasów nauczycielskich. Istnieje potrzeba zrozumienia, że regeneracja sił nauczycielstwa, którego ogół znajduje się z powodu przepracowania i złych warunków egzystencji w stanie fizycznego i nerwowego wyczerpania, jest koniecznością głównie ze względu na dobro i rezultaty jego pracy zawodowej. Istnieje konieczność zrozumienia, że organizacja nasza, dysponująca około 1.000 miejsc we wszystkich naszych domach wypoczynkowych, może w okresie

wakacji letnich, w 4 turnusach wypoczynkowych pomieścić na wczasach ogółem najwyżej 4.500 osób, a więc, że jeżeliby korzystano z wczasów tylko w okresie wakacyjnym, to poszczególny nauczyciel mógłby korzystać z wczasów pracowniczych raz na 15 czy 20 lat zamiast corocznie. Istnieje dalej konieczność wyrozumienia, że przydzielone do użytkowania domy wypoczynkowe nie mogą stać przez większą część roku pustką, bo to zwiększa koszty administracyjne utrzymania tych domów. Istnieje wreszcie konieczność zrozumienia, że należyce organizowane wczasy, z referatami i dyskusjami na tematy społeczne i organizacyjne, z wycieczkami i wieczorami literackimi, a tak są nasze nauczycielskie wczasy organizowane, rozszerzają wśród przebywających na nich widnokręgi myślenia, pogłębiają poczucie ideowości i solidarności związkowej oraz łączności ze światem pracy, wpływają na podnoszenie kultury osobistej i więzi towarzyskiej, wyrabiają współzycie i współdziałanie i w ogóle są nową współczesną formą nie tylko racjonalnego wypoczynku po pracy dla jej dobra, ale zarazem są szkołą oddziaływania i kształtowania organizacyjnego i społecznego. I trzeba wreszcie dodać, że w ciężkiej i szarej pracy nauczycielstwa, szczególnie pracującego w ośrodkach wiejskich, są dla niego jedyną nieraz atrakcją kulturalną, a równocześnie nagrodą za prowadzoną w trudzie orkę na kulturanych odłogach i ugorach.

Wartość ideowa, emocjonalna, społeczna i zdrowotna wczasów pracowniczych, szczególnie naszych wczasów nauczycielskich, powinna więc być tał przez nauczycielstwo, jak i przez władze państwowe, szczególnie przez nasze władze szkolne należycie oceniana i doceniana. Obawy, że korzystanie z wczasów w ciągu roku szkolnego zdeorganizuje pracę szkół, są płonne. Niewątpliwie bowiem, wskutek przepracowania i krótkotrwałych chorób, znajduje się stale na urloпах zdrowotnych pewna ilość nauczycielstwa. Zamiast więc urlopy te spędzać w domach, należy wykorzystać je na wczasach w naszych domach wypoczynkowych, w uzdrowiskach, a tym samym przez uodpornianie organizmów zapobiegać dalszym chorobom i urlopom. Jesteśmy przekonani, że korzystanie z urlopow zdrowotnych na wczasach w każdym turnusie wypoczynkowym przez 1 — 2 osoby z każdego powiatu, z uwzględnieniem większej liczby z wielkich ośrodków miejskich i przemysłowych w niczym nie przyczyni się do dezorganizacji pracy szkolnej.

Szczegóły, dotyczące zgłaszania się i korzystania z wczasów, były ogłaszane w poprzednich numerach naszego pisma. Przy okazji przypominamy, że nasze domy wypoczynkowe są czynne w Zakopanem, Szklarskiej Porębie, Kudowej-Zdroju i Łądku-Zdroju. Od 15 maja będą uruchomione domy w Krynicy, nad morzem w Jastrzębiej Górze i Międzyzdrojach za Szczecinem. W okresie wakacji letnich, w miarę możliwości finansowych, będą uruchomione także inne domy i kolonie wypoczynkowe. Zgłoszenia wraz z dowodami wpłaty wpisowego na konto P. K. O. Zarz. Głównego Z. N. P. nr 155 należy składać na ustalonych formularzach, które powinny znajdować się w oddziałach powiatowych, na miesiąc przed wybranym terminem turnusu wypoczynkowego, do właściwych zarządów okręgowych Z. N. P. Zarządy te w granicach ustalonego rozdzielnika miejsc decydują o przyjęciu i zgłoszenia przesyłają do Wydziału Wczasów i Turystyki Zarządu Głównego Z. N. P.,

który przesyła skierowania do domów wypoczynkowych wraz z zaświadczeniami na bezpłatny przejazd koleją. Opłatę za pobyt na wczasach wpłaca się po przybyciu do domu wypoczynkowego.

Popularyzowanie i realizowanie akcji wczasów nauczycielskich i pracowniczych oraz troska o utrzy-

manie tego społecznego i materialnego osiągnięcia ruchu pracowniczego, jak również dążenie do upowszechnienia i uspołecznienia tego osiągnięcia, powinno być dla każdego działacza naszej organizacji nakazem chwili.

Michał Kopec

Nakazy życia organizacyjnego

Przestańmy nareszcie w pewnych sprawach dyktować, nie zachwalajmy już ani polecajmy tego, co oczywiste. Nurt życia dzisiejszego jest tak wartki, że nie nadążymy, jeśli ślamazarność będzie cechą naszego postępowania.

I nie mówmy, że niesposób, że nie można, że trud. Czy to wszystko, co ludzkość w ciągu dziejów osiągnęła, przyszło łatwo!? Budowle, wynalazki, organizacja zwycięstw, nasz czyn konspiracyjny, okupiono wielkimi wysiłkami. Nic trwałego i wartościowego nie przychodzi łatwo.

Podstawową komórką naszej organizacji jest **Ognisko**. Podstawową znaczy tu najważniejszą. Członek Związku ma tylko wtedy pełne zadowolenie z organizacji, gdy praca Ogniska jest należycie wykonywana. Pretensje do Związku należy kierować przede wszystkim w stronę Ogniska, tzn. do siebie, jeśli bowiem poziom życia organizacyjnego w Ognisku jest niski, to wina jego członków. A przecież można to życie zreorganizować, wzmocnić. Już jeden człowiek może to uczynić, a dwóch, trzech robi Ogniska naprawdę siłą organizacji.

Nie otrzymuje ktoś np. „Głosu Nauczycielskiego”. Winy własnej często, tzn. Ogniska. Nie wskazano administracji adresu osoby, której trzeba pismo dla członków Ogniska wysłać. Bywa też, że wskazana osoba nie podejmuje z poczty nadsyłanych paczek, bo nie rozdziela otrzymanych egzemplarzy. Wniosek prosty: wskazać taką osobę, zmienić nieodpowiednią.

Z dniem 1 września 1947 r. „Głos Nauczycielski” ma być wysyłany na indywidualne adresy członków. Do tego czasu muszą być skończone prace ewidencyjne, wyrównane zaległości składek. Otrzyma pismo tylko rzeczywisty członek ZNP, będący w ewidencji organizacji.

Rola Zarządu Oddziału Powiatowego jest ważna ze względu na konieczność planowania, koordynowania i kontroli pracy Ognisk.

Zarządy Okręgowe i Główny to już tylko wykładniki znaczenia, powagi i dorobku Ognisk.

Weźmy dla ilustracji drobną rzecz, np. **ewidencję** w Ogniskach, Oddziałach Powiatowych itd. Trzeba ją zrobić jak najszybciej. Ekspedycja pism opiera się na ewidencji. Wysokość przydziałów rozprawdanych za pośrednictwem ZNP jest zależna czasem od ilości zarejestrowanych członków.

ZNP jest mozaiką. Wielu członków zginęło w czasie wojny. Przyszli nowi, niekwalifikowani, niezwiązani z organizacją. TNSW weszło w skład ZNP, członkowie SCH—NNSP w sposób nieorganizowany przystąpili do Związku. Stowarzyszenie Szkół Zawodowych (łącznie z czynną przy Stowarzyszeniu Sekcją Inspektorów Szkolnictwa Zawodowego) połączyło się z ZNP w r. 1945. ZNP przeprowadza wśród członków **akcję wychowawczą**. Odbывают się konfe-

rencje organizacyjne i kursy. Obowiązuje systematyczny udział w tej akcji, obowiązuje planowe kierowanie członków Ognisk na kursy, celem związkowego wychowywania i szkolenia do pracy w ZNP, w świetlicach i klubach, spółdzielniach, instytucjach samorządowych, organizacjach młodzieżowych, chłopskich i robotniczych. Obowiązuje przekazanie dorobku tych zjazdów w dół.

W ramach tej akcji — **działalność wydawnicza ZNP**. Każdy członek w zakresie składki organizacyjnej otrzymuje „Głos Nauczycielski”. Jeśli są ludzie z niego niezadowoleni, jeśli on nie jest taki, jak powinien, należy nadsyłać artykuły, notatki, listy, aby pomóc redagować pismo. Starać się o udoskonalenie własnego organu: niech będzie taki, jak trzeba. Z satysfakcją czytamy głosy uznania, skierowane pod naszym adresem, głosy odnoszące się do poszczególnych numerów, artykułów, autorów, jak i do całości. Wdzięczni jesteśmy i tym czytelnikom, którzy wymyślają, to dowód, że „Głos” jest czytany.

Składka organizacyjna. Uregulowanie zaległości do dnia 31.12.1946 r., gdziekolwiek one są. Od dnia 1.1.1947 r. 2% poborów miesięcznych. Kto w ciągu trzech miesięcy nie wpłaci składki, **automatycznie powinien być z listy członków skreślony** (statut ZNP).

Każdy nauczyciel szkolnictwa zawodowego prenumeruje i czyta „**Szkółę Zawodową**”. Dla profesorów i sił pomocniczych ze szkół wyższych wychodzą „**Szkoły Wyższe**”. Rychło ukaże się pismo dla wychowawców przedszkoli, dla nauczycieli szkół specjalnych i inne.

Konferencje rejonowe. Jedni przeceniają ich znaczenie, inni znowu grzeszą ich niedocenianiem. Przeceniać nie wolno — to tylko pięć dni w roku. Z faktu jednak, że jesteśmy na konferencjach rejonowych gospodarzami, wynika obowiązek jak najlepszego wykorzystania czasu przeznaczanego na te konferencje. Praca musi być zorganizowana w taki sposób, aby narzucała się oczom obserwatorów, a my byśmy żyli z przeświadczeniem, że konferencje w życiu grupy nauczycielskiej kierowane przez ZNP spełniają swą rolę. Postawić zagadnienie, pobudzić ciekawość i niepokój, skłaniać do dyskusji i poszukiwań, podjąć próby sformułowania odpowiedzi, oto ich rola. Prelegenci z poza rejonu na konferencjach spełniają tylko rolę czynnika pomocniczego: wyjazdy prelegentów winny organizatorom i uczestnikom pomagać w kształtowaniu w ich umysłach wizji konferencji rejonowych w nowym ujęciu, winny łamać szablony schematy organizacyjne, ustalone dla tych konferencji. Praca na konferencjach jednak w zasadzie to praca zaktywizowanego miejscowego zespołu. Dwa szczególnie pisma „**Praca Szkolna**” (Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8) i „**Życie Szkoły**” (Poznań, ul. Bydgoska 8) wzmagają tętno pracy na konferencjach rejonowych. Wydają one specjalne numery

przeznaczone dla konferencji, zresztą każdy numer tych pism jest w pewnej mierze konferencjom rejonowym poświęcony. Jest uchwała, by każda szkoła w Polsce prenumerowała jedno i drugie. Zrealizować. Już dziś nakłady tych pism winny wynosić co najmniej 50.000 egzemplarzy, a są przypuszczalnie pięćdziesięciokrotnie niższe.

Nie ma szkoły, gdzie by nie było członka ZNP, są jeszcze takie szkoły zawodowe, do których nie dotarł „Młody Zawodowiec” (Warszawa, ul. Smulikowskiego 4), są takie gimnazja i licea, gdzie uczniowie nie czytają „Płomienia” (Warszawa, ul. Smulikowskiego 4). Są jeszcze uczniowie w szkołach powszechnych nie zaprzyjaźnieni z „Iskierkami”, „Płomyczkiem” i „Płomykiem”. Poprzez radość, humor, piękno i miłe przeżycia — nie przybliżają młodego czytelnika do literatury pięknej, która kształtuje etykę społeczeństwa, nie pomagają mu z tą literaturą obcować.

„Ruch Pedagogiczny” (Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8) jest czasopismem mającym za zadanie pogłębienie pięknej myśli naukowej na odcinku pedagogiki. „Psychologia Wychowawcza” (tamże) na odcinku psychologii. Wprowadzić je do bibliotek Ognisk, szkół, konferencji rejonowych.

Zrealizować!

W każdym mieście powiatowym winna być spółdzielcza księgarnia. Zakupy podręczników, książek i materiałów załatwiać tylko poprzez sieć spółdzielni (powiatowych, Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”, Spółdzielni Księgarsko - Wydawniczej „Światowid”).

Na konferencjach rejonowych winno się omówić wartość podręczników szkolnych: zalety i wady. Wyniki dyskusyj przekazać autorom, wydawnictwu, Wydziałom Pedagogicznym ZNP, komisji oceny podręczników przy Ministerstwie Oświaty.

Pomoc dla młodych nauczycieli. Oni bowiem nadebrać będą rychło oblicze zawodowi nauczycielskiemu. Dziś trzeba zrobić wszystko, aby ich związać z zawodem, aby się z nimi żyć, dać im pomoc w wysiłkach zmierzających do osiągnięcia pełnego wykształcenia i kwalifikacji. To jest trud, który sto-

krotnie się opłaci: plony wyda pełne, przerastające wkład włożonej pracy

Samopomoc. Winna być zdecentralizowana: na miejscu też, w terenie, dbałość o wdowy i sieroty, emerytów i starców, inwalidów zawodu. Prócz tego — składki na fundusz wdów i sierot. Dla wdów i sierot, dla kształcących się dzieci nauczycielskich — płatne zajęcia w instytucjach oświatowych i agendach związkowych. Z myślą o nich pracujemy w ChTPD i RTPD, a także w TBS — RP itp. Trzeba odbudować kasy koleżeńskie, aby się zabezpieczyć na cios losu, aby mieć pomoc w złej godzinie życia. Któż inny pomoże, jeśli nie sami sobie? Nie ma na co czekać: zrealizować!

Biblioteki organizacyjne. Okupant zniszczył polską książkę. Spłonęły biblioteki, tomy ksiąg poszły na makulaturę i przemiał. Straty trzeba odrobić. Każdy wysiłek intelektualny wspiera się o księgi. Samokształcenie bez książki jest niemożliwe. Książka potrzebna do pracy w organizacji, w szkole, w spółdzielni, uniwersytecie ludowym. Świetlica lub klub, organizacja młodzieży musi mieć w zapleczu bibliotekę. Krzewienie czytelnictwa i znajomość literatury pięknej wśród dzieci i młodzieży, praca badawcza środowiska społecznego i regionu krajoznawczo - historycznego, konieczność pogłębienia zagadnienia chłopskiego i robotniczego, zagadnienia specjalne: ziem zachodnich, literackie, gospodarcze — to wszystko jest bez książek niemożliwe. **Twórzmy biblioteki!**

Powstało i działa na terenie kraju lub boryka się z trudnościami 150 gimnazjów wiejskich. Oto tam w ścianach tych uczelni marzenia o wiedzy dla szerokiego mas chłopskich i robotniczych zamieniają się w czyn. Nasi koledzy borykają się z trudnościami przerastającymi często ich siły. Wprząc się w ten trud, iść z pomocą innym.

Przeraża nas ogrom zadań i wysiłków? Każdy, co stoi na boku i własnego trudu nie podejmuje. Ilość tych zadań zwiększa. Realizować! I podawać sposoby osiągnięć, dzielić się z innymi wypróbowanymi metodami pracy — oto kategoryczny nakaz życia.

Tadeusz Kuligowski

Drugi tydzień burs i stypendiów

Zasadniczym postulatem oświaty demokratycznej jest dostępność szkoły na wszystkich szczeblach nauki. Postulat ten powoduje w konsekwencji zasadę bezpłatności szkoły i konieczność realizacji należycie rozplanowanej sieci szkolnej. Czy to jednak wystarcza dla zapewnienia dostępności szkoły w demokratycznym społeczeństwie?

Młodzież wiejska, małomiasteczkowa, młodzież z mniejszych ośrodków robotniczych, pragnąca się kształcić w wyżej zorganizowanych szkołach powszechnych, średnich czy wyższych ma do pokonania bardzo duże trudności, związane przede wszystkim z niskim stanem zamożności jej rodziców. Nauka w wyżej zorganizowanej szkole powszechnej, w szkole średniej a tym bardziej w wyższej jest kosztowna. Pochłania ona dużo czasu, dlatego kształcący się odpada zazwyczaj jako siła robocza. Ponadto do wydatków, związanych z utrzymaniem ucznia, dochodzą koszty nauki, koszty opłaty za mieszkanie dla tych, którzy nie mając szkoły w miejscu zamieszkania, muszą się przenosić na naukę do ośrodka szkolnego.

Każdy ośrodek szkolny musi pomieścić wiele takich przyjezdnych do szkół młodzieży i kształcących się dorosłych, stąd trudności mieszkaniowe tej młodzieży. Sprawy te muszą interesować reformatörów demokratycznego szkolnictwa. Trudności te są zazwyczaj bardzo duże, przerastające siły młodego człowieka, zwłaszcza, gdy mu nie mogą pomóc niezamożni rodzice. Dlatego bez pomocy rodziców bardzo wiele jednostek zdolnych i wartościowych rezygnuje z nauki dając tym samym i możliwość kształcenia się na wyższym poziomie jednostkom, których nie uprawniają do tego uzdolnienia i zamiłowania, których jedynym prawem do nauki na danym poziomie jest bogactwo ich rodziców.

W ten sposób dokonuje się niewłaściwa, szkodliwa dla społeczeństwa i narodu selekcja młodzieży na różnych szczeblach nauki do różnych dziedzin gospodarczego, społecznego i kulturalnego życia oraz do przodowniczych grup narodu.

W demokratycznym społeczeństwie zjawisko takie nie może mieć miejsca. Dostępność szkoły przez dostarczenie niezamożnej młodzieży i kształcącym się dorosłym środków materialnych i stworzenie w ten sposób odpowiednio równych warunków kształcenia się dla wszystkich w ośrodkach szkolnych i tych, którzy mieszkają przy rodzicach i tych, którzy przyjeżdżają z odległych okolic do szkoły jest koniecznością w demokratycznym społeczeństwie.

Zatem w demokratycznym społeczeństwie brak pomocy materialnej dla kształcącej się młodzieży musi zastąpić zorganizowana pomoc społeczna. Ta pomoc musi zapewnić każdej zdolnej i społecznie wartościowej jednostce bez względu na jej pochodzenie, miejsce zamieszkania i bogactwo jej rodziców bursę w ośrodku szkolnym a w razie potrzeby i stypendium na kształcenie się.

Do organizacji takiej pomocy dla kształcącej się młodzieży i dorosłych skupia społeczeństwo Towarzystwo Burs i Stypendium R. P. TBS wykazało się w okresie niespełna roku dorobkiem, który stanowią już około 2.000 udzielanych stałych stypendiów i 34 czynnych burs z liczbą około 2500 korzystających z nich młodzieży.

Pracę tę podjęło w Polsce: — 12 Oddziałów Wojewódzkich TBS-RP — 104 Oddziały Powiatowe Towarzystwa — 308 Kół Gminnych z Kółami Przyszkołnymi — 7 Samodzielnych Funduszy Stypendialnych Oddziałów Wojewódzkich. Towarzystwa (Fundacji Stypendialnych) w oparciu o Koła Przyszkołne miast Wojewódzkich Komitety i Koła Opieki Rodzicielskiej TBS-RP, organizacje, instytucje i grupy społeczne.

Dwie płaszczyzny pracy organizacyjnej TBS-RP

Organizacyjnie Towarzystwo pracę swoją wykonawczą skupia na płaszczyznach terenowych. W Oddziałach Powiatowych i Wojewódzkich.

W oddziale Powiatowym praca oparta jest na czynniku terytorialnym. Gminne i miejskie Koła jako podstawowe komórki organizacyjne TBS skupiają się w Oddziałach Powiatowych:

- 1) przez Koła Przyszkołne (część składowa gminnego i miejskiego Koła) skupia się w Oddziałach Powiatowych ogół chłopów, robotników, rzemieślników i zainteresowanych osób dając wpływy budżetowe ze składek członków.
- 2) przez gminne Koła włącza się do Oddziału Powiatowego samorząd gminny ze swymi ustawowymi świadczeniami na ten cel.
- 3) przez gminne i wiejskie Koła (z Kółami Przyszkołnymi) Oddział Powiatowy TBS udostępnia możność korzystania ze stypendium i bursy każdemu, kto tylko, chcąc się kształcić z terenu poszczególnych gmin powiatu, potrzebuje w tym zakresie pomocy.
- 4) Oddział Powiatowy przez działalność Komisji Selekcyjno-Stypendialnej daje gwarancję możliwie najbardziej celowego rozdziału stypendiów.
- 5) Oddział Powiatowy Towarzystwa przez fachową i stałą pracę zapewnia ciągłość pracy Kół gminnych i miejskich tak bardzo potrzebną ze względu na konieczność ciągłej pomocy i stałej opieki nad kształcąca się młodzieżą.

Drugą płaszczyznę pracy organizacyjnej stanowi Oddział Wojewódzki Towarzystwa, który poza koordynacją pracy i kontrolą pracy Oddziałów Powiatowych skupia w sobie bezpośrednią pracę samodzielnych Funduszy Stypendialnych (Fundacji Stypendialnych), które powstają na terenie wojewódzkiego miasta na podstawie spec-

jalnego regulaminu w oparciu o Koła Przyszkołne TBS-RP, organizacje, instytucje i związki zawodowe.

W ten sposób Towarzystwo ogarnie w swoich formach pracy na odcinku burs i stypendiów szerokie masy chłopskie, masy robotnicze, rzemieślnicze, inteligencję pracującą i inne grupy społeczne zainteresowane ruchem burs i stypendiów samopomocowo lub ideowo — w ten sposób przez taką dwupłaszczyznową organizację form pracy Towarzystwo staje się instytucją powszechną, ułatwiającą szkole realizację jej demokratycznych zadań.

Postulat oświaty demokratycznej — **dostępność szkoły na wszystkich jej szczeblach** — musi być omówiony nieco dokładniej. Chodzi tu w ogóle o równe dobre warunki kształcenia się. **Jednym zapewniają te warunki rodzice — innym musi zapewnić zorganizowane społeczeństwo.** Dopiero bowiem takie postawienie wszystkich młodzieży i kształcących się dorosłych w równie dobre warunki kształcenia się wniesie demokratyczną sprawiedliwość do szkół i ośrodków szkolnych w szeregi młodzieży — dopiero takie zrównanie warunków kształcenia się pozwoli młodzieży niezamożnej a zdolnej ujawnić swoje zdolności.

Ale na takie zrównanie warunków kształcenia się w ośrodkach szkolnych potrzebne są olbrzymie środki. Wydział Organizacji i Planowania Zarządu Głównego TBS-RP oblicza, że potrzeba na bursy i stypendia w tym celu około 5 do 7 miliardów złotych rocznego budżetu. Na takie duże wydatki nie zdobędzie się żaden budżet państwowy nawet w czasie najlepszej koniunktury gospodarczej. Może się jednak takiego budżetu dopracować TBS-RP, gdy urzeczywistni:

1) powszechność ruchu burs i stypendiów na terenie gmin wiejskich, miejskich, organizacji, instytucji i zainteresowanych grup społecznych,

2) zasadę zwrotności wydawanych stypendiów. **Jednym słowem, jeśli przy urzeczywistnieniu choćby w jakimś określonym procencie zasady zwrotności skupi na ten cel wysiłki i środki wszystkich: rządu, samorządu terytorialnego, organizacji społecznych, zawodowych, instytucji gospodarczych oraz osób dobrej woli i zainteresowanych rodziców.** Dopiero na tej drodze jednoroczny wysiłek i wkład pieniężny wszystkich wymienionych czynników będzie z każdym następnym rokiem powiększany coraz większą sumą zwrotów stypendialnych byłych stypendystów, **dopiero na tej drodze wyłaniają się realne widoki realizacji postulatów równego startu i równych warunków kształcenia się młodzieży i dorosłych.**

Drugi Tydzień T. B. S. - R. P.

W dniach od 21 do 22 kwietnia br. odbędzie się II Tydzień, w którym w całej Polsce zostanie zmanifestowana ważność zgodności programu, słów z czynem. Demokracja głosi dostępność szkoły na wszystkich szczeblach nauki — Towarzystwo Burs i Stypendiów RP. jako powszechna forma zorganizowanego demokratycznego społeczeństwa musi ten program demokracji urzeczywistnić. W tym zrozumieniu każdy następny Tydzień Towarzystwa w każdym następnym roku **będzie nie tylko zbiórką środków na bursy i stypendia, co jest ważne właśnie teraz, gdy Towarzystwo się dopiero rozbudowuje, ale będzie podsumowaniem tego, co już w tym zakresie zrobiono, urzeczywistniono, — będzie niejako momentem dojrzenia się wstecz na tej ciężkiej i żmudnej drodze do określonej mety, jak daleko już na niej uszliśmy i jak do tej mety jeszcze daleko.**

Wiktor Kordowicz



Szkolnictwo powszechne na Ziemiach Odzyskanych (Dolny Śląsk)

Jak to się stało, że w ciągu kilku zaledwie miesięcy po przyłączeniu Śląska do Macierzy powstało tu zorganizowane szkolnictwo powszechne, zapewniające każdemu niemal dziecku dostęp do szkoły polskiej — opieszale przyszedł historyk. Dziś chcielibyśmy rzucić garść uwag informacyjnych, wykazujących rozwój tego szkolnictwa i jego dynamikę.

Pierwsza szkoła powszechna na terenie Dolnego Śląska powstała w dniu 20 kwietnia 1945 r. w Pawłowie pod Trzebnicą. A więc Wrocław jeszcze dymił, jeszcze trwały ciężkie działania wojenne, a w Pawłowie polska nauczycielka prowadziła już polską szkołę*). Skąd przybyła

Operacyjne oddziały wojskowe zatrzymały pod Trzebnicą transport ludności polskiej, wracającej z obozów niemieckich. W transporcie tym byli również dzie-

Dzięki tej specyficznej decentralizacji i samorządnej inicjatywie poszczególnych nauczycieli szkolnictwo powszechne na terenie Dolnego Śląska wyrastało jak grzyby po deszczu. Pierwsze ekipy nauczycielskie znalazły się tu dzięki przeżyciu koszmarnych obozów niemieckich, następnie ekipy przybyły z województwa kieleckiego, później z innych województw centralnych i wreszcie nauczyciele repatrianci zza Bugu. Pierwsze początki były trudne: nieuregulowana komunikacja, brak łączności, zły stan bezpieczeństwa, olbrzymie zniszczenia, wiele przykrych wypadków — mogły niejednego odstrążyć. Ale wszelkie trudności opanowywane były szybko i sprawnie, skutkiem czego Śląsk pod względem organizacji szkolnictwa w tyle nie pozostał. Wyprzedził nawet inne województwa centralne. O rozwoju tego szkolnictwa świadczą dziś następujące zestawienia liczbowe:

Rozwój realizacji powszechności nauczania na terenie Dolnego Śląska

N a d z i e ń	I.X.45	15.I.46	1.III.46	1.VI.46	1.X.46	1.I.47	1.II.47
Szkoł czynnych	514	842	919	1.089	1.313	1.391	1.431
Ilość dzieci w wieku obowiązku szkolnego	51.747	80.576	87.184	117.473	146.798	152.581	157.869
Ilość uczniów	31.344	59.462	66.782	90.899	137.308	148.029	151.574
Dzieci poza szkołą	—	—	—	—	11.265	8.371	9.650
% realizacji obowiązku szkolnego	61%	74%	74%	77%	92%	95%	94%
Nauczycieli	1.030	1.707	1.939	2.549	3.510	4.031	4.341
% nauczycieli niekwalifikowanych	—	15%	16%	20%	22,3%	25,5%	26%

ci i nauczycielka. Ludność osiedliła się w Pawłowie, a nauczycielka zorganizowała oficjalnie szkołę polską. Nie czekała na nominację, nie czekała na przepisy urzędowe, lecz sama z własnej inicjatywy założyła pierwszy akt erekcyjny szkoły polskiej na Dolnym Śląsku.

Pawłów nie był jednak wyjątkiem. W podobny sposób powstawały pierwsze szkoły polskie we wszystkich powiatach organizującego się województwa wrocławskiego. Wszędzie tam, gdzie znalazło się skupisko dzieci w wieku szkolnym, pojawiał się nauczyciel i bezzwłocznie zakładał szkołę. Równolegle organizowały się urzędy szkolne i regulowały dalszy bieg wypadków.

Nigdzie dzieci na szkołę długo nie czekały. Przeciwnie, były i takie przypadki, że szkoła czekała na dzieci. Nauczyciel pierwszy przybywał do danego osiedla, zabezpieczał majątek szkolny i z chwilą przybycia osadników — szkoła była już gotowa.

*) Wrocław poddał się dnia 8 maja 1945. ludność, dzieci i nauczycielka?

Z zestawień powyższych wynika, iż realizacja powszechności nauczania na terenie Dolnego Śląska zbliża się powoli do stanu normalnego. 95% dzieci pobiera już naukę szkolną, a reszta tj. 5% młodzieży w najbliższym czasie szkoły otrzyma. Przeciętnie na jednego nauczyciela przypada około 40 uczniów, a na jedną szkołę 3 nauczycieli. Są to niewątpliwie duże sukcesy, ale są też olbrzymie jeszcze trudności. Około 1.000 budynków szkolnych czeka na remonty i wyposażenie, a wszystkie większe miasta odczuwają już dotkliwy brak izb lekcyjnych, urządzeń szkolnych i mieszkań dla nauczycieli. Brak jest książek szkolnych, bibliotek, map, pomocy naukowych, brak ławek, tablic, brak niejednokrotnie najprostszyczych urządzeń szkolnych. Ale braki te usuwane są stale i systematycznie, warunki pracy poprawiają się z nowym rokiem szkolnym. Śląsk Dolny będzie mógł przyjąć około 800 nowych nauczycieli, szczególnie do środowisk wiejskich, gdzie życiowa stopa nauczyciela niejednokrotnie lepsza jest niż w mieście. Podania wnoszą można przepisana drogą służbową.

F. M.

O rewolucji kulturalnej

W nr. 11 „Kuźnicy“ w dyskusji o Ministerstwie Kultury i Sztuki zabiera głos Julian Przyboś, poruszając wiele ciekawych problemów. Nas zainteresowały między innymi np. uwagi Juliana Przybosia, o rewolucji kultury w Polsce. Autor woła: „Uchwalono ustawę biblioteczną. Byłem pierwszym, który w KRN poruszył sprawę bibliotek i wiem, jak trudno i długo rodził się ten przełomowy, a elementarny akt ustawodawczy. Ustawa została jednomyślnie uchwalona, lecz jak długo

trzeba będzie czekać na rozporządzenie wykonawcze i wprowadzenie jej w życie? Kiedyż każda gmina w Polsce będzie miała przyzwoity księgozbiór z klasykami piśmiennictwa narodowego, kierowany przez fachowego bibliotekarza! (podkreślenia J. P.).

Nie słysząc, żeby w ramach planu trzyletniego dla tej najpilniejszej, elementarnej sprawy w pracy oświatowo-kulturalnej przewidziano etapy realizacji...

Dopóki książka, najważniejszy nosiciel oświaty i kultury, nie stanie się dostępną każdemu obywatelowi — nie milknące w prasie rozważania o „upowszechnienie i demokratyzację kultury” — pozostaną bez pokrycia“.

I to jest właśnie ta pierwsza, najprawdziwsza prawda. W dalszych swych rozważaniach omawia Julian Przyboś plan tzw. „Mecenatu Ludowego”, którego projektodawcą jest Konrad Winkler, o czym pisaliśmy w „Głosie Nauczycielskim” (patrz nr 9 — 10, przegląd prasy). K. Winkler projektuje, by opiekę nad sztuką przejęły Związki Zawodowe opodatkowując każdego ze swoich członków po 1 zł na miesiąc. Inne zagadnienie to brak profesorów szkół akademickich. Julian Przyboś pisze: „Słyszę, że podobno zanoszą się obecnie na podniesienie średnich plastycznych szkół zdobniczych, których jest w Polsce sześć, do godności szkół akademickich. Mielibyśmy wraz z Akademią Krakowską i Warszawską aż osiem najwyższych szkół plastycznych, podczas, gdy Francja zadowala się jedną Ecole de Beaux Arts w Paryżu. Brak nam profesorów do dwóch istniejących Akademii Sztuki — a zamierza się tworzyć nowych sześć. Tytuł nie podwyższy poziomu, a obciąży skarb niepotrzebnymi sumami, które trzeba wtedy wydatkować na nowe akademie“.

I trzecia sprawa to zapobieganie szerzącemu się szkodnictwu kulturalnemu. W czasie ogromnych braków w dziedzinie wydawniczej: maszyn, papieru — przytacza J. Przyboś, że wychodzi „Co tydzień powieść”, „Świat wielkich przygód”, „Sennik egipski” ukazał się

w odrodzonej Polsce w dwóch wydaniach. Coraz obficie zalewa nas potworna szmira wydawnictw brukowych. Pleni się bezkarnie czerwoniacka prasa, ekspresjaki z odcinkami brudnych i ohydnych „romansów”, wychodzących potem w wydaniu książkowym. Wieś polską zalewają bohomyzy szkaradnych oleodruków i dewocjonalii. W radio wyją bezmyślne szlagiery, brzydota, szmira i świństwo pleni się swobodnie“.

Trzeba przyznać, że obraz tego szkodnictwa kulturalnego jest posępny, wprost karykaturalny i trudno w niego uwierzyć. A jednak obraz jest prawdziwy. Należałoby tysiącom przyłączyć się do wołania Juliana Przybosia: „Kto na to wszystko zezwala, powinien na równi ze spekulantami na głupocie ludzkiej odpowiadać za szkodnictwo kulturalne”. (Podkreślenia J. P.).

„Komisja KRN uchwaliła rezolucję wzywającą do walki z tym szkodnictwem — jest nowy sejm, utworzyły się nowe komisje a „Co tydzień powieść” ze „Światem wielkich przygód” i wznowioną „Muchą” na przykład — upowszechniają kulturę w masach. Wołam wielkim głosem o miotłę! Kto oczyści ten brud w prasie demokratycznej Polski!“

I tak kończy: 1) „dopóki w Polsce Ustawa biblioteczna nie zostanie wprowadzona w życie i 2) dopóki nie rozstrzygnie się sprawa Mecenatu Ludowego — zagadnienie upowszechnienia kultury pozostanie tym, czym było i jest dotychczas w publicystyce wszystkich stronnictw: wodą na młyn krasomówczych frazesów.“

St. Iliewicz

P. P. R. a inteligencja

Czołowy działacz PPR Jakub Berman wygłosił na konferencji inteligencji w Bydgoszczy referat drukowany w numerze 2 czasopisma „Nowe Drogi”. Referat ten ze względu na wysunięcie w nim pracy wychowawczej, pracy ideologicznej na czoło trosk doby dzisiejszej budzi zrozumiałe zainteresowanie jako wyraz stanowiska PPR.

Objawy niechęci i obcości wobec inteligencji — mówił referent — są szkodliwe i sprzeczne z linią PPR. Faktem jest, że inteligencja w swej masie podstawowej szła w zaprzęgu ziemiańsko-burżuazyjnym, popadała w kolizję z masami pracującymi, sprzeniewierzała się swym ideałom młodzieńczym, a lepsza jej część ulegała szamotaniom wewnętrznym — czego wyrazem symbolicznym były: „rozdartą sosną”, kryzys Judymów, tęsknoty do szklanych domów czy marsz Baryki na Belweder. — Jakub Berman stwierdza, że nowa rzeczywistość nie tylko otworzyła olbrzymie perspektywy naszej inteligencji, nie tylko dała niewyczerpane możliwości twórczej pracy, lecz przywróciła jej świadomość współuczestnictwa w jednym nurcie z ludem.

Inteligencję polską podzielił referent na grupy:

a) Odląm inteligencji, która trwa w negacji, która trwa na pozycjach wrogich nowej Polsce.

b) Grupa opozycyjno-dywersyjna, która ma ambicję odegrania kierowniczej roli i szuka punktu oparcia, celem wyrwania naszej rzeczywistości.

c) Nurt konformistyczny, nurt przystosowania się do naszej rzeczywistości.

d) PPR woła o inną postawę inteligencji, o postawę formatorską, twórczą, zdobywcą i o tę postawę inteligencji polskiej PPR walczy. Pragnie zbliżyć inteligencję do mas robotniczych i chłopskich, wytworzyć bezpośrednią więź z tymi masami, gdyż będzie to proces niezwykle

plodny dla literatury, dla nasycenia kultury nowymi pierwiastkami, dla wzbogacenia jej treści nowymi przeżyciami. I taką postawę u pewnej części inteligencji referent konstatuje

Ciekawa jest ocena stosunku nauczycielstwa do nowej rzeczywistości. Redaktor Stefan Żółkiewski określił ową postawę mas nauczycielskich w lapidarnym skrócie jako „wewnętrzną emigrację”, dr Żanna Kormanowa jako „boczenie się”, Jakub Berman precyzuje ten stosunek następująco: „Znacznie powolniejsza jest droga nauczycielstwa do nowej rzeczywistości. Nic zresztą dziwnego. Nauczyciele byli w największej niewoli psychicznej starego reżimu, byli transmisją ideologii burżuazyjnej, sanacyjnej, półfaszystowskiej. Najlepsi wśród nauczycielstwa widzą pęd do nowej Polski i idą sami ku niej. Lecz wielu spośród nich jeszcze nie widzi rzeczy istotnych, żyje przesadami, zadawnionymi sentymentami, mają jak gdyby przegrodę w swej świadomości, która nie pozwala im dostrzec prawdy o Polsce. Od nas zależy, aby ta prawda szybciej dotarła do ich świadomości, aby włączyli się do czynnej pracy politycznej w szeregach naszej partii i innych stronnictw demokratycznych, aby mus wewnętrzną pchał nauczycieli, prawników i lekarzy do pracy nie z obowiązku i nie tylko dla zarobku, lecz w tym przeświadczeniu, że mogą teraz wcielać w życie dążenia i tęsknoty wielu pokoleń do szczęśliwszego i sprawiedliwszego życia”. Referat swój tak kończy: „Wśród inteligencji jest tendencja do zasklepiania się we własnym środowisku. Oderwanie się od mas robotniczych i chłopskich prowadzić musi do cieplarnianych nastrojów. Źródłem naszej siły są masy ludzkie, ich praca i twórczość, wzajemne oddziaływanie mas i inteligencji decyduje w ostatecznym rachunku o treści naszego życia“.

Nauczyciel — wychowawca

Centralny organ PPS „Robotnik” co pewien czas poświęca całą kolumnę pn. „Trybuna nauczycielska” sprawom szkoły i oświaty. W nr 83/842 obok bardzo interesującego artykułu na temat współpracy szkoły z domem usiłuje „Robotnik” piórem E. Łozińskiego zwrócić uwagę na ciężkie obowiązki wychowawcy i na szybko posuwające się zrównanie w dół, jeśli idzie o kwestię płac nauczycielskich, szczególnie na odcinku wynagrodzenia za wychowawstwo. Autor charakteryzuje podwójną funkcję wychowawczą nauczyciela pośrednią i bezpośrednią. Pośrednia to oddziaływanie na młodzież swoją postawą, przykładem, stosunkiem do wiedzy i zagadnień światopoglądowych. Samo nauczanie zawiera w sobie też wiele elementów wychowawczych i każdy przedmiot nauki szkolnej daje nauczycielowi mniej lub więcej sposobności do wychowania młodzieży. To wszystko — mówi publicysta „Robotnika” — nazywamy wychowaniem pośrednim. A obok tego istnieje zwłaszcza w szkole średniej — wychowanie bezpośrednie. Pisał o nim w artykule „Podwyżka płac nauczycielskich” nr 7 „Głosu Nauczycielskiego” St. Dąbrowski. Jeżeli teraz w tak obszernym streszczeniu podajemy wypowiedź „Robotnika” w tej samej kwestii, czynimy to dlatego, by udowodnić, że problem ten nie jest wyłącznie interesujący samego nauczyciela, nie jest „monikiem”, ale zagadnieniem, którego wagę docenia organ centralny partii politycznej, skupiającej w swych szeregach ponad 700 tysięcy członków.

„Wychowawcami w ścisłym znaczeniu (mowa o szkole średniej — przyp. red.) są nauczyciele, którzy pełnią specjalne funkcje”. Spełniają oni przede wszystkim czynności administracyjne: „prowadzenie dzienników klasowych, wypełnianie katalogów okresowych i głównych, pisanie cenzur półrocznych i świadectw rocznych, ich obowiązkiem jest wypełnianie legitymacji szkolnych i kart zdrowia, oni wreszcie muszą zestawiać wszelkie wykazy i statystyki klasowe dla dyrekcji i wyższych władz szkolnych”. To byłoby czynności administracyjne, które swoją mnogością zdolne są zaabsorbować w zupełności czas, siłę i energię nauczyciela-wychowawcy. Ale obok tych, które nie są najważniejsze, istnieją prawdziwie wychowawcze: nauczyciel musi poznać każdego ucznia swojej klasy, winien z uczniem jak najczęściej przestawać, obserwować na lekcjach, w przerwach, wycieczkach, uroczystościach, widowiskach itp. „Wychowawcy, którzy są ostoją szkoły, tworzą spe-

cialną komisję, zbierają się bardzo często. Do nich należy opracowanie planu wychowawczego każdej klasy, na których dopiero opiera się plan wychowawczy całej szkoły. Oni są opiekunami organizacji szkolnych i stowarzyszeń młodzieżowych, oni są doradcami i informatorami rodziców, z którymi muszą pozostawać w stałym kontakcie, przeznaczając na to specjalne godziny przyjęć. W wielu szkołach istnieją tzw. godziny wychowawcze, na których wychowawca omawia z młodzieżą szereg zagadnień związanych z życiem i szkołą.”

To nie są jeszcze wszystkie z licznych obowiązków wychowawcy w szkole średniej. A teraz zastanówmy się nad kwestią płacy za tak odpowiedzialną pracę. Wciąż mówimy o szkole średniej. Jak się ona przedstawia?

„Normy Związku Nauczycielstwa Polskiego przewidują dla szkolnictwa niepaństwowego wynagrodzenie za wychowawstwo w wysokości 6 godzin tygodniowo, tj. około 2.400 zł miesięcznie. W szkolnictwie miejskim stolicy jest ono ekwiwalentem już tylko 2 godzin tygodniowo, tj. około 400 zł miesięcznie.

W szkolnictwie państwowym norma za wychowawstwo wynosi 100 zł, słownie: sto złotych miesięcznie! Jakież są tego konsekwencje? W szkolnictwie państwowym praca wychowawcza oparta jest przeważnie na ofiarności nauczycielstwa, od którego nie można jednak wymagać heroizmu. Dlatego też wychowawstwo w szkolnictwie państwowym, o ile nie znajduje specjalnych sposobów pokrycia niedoborów nauczycielskich jest traktowane raczej formalnie. Na wypełnienie go treścią brak nauczycielowi czasu (musi bowiem dorabiać ubocznie, by móc egzystować; przyp. red.).

A teraz kwintesencja! Obecnie „po zrównaniu płac nauczycieli samorządowych z nauczycielstwem szkół państwowych — wychowawstwo będzie płatne po 100 zł miesięcznie”.

Zdaje nam się, że jest tu jakieś wielkie nieporozumienie, bo z jednej strony domagamy się wzmożenia pracy wychowawczej w szkole, z drugiej zaś robimy wszystko, aby zrealizowanie tego postulatu było coraz trudniejsze.

O złej sytuacji materialnej nauczycielstwa mówi się aż do znudzenia. Ale samo mówienie pracy wychowawczej nie wzmoże. Tu czynów potrzeba, nie słów! A czyny są konieczne nie tylko ze względu na sytuację nauczyciela, ale przede wszystkim ze względu na samą szkołę, na jej aktywność i wpływ wychowawczy.”

Podręczniki szkolne

W 10 numerze „Kuźnicy” ukazał się art. Adama Bromberga pt. „Wydawnictwa ruszyły” opracowany na podstawie danych dostarczonych przez kierownika Archiwum Głównego Urzędu Kontroli Pracy i Publikacji. Wielką jest wymowa liczb w tym artykule. One mówią. Autor zaś tej wymowy liczb nie stara się wcale ukryć, podkreśla ją, uwypukla, w czym leży wielka wartość artykułu. Streszczamy go więc i cytujemy:

W latach 1944 i 1945 ukazało się 666 druków, natomiast w roku 1946 — 3248 książek i broszur, co stanowi 51% produkcji wydawniczej w języku polskim w r. 1937 i ok. 74% w r. 1931. Najwięcej książek, bo ok. 708 tytułów ukazało się z dziedziny nauk społecznych, prawnych i publicystyki (wpływ głosowania ludowego i kampanii przedwyborczej), następnie idą działy: literatura piękna

600 pozycji, nauki stosowane 444, książki dla dzieci i młodzieży 330, historia i geografia 320, religia i teologia 235, druk i treści ogólnej 170, sztuki piękne, gry, sporty 164, podręczniki szkolne 121, nauki ścisłe 83, filozofia 44, językoznawstwo 29.

Widać, że poza publicystyką szybko wzrasta liczba pozycji z dziedziny literatury pięknej (przed wojną 23 — 30% wszystkich wydawnictw, obecnie 28%) i literatury dla dzieci.

Zjawisko niepokojące: 121 tytułów z działu podręczników szkolnych, zamiast 500 — 700 jak przed wojną, a nawet w r. 1938 — 1087. W produkcji przedwojennej podręczniki szkolne stanowiły z reguły przeszło 10% (w r. 1938 — 12,4%), w r. 1946 stanowiły tylko 4%.

Przed wojną nowe podręczniki tylko uzupełniały rynek już nasycony podręcznikami, a obecnie ze względu na zniszczenia i nieprzydatność starych te, które się ukazują, muszą zaspokajać całe zapotrzebowanie.

„Sprawą w tej chwili tak niemal ważną jak siew wiosenny jest przygotowanie w dostatecznych ilościach podręczników szkolnych. 1 sierpnia muszą się znaleźć we wszystkich księgarniach i szkołach książki polskie. Nie może się powtórzyć sytuacja z roku „biegłego. Przy odpowiednim postawieniu sprawy przez Ministerstwo Oświaty i energicznym zajęciu się tym już teraz — można to zadanie wykonać. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, co mogą bez trudności dostarczyć na termin wydawnictwa do tego specjalnie powołane. Następnie należy ułożyć listę podręczników, nie objętych jeszcze planem żadnego z wydawnictw lub takich, których wydawnictwa te w b. roku szkolnym nie będą mogły wykonać, rozszerzając ten spis o wszystkie dawne podrę-

czniki, które w braku nowych, od biedy mogą jeszcze rok — dwa służyć młodzieży, zwłaszcza podręczniki nauk ścisłych. Te wszystkie podręczniki muszą znaleźć wydawców (do jednego nakładu przynajmniej) i znajdą tym łatwiej, że nawet przy narzuconej cenie, ale przy zapewnionym w pierwszej kolejności papierze i drukarni, a co najważniejsze zagwarantowanym szybkim zbyciem, zysk jest pewny. Właściciel praw poza jednym nakładem — miałby prawo do odpowiedniego odszkodowania czy udziału w zyskach. Szczególnie trudna sprawa składów matematycznych i podręczników specjalnych w wypadkach zezwolonego przedruku, bez poważniejszych zmian może być rozwiązana drogą kliszowania lub off-setów“.

Do licznych głosów naszych w sprawie podręczników szkolnych rozsyłanych w latach 1945 i 1946 na łamach „Głosu Nauczycielskiego“ przyłączył się głos poparty wymową liczb.

L. Sz.

SYLWIEŃKI

Pamięci Jana Woźnickiego

W r. 1925/26, w okresie drugiego Sejmu Ustawodawczego, spotykałem się w gmachu sejmowym z Janem Woźnickim, wicemarszałkiem Senatu.

Brał on udział w latach 1900-1904/5 w tajnych wakacyjnych Kursach dla Nauczycieli ludowych w Warszawie, bywał w Polskim Związku Ludowym, ale z tamtych czasów lepiej zapamiętałem nazwisko niż osobę.

Trzymał się powściągliwe, nieco na uboczu, w tej ruchliwej gromadzie posłów i senatorów. Może nie chciał zbyt się angażować, choć brał w tym udział, może odkładał swój czas na później. Nie było bowiem także słychać, aby stworzył wówczas ważniejszy ośrodek prowincjonalny, jeden z tych tzw. „Komitetów Polskiego Związku Ludowego“, które przetrwały jakiś czas nawet „zlikwidowaną“ („rozgromioną“) centralę związku. Przechadzał się milcząco, rozmawiał mało, rozmyślał, jakby snuł plany. Śmiech miał niby szczery, widać jednak było, że zastępował nim zbytnią gadatliwość.

Siadał zawsze na ławach rządowych, gdy bywał dość pilnie na posiedzeniach sejmowych, w czym stanowił pewien wyjątek. Czy było to przypadkowe przyzwyczajenie, swobodna pewność siebie, niechęć do przebywania w ciasnej łoży, dążenie do wyodrębnienia się, czy też poprostu jeden z objawów owej „stodoły ludowej“ i ciasnoty pomieszczeń? Zapewne potrosze. Jednakże w tym pozornie drobny przejawiał się i odrębny styl Woźnickiego. Chciał on niewątpliwie trzymać się zdala od zbyt wielkiego zgłębku i umiał to osiągać. Był człowiekiem z kulturą.

Powściągliwość swoją zachowywał Woźnicki i w Klubie. Na zewnątrz nie widać było w najmniejszej mierze jego zainteresowania ową rozłamową „jednoczeniową“ ekwilibrystyką niektórych grup ludowych. W prezydialnych naradach musiał on brać w tym udział, choćby z tytułu swego stanowiska.

Jan Woźnicki miał w Sejmie i w Senacie opinię, na ogół miał, o ile pamiętam, także niezłą prasę.

Traktowano go poważnie i z szacunkiem. Sprawili to niewątpliwie wyżej zaznaczone cechy, nieposługiwanie się demagogią, krzykactwem, intrygami i osobiste uzdolnienia. Był on opanowanym mówcą i spokojnie prowadził senackie posiedzenia. Rola ta odpowiadała mu. Wśród naszych nauczycieli zaprezentował się zatem jako typ parlamentarzysty. Można by powiedzieć, że nie rozwinął całkowicie swych skrzydeł, nie wyczerpał swych możliwości. Czy z własnej niemocy? Sądzę, że raczej i z niemocy trzeszczącego ciągle w groźbach rozłamu klubu.

(Można przyjąć, że np. Maciej Rataj — także z zawodu nauczyciel — był bardziej uzdolniony nawet na swym znacznie silniej eksponowanym stanowisku marszałka Sejmu. Ale wydaje się także, że w klubie swym — po różnych pęknięciach — miał on większe możliwości dla rozwinięcia swych uzdolnień. Jako indywidualność zaznaczył się oczywiście mocniej).

Właściwość zawodu parlamentarnego dla Woźnickiego sprawiała, że doń wracał, choć w przerwach pracy parlamentarnej stawał znów do skromnej pracy nauczycielskiej. Ten swój pierwotny zawód spełniał dobrze, nie widać jednak było wyższych aspiracji pedagogicznych. Wydawało się, że posuwać się na tej drabinie nie zamierza. Jednakże wspomnienia B. Wojnarowskiego jego kolegi i współtowarzysza w różnych okresach życia oraz u jego schyłku — wskazują, że w Janie Woźnickim odżyła przeszłość oświatowa i ujawniła się ambicja posunięcia się i na tej drabinie działalności społecznej i państwowej. U schyłku (być może przeczuwanego) sięgał on jakby marzeniem, na wyższe stanowisko oświatowo-administracyjne, na którym chciałby już nawet do końca pozostać.

Rzecz znamienna, że w tym marzeniu wybrał sobie ten sam teren i największe wschodnio-pruskie miasto, w którym Zygmunt Nowicki również marzył odbyć po wojnie pierwszy zjazd Z.N.P.

Każdy z nich po swojemu marzył. Gdy Zygmunt nie doczekał, Janowi los sprawił co innego: powrót do funkcji parlamentarnych w zmienionej postaci i warunkach. Zgasł jednak, zanim znów rozpoczął. Z dawnej jego działalności parlamentarnej wspomnieć jeszcze należy, że wznosił się on ponad sprawy swego zawodu nauczycielskiego, czy nawet oświaty. Zainteresowania jego obejmowały całkowity horyzont państwowy, choć sprawy oświaty i nauczycielstwa, gdy przychodziły pod obrady, znajdowały w nim gorliwego obrońcę i rzecznika w senacie.

Jan Woźnicki urodził się w roku 1881 w Nieszawie jako syn małorolnych włościan zamieszkających ostatnio w Aleksandrówce pod Ciechocinkiem. O własnych siłach — przy bardzo małej pomocy ciężko pracujących na życie rodziców, dzięki otrzymywanym stypendiom — ukończył seminarium nauczycielskie w Siennicy w pow. mińsko-mazowieckim. Szczególne zamiłowanie żywił do przedmiotów matematycznych, czytał też usilnie zaznajamiając się z literaturą polską i rosyjską, jednak prąd rusyfikacyjny budził w nim opór.

W r. 1899 był już na posadzie nauczyciela ludowego. W swej działalności kulturalno-oświatowej od r. 1904 organizował na Kujawach koła „Macierzy Szkolnej“ i wszedł do zarządu okręgu kujawskiego. Pracy tej nie zaprzestał i po zamknięciu Macierzy. Za udział w akcji polszczenia gmin i szkół w r. 1905 przez krótki czas był uwięziony; po wypuszczeniu na wolność prowadził dalej akcję szkolną, nie godząc się z tym ugodowym prądem (N.D.), który powstał wobec nakazu przywrócenia języka rosyjskiego w szkole. Działalnością swą objął też zorganizowanie orkiestry amatorskiej (pod własną dyрекcją), teatru amatorskiego, czyteln, biblioteki i kursów dla dorosłych, zasilal nadto artykułami miejscową prasę we Włocławku. Udział w ruchu nauczycielskim sprowadzał nań jeszcze dalsze prześladowania, później także ze strony Niemców.

Po wybuchu wojny utrzymywał kontakt z legionami i P.O.W. — biorąc jednocześnie wybitny udział w pracy or-

ganizacyjnej nauczycielstwa szkół powszechnych i będąc jednym z założycieli Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Od początku powstania stronnictwa „Wyzwolenia“ (r. 1918) był członkiem Zarządu Głównego. Wybrany posłem do Sejmu Konstytucyjnego, był sekretarzem klubu oraz członkiem komisji sejmowych: oświatowej, ochrony pracy, konstytucyjnej. W r. 1920 był wybrany przez sejm na członka Rady Obrony Państwa.

W r. 1922 był ponownie wybrany z list państwowych P.S.L. „Wyzwolenie“ do Sejmu i do Senatu, z czego przyjął mandat senatorski. Wybrano go na prezesa klubu P. S. L. „Wyzwolenie“ w Senacie, którym pozostał aż do końca kadencji.

Uchodził on za przywódcę całej lewicy w Senacie. Od początku był też wicemarszałkiem pełniąc często obowiązki marszałka Senatu. Jako członek senackiej komisji skarbowo-budżetowej, interesował się szczególnie sprawami oświatowymi. Liczne jego przemówienia i wystąpienia oraz duży takt w przewodniczeniu zjednały mu uznanie parlamentu.

Na początku r. 1924 bawił Jan Woźnicki w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie w ciągu kilku miesięcy wygłosił przemówienia o Polsce na 80 wiecach we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych, gdzie w większej liczbie mieszkają Polacy.

Poza tym wygłosił ok. 20 odczytów o r. 1920, o Konstytucji R. P. i o ruchu ludowym w Polsce. Objazd ten miał duże znaczenie dla lewicowego odłamu Polonii Amerykańskiej, zaś odczyt, wygłoszony w Paryżu po drodze do Ameryki, zyskał duże uznanie kolonii polskiej ze ś. p. Władysławem Mickiewiczem na czele. Notatka biograficzna*) podaje jeszcze, że ożeniony z Pauliną z Przeździeckich i mając 5 dzieci, nie posiadał żadnego majątku, kończy się zaś stwierdzeniem, że senator Woźnicki wszystko zawdzięczał sobie, zaś całe życie poświęcił dla dobra ludu, z którego sam wyszedł i z którym nie tracił kontaktu, znając jego bolączki i współczując z nim, umiając dojrzeć w tym środowisku jego dobre strony, ale i starając się zdobyć dla tego ludu to co jest nieodzownym warunkiem jego rozwoju

Stefan Brzeziński

*) Podana w streszczeniu wg. redakcji prof. H. Mościckiego.

DYSKUTUJEMY

Nauczyciel niekwalifikowany

Na łamach „Głosu Nauczycielskiego“ coraz częściej pojawiają się artykuły i uwagi poświęcone nauczycielom niekwalifikowanym.

Więcej nawet — nauczyciele niekwalifikowani sami zabierają głos i mówią o swoich sprawach śmiało i poważnie. Jest to objaw korzystny, albowiem dzięki temu łamie się niechęć w stosunku do nauczycieli niekwalifikowanych, a praca ich zaczyna być niejako uznawana i honorowana. Leży to w interesie szkoły i nauczycielstwa. Trzeba bowiem śmiało powiedzieć, iż ciężką sytuację, w jakiej znalazło się obecnie szkolnictwo powszechne, ratuje w dużej mierze nauczyciel niekwalifikowany. Stałe on do pracy nauczycielskiej w najcięższym okresie, nie dopuszcza do masowego zamykania szkół i bierze pozytywny udział w realizacji powszechności nauczania. Chwilowo obniża to poziom dydaktyczny szkół, boć nauczyciel niekwalifikowany nie może całkowicie zastąpić nauczyciela kwalifikowanego, ale uświadomić sobie musimy, że jest to okres przejściowy, podyktowany koniecznością. Całe to zagadnienie polega na tym, aby nauczyciela niekwalifikowanego jak najprędzej doprowadzić do poziomu nauczyciela kwalifikowanego, dokształcić go, dać mu odpowiedni zasób wiadomości ogólnych i zawodowych.

Słowem musimy co rychlej zlikwidować ten „stan biedy“ przez intensywną akcję kształcenia nauczycieli niekwalifikowanych.

Niestety, dzisiejsze sposoby kształcenia tego typu nauczycieli są niekorzystne. Liczy się tu przesadnie na samokształcenie, ale nie daje się żadnych warunków, aby to samokształcenie sprowadzić na grunt realny. Nauczyciel niekwalifikowany obciążony jest pełnym wymiarem godzin, kontakt jego z komisją rejonową jest bardzo luźny, z reguły niedostateczny, eksensywny, dorywczy.

Przy tym stanie rzeczy dokształcenie nauczycieli niekwalifikowanych może się przedłużać i w rezultacie „względy socjalne“ przemawiać będą za tym, aby dawać dyplomy nauczycielskie jednostkom źle przygotowanym do pracy szkolnej. Tu właśnie leży bardzo poważne niebezpieczeństwo i na tym tle wydaje się słuszna teza, co raz częściej dziś wysuwana, aby kształcenie nauczycieli niekwalifikowanych (zwłaszcza bez cenzusu gimnazjalnego) odbywało się na dłuższych kursach, organizowanych w ciągu roku szkolnego. Kursy te musiały się odbywać kosztem skrócenia pracy ucznia i na tym właśnie polega cała trudność.

Koncepcja ta nie powinna nas zrażać. Trzeba znaleźć w ciągu roku 2 do 4 miesięcy czasu na systematyczne kształcenie tych nauczycieli, zorganizować specjalne „ośrodki kształcenia“ wyposażone w dobry personel i urządzenia techniczne.

Oczywiście, przykrą sprawą będą przerwy w pracy ucznia, bo z tą chwilą, kiedy nauczyciel uda się na kurs

— dana klasa, względnie szkoła zawiesi prawdopodobnie swoje zajęcia, zwłaszcza tam, gdzie zastępstwo będzie niemożliwe. Straty te jednak dadzą się powetować. Rozkład zajęć może być różny, można wykorzystać wakacje „ziemniaczane“, ferie letnie i świąteczne, okres mrozów itp. Rzeczy ważne muszą niejednokrotnie ustąpić miejsca rzeczom pilnym. Do tych pilnych rzeczy należy właśnie kształcenie nauczycieli niekwalifikowanych. Jest to dziś najpoważniejsza „inwestycja szkolna“. Wszak nauczyciela przygotowuje się na dłuższy okres czasu. Jeśli obecnie problem ten zostanie zaniedbany względnie niedoceniony ustabilizuje się w szkolnictwie źle przygotowany nauczyciel na dłuższy okres czasu. A do takiego stanu dopuścić nie można. Toteż projekt urlopowania nauczycieli niekwalifikowanych na specjalne kursy, organizowane nawet w okresie pracy szkolnej, nie powinien nas zrażać. Musimy wykorzystać wszelkie możliwe sposoby, aby uczyć i dzieci i nauczycieli w sposób jak najbardziej intensywny, znajdując odpowiedni czas i dla jednego i dla drugiego.

Muszą być również powiększone środki materialne na systematyczne kształcenie nauczycieli niekwalifikowanych. Da to możliwość wybrania lepszych prelegentów oraz zorganizowania odpowiednich zakładów, obsługujących nie więcej, jak 3 — 4 powiaty. Zakłady takie winny zająć się wyłącznie tylko kształceniem nauczycieli czynnych z tym, że na odpowiednie kursy przyjeżdżać będą kolejno poszczególne grupy w ciągu całego roku szkolnego. Nie możemy się bowiem ludzi, że problem

sił niekwalifikowanych szybko się zmniejszy. Potrzeby są olbrzymie i kadry nauczycielskie muszą się powiększyć. Powiększą się też szeregi nauczycieli niekwalifikowanych. Kto wie, czy od początku roku szkolnego nie trzeba będzie postawić do pracy w szkole wszystkich uczniów, kształcących się obecnie w liceach pedagogicznych i zająć się dalszym ich kształceniem w sposób wyżej opisany. Dziś marnuje się wiele wolnych etatów, przepadają olbrzymie kwoty z działu uposażeń, bo brak nauczycieli. Jeśli zatem kandydat do zawodu nauczycielskiego (po 18 roku życia) otrzyma zaraz posadę i będzie równocześnie i uczniem i nauczycielem — praktykantem, to w tym nie ma nic złego. Przeciwnie, kształcenie jego nabierze rumieńców życia i zachęci wielu innych ludzi do poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu. Dziś np. olbrzymie masy młodzieży w wieku od lat 18 do 25 kształcą się w tzw. „gimnazjach dla dorosłych“. Większość tej młodzieży nie sięgnie do uniwersytetów i należałoby zaoszczędzić jej złudzeń, kierując ją wcześniej do zawodu nauczycielskiego. Jest również wiele rozbudzonej młodzieży na wsi, dla której zawód nauczycielski jest atrakcyjny. Ale odstrasza ją przyszły „egzamin nauczycielski“ i jakoś nieokreślone bliżej „samokształcenie“ przy wątpliwej pomocy komisji rejonowej. Gdyby zatem sprawę kształcenia nauczycieli niekwalifikowanych udało się rozwiązać przy pomocy dłuższych lub krótszych urlopów i odpowiednich kursów — kadry nauczycielskie powiększyłyby się wymownie.

Szarecki

Patronaty

Charakterystyczną cechą współczesnego życia gospodarczego, cechą, która je wyraźnie odgranicza od okresu przedwojennego i od stanu rzeczy w państwach kapitalistycznych jest organizowanie jego struktury przede wszystkim w kierunku zaspokojenia potrzeb socjalnych. Motyw zysku i to wysokiego zysku przedsiębiorstwa przestał być atrakcyjnym warunkiem jednostek gospodarczych. Gospodarka zakładów jest nastawiona na dobro mas — nie jednostek. Toteż budżety przedsiębiorstw przewidują znaczne nieraz sumy na cele kulturalno-oświatowe. Część tych sum przeznacza się, jako pomoc materialna dla szkół i zakładów wychowawczych.

Przedsiębiorstwo, instytucja dająca bezpośredni, materialny dochód społeczeństwu, bierze w opiekę (popiera) instytucję, która jest pod względem społecznym bardzo rentowna, ale nie bezpośrednio i nie tylko w walorach materialnych. Praktycznie rzecz biorąc, rzecz wygląda następująco:

Zazwyczaj z inicjatywy szkoły, która tak dużo dziś potrzebuje, a tak mizernymi środkami rozporządza, jakas większa firma, zakład, spółdzielnia proszona jest o przyjęcie „patronatu“ nad szkołą, o zainteresowanie się jej potrzebami i w konsekwencji o materialne poparcie licznych, a niezaspokojonych potrzeb szkolnych. Na ogół inicjatywa szkoły daje rezultat i firma patronat przyjmuje. Rola patronatu ogranicza się do akcji filantropijnej. Zakład wstawia w budżecie pewną stałą sumę na ten cel, zakład staje się „mecenase“ szkoły, szkoła zaś wdzięcznym dłużnikiem.

Akcja, nawet w przedstawionej tu formie pożyteczna i właściwa. Lecz jednocześnie — niewykorzystana społecznie.

Bliższe związanie dwu organizmów społecznych nie następuje, gdyż cała akcja ma dość jednostronny charakter. Wszelkie zaś jednostronne przysługi stają się często ze strony dającego nieinteresującą koniecznością, której przy sposobności chętnie się pozbywa.

Właściwsze postawienie sprawy patronatu, to oparcie jej na wzajemności usług.

Szkoły powinny „wejść“ na teren zakładu, fabryki, znaleźć możliwości przyczynienia się do samego procesu produkcji, a z drugiej strony urządzić u siebie, w szkole wieczorki, przedstawienia dla patronującej braci robotniczej.

Robotnik zaś, urzędnik, dyrektor firmy patronującej powinien być nie tylko ofiarodawcą, ale i aktywnym członkiem rodziny szkolnej, przygodnym nauczycielem w zakresie swej specjalności, projektodawcą, współpracownikiem, a nawet członkiem Rady Pedagogicznej. Być może, iż niejednokrotnie w sytuacjach pod względem wychowawczym wyjątkowo korzystnych, tego rodzaju współpraca doprowadzałaby naturalną drogą do częściowego włączenia dzieci (starszych klas) w sam proces produkcji.

W ten sposób patronat zbliżyłby szkołę do życia, zacieśnił więzy, umożliwił współpracę między światem dorosłych, którzy tylko produkują, a dziećmi i młodzieżą, która się tylko uczy.

Al. Korga

Czy zaprenumerowałeś już „Pracę Szkolną“?

LIŚCIÓW do Redakcji

O POSTAWĘ MAS NAUCZYCIELSKICH

W sprawie poprawienia bytu materialnego mas nauczycielskich pisaliśmy dużo, przytaczaliśmy wiele ważkich i zdawałoby się nam, bardzo przekonujących argumentów, a przecież rezultaty w tej kampanii są jeszcze skromne, obiecana podwyżka uposażeń przy jednoczesnym zniesieniu opłat ze strony Komitetów Rodzicielskich nie wiele jeszcze sytuację materialną nauczyciela zmieniła. Ale nie o to w tej chwili chodzi.

My piszemy, wołamy, bijemy na alarm — do kogoś to nie trafia. Dlaczego? Ktoś tu kogoś nie rozumie.

Nam się zdaje, że to my nie jesteśmy rozumiani. Naszych argumentów nie będę powtarzać, znamy je wszyscy. Przytoczę tylko kontrargumenty:

— Pracują, uczą, ale jak? Wychowują, ale jak? Każdy wychowawca (może nie dosłownie) reprezentuje inne poglądy społeczne, polityczne, inne idee... Więc powątpiewanie w wartość pracy wychowawczej tych rozmaitych ludzi. Bo oświata, kultura, ale jaka?

My wysuwamy: przez poprawę sytuacji materialnej szkoły i nauczyciela — do podniesienia oświaty w kraju i kultury. A sceptyk jest zdania, że obecny nauczyciel, gdyby był nawet dobrze opłacany, to nauczyciel może tylko lepiej czytać czy pisać, wtłoczy więcej tej czy innej wiedzy, ale takiego obywatela, jakiego życzyliby sobie demokratyczne państwo w przyszłości mieć — czy wychowa?

Trzeba stwierdzić (nieprzyjemny może) fakt, że część opinii publicznej stoi na takim, jak to dopiero co określiłam, stanowisku. Powątpiewa czy poglądy społeczno-polityczne wychowawcy są rzeczą obojętną. Ten pogląd wymaga przeanalizowania. Jak będzie wyglądała realizacja nowych programów oraz nowych ideałów wychowawczych przez nauczyciela np. negatywnie ustosunkowanego do nowej rzeczywistości? Prosta uczciwość wymaga, aby niezależnie od wyznawanych poglądów w pracy stosować się do zarządzeń władz zwierzchnich. Ale czy nauczyciel wtedy tylko wychowuje, gdy przeprowadza na lekcji odpowiednio uplanowaną pogadankę z dziećmi? Nie. On rozciąga wpływy wychowawcze zawsze: na przerwie i poza szkołą, wszędzie tam, gdzie styka się i obcuje z uczniami. A dzieci dobrze obserwują swych wychowawców. Czasem jedno zdanie wypowiedziane gdzieś, nawet do osoby trzeciej, mimochodem i prywatnie, bardziej w pamięci wychowanka utkwi i większy wywrze wpływ, niż nieraz cały starannie obmyślany wykład lekcyjny.

Czy więc sprawa poglądów nauczyciela może być zostawiona mu jako jego sprawa prywatna i osobista? Czy sprawa poglądów i światopoglądu nauczyciela-wychowawcy może być w państwie demokratycznym rzeczą obojętną?

Wielu nauczycieli, ba nawet Związek zaczyna się przyzwyczajać do tego, że reprezentuje gromadę ludzi o różnych poglądach (przynajmniej się do tego często) i zaczyna uważać ten stan za zwykły, zrozumiały i normalny. Tu jest moim zdaniem wielki błąd.

Prawdopodobnie niektórzy nauczyciele są negatywnie nastawieni do nowej rzeczywistości, ale dlatego, że jej nie rozumieją. Na usprawiedliwienie możemy jeszcze dodać, że dziś większość w grupie nauczycielskiej stanowią kobiety. Kobiety — nauczycielki w porównaniu np. z mężczyzną-nauczycielem obciążone są robotą podwójną, bo oprócz pracy zawodowej należy do nich niewdzięczna, brudna, nigdy się nie kończąca robota domowa, a jeśli w dodatku straciła męża, jest zaś kilkoro dzieci, kobieta-nauczycielka, by je wyżywić i ubrać przyjmuje dalsze obowiązki: dodatkowo zajęcia zarobkowe, lekcje prywatne. To są przyczyny, dla których pewna część nauczycielstwa nie czyta nawet gazet codziennych, gorzej, bo odwykła od pracy umysłowej w ogóle. Słusznie mówi kol. Rudim (w nr 20 Głosu), że jest taka część nauczycieli wykwalifikowanych, która pozostaje w tyle za młodymi, świeżo napływającymi kandydatami do zawodu, bo „warunki bytu podczas wojny i po wojnie tylko nielicznym starszym nauczycielom pozwalały na dokształcanie się w zakresie zagadnień aktualnych i postępu wiedzy”. Ci, którzy poprzestali na tej wiedzy, którą zdobyli 20 lat temu i od tego czasu mało pra-

cowali nad sobą, wyznają, rozumie się, takie idee i poglądy, jakie im wtedy zostały wpojone. Tu tkwi przyczyna zubożenia duchowego, o którym mówi kol. Rudim i w związku z tym — zastarzających niechęci ideologicznych.

Przed wszystkim, wracając do myśli wyrażonych na początku, cośmy do tej pory zrobili, aby usunąć podstawy do takiego stanowiska, jakie względem nas pewna część opinii publicznej zajęła? I druga rzecz: w naszych dążeniach argumenty, którymi posługujemy się, nie mają dostatecznej podstawy. Na tej płaszczyźnie nie dojdziemy do porozumienia i słabe są również nadzieje na powodzenie wielu innych naszych spraw (np. usamorządowienia administracji).

Trzeba poszukać innej platformy porozumienia, trzeba zdobyć inne podstawy niż dotąd, inne, że tak powiem uprawnienia do stawiania żądań...

Wraz z poprawą warunków materialnych, które, wierzymy, nastąpią niedługo, musi nastąpić w szeregach nauczycieli wyrównanie poziomów umysłowych i różnic ideologicznych. Inicjatywa powinna się znaleźć w naszym ręku. Może należałoby zorganizować obowiązkowe wykłady dla wszystkich nauczycieli z zakresu socjologii, ekonomii i polityki... Wykłady takie pomogłyby do zrozumienia obecnych czasów i dokonywujących się przemian oraz wpłynęłyby na rewizję własnych przekonań, na ukształtowanie się nowego światopoglądu. Nie chodzi o to, by zrobić z kogoś peperowca czy pepesowca, czy żeby werbować członków do partii. Chodzi o to, by pomóc ludziom i ułatwić im zrozumienie rzeczywistości. Po takiej dopiero czy innej akcji masowej mogłaby być mowa o sprecyzowaniu naszych założeń ideologicznych, co próbował uczynić kol. Orłowski w art. „O co walczymy”, lecz bez większego echa. I miał rację kol. Orłowski, gdy w tym samym artykule mówił, — że ci, którzy nie pogodzą się z naszym programem, będą musieli opuścić nasze szeregi.

Janina Kręglewicz

„USAMORZĄDOWIENIE ADMINISTRACJI SZKOLNEJ”

Nie mogę oprzeć się złudzeniu analizując myśli autorki, zawarte w artykule p. t. „Usamorządowienie administracji szkolnej” („Głos Nauczycielski” nr 4/5), że żadna z myśli zbyt wybujałych i bardziej utopijnych niżli sama „utopia” nie przynajmuje się w życiu w pierwotnej swej formie. Stąd nauka, że „utopia” zawarta w wyżej wspomnianym artykule podzieli prawdopodobnie los swych, od Platona począwszy, poprzedniczek. Nie stanie się to dlatego, że tak chciałaby „plejada” wizytatorów, lecz dlatego, że tego rodzaju „utopia” administracji, przyniosłaby szkolnictwu wiele minusów. Nastąpiłaby znów wielka zmiana ludzi, która po dłuższym okresie czasu doprowadziłaby do podobnej formy administracji, jaka jest obecnie.

Usuśmy „najlepszych” pedagogów ze stanowisk administracji szkolnej, odbierzmy im prawo wizytacji i, jak radzi autorka, zostawmy ich przed gromadą dzieci w klasie. Na miejsca usuniętych znów trzeba by kogoś postawić, chociażby samorząd koleżeński. Czyż obecni wizytatorowie wszelkich szczebli to, w przeważającej liczbie, nie dawni koledzy wyrosli w szarej pracy nauczycielskiej? Czyż nie różnią się od tych, którzy za czasów sanacji wizytowali i opiniowali nauczyciela?

Nie wiem, jakie stosunki panują w innych inspektoratach i kuratoriach, jeśli chodzi o zachowanie się wizytujących wobec wizytowanego. Ja osobiście zauważyłem, że ówczesny przełożony nie przyjeżdża wizytować nauczyciela po to, aby postawić mu suchą ocenę, lecz aby mu pomóc przez wyszukanie wspólnie z nim środków do łatwiejszego i szybszego osiągnięcia celu w nauczaniu i wychowaniu. Nie jest więc on „starostą” jeńców Szymonowicza, lecz współpracownikiem podległego mu nauczyciela, czyli istotnym kolegą.

W drugiej części swego artykułu, autorka zaatakowała kolegów pełniących obowiązki kierowników. Z mnóstwa wytuszczonych zarzutów można by wnioskować, że pisząca artykuł uległa tym właśnie „różnym uczuciom”, którym, według niej, tak często ulegają kierownicy jako ludzie. Zdaje mi

się (może jestem w błędzie?), że autorka niezbyt długo pracuje w zawodzie nauczycielskim, jeśli da się zastraszyć kierownikowi szkoły, przypisując mu „władzę”, która „uczy zginania karku”.

Wychowawca, który wyzbywa się własnego „ja” dla zdobycia „względów” drugiego nauczyciela, który tak samo pracuje i obarczony jest dodatkowymi obowiązkami, nie może mieć pretensji do pełnowartościowej osobowości nauczyciela i dyskwalifikuje się nie tylko wobec innych kolegów, ale nawet wobec własnych uczniów. Czyż do takiej uległości i samozaparcia zmuszają nauczyciela prawa kierownika, który często jest w cięższej sytuacji materialnej od nauczyciela? Wydaje mi się, że nauczyciel pracujący uczciwie nad sobą i sumiennie wypełniający swoje obowiązki nie da się owinąć takiemu kompleksowi niższości, jaki przebiega ze słów autorki.

Która z ustaw, mówi, że „kierownik ma prawo bezpośredniego kontaktu z władzą”, a nauczyciel go nie ma?

Dziwi mnie również sposób rozważania warunków, w jakich powstaje okazywanie przyjaźni kierownikowi, przez

nauczyciela. Z treści artykułu jasno wynika, że nauczyciele, w bojaźni o swą opinię, zabiegają o przyjaźń pełniącego obowiązki kierownika. (Czyżby tak czyniła autorka tych słów?). Jako nauczyciel pracuję już kilka lat, lecz tak „kupieckiej przyjaźni” wśród grona nauczycielskiego nie zauważyłem.

Propozycja, aby kierownik wybierany był przez „dół” miałaby — niewątpliwie to następstwo, że z kolei kierownik szkoły (jeśli zatraciłby poczucie własnej godności) zacząłby unizmać się do każdego z grona kolegów, co w rezultacie wytworzyłoby atmosferę tego rodzaju: „Miłuję was, bo jesteście mi potrzebni”. Wtedy spotkalibyśmy się na terenie każdej szkoły z „egoistycznymi instynktami” nie jednostki, ale kilku ludzi.

„Wydźwignięcia człowieka z dołów poniżenia” może dokonać w obecnej dobie demokracji sam człowiek, jeśli stanie się lepszym niż jest. Nauczmy się najpierw oceniać należyte prace i wysiłki innych, doprowadźmy szkoły do zadawalającego poziomu wychowawczo-naukowego, a wtedy pomyślimy o usamorzadowieniu administracji szkolnej.

Bolesław Świątoń

PRZEGŁAD PRASY

SPRAWY ZASADNICZEJ WAGI

Numer 11 „Walki Młodych” poświęca całą kolumnę sprawom wychowania. Nie będziemy się zajmować problemami, które były już wielokrotnie poruszane wyczerpująco w kilku czasopiśmie. Interesują nas trzy momenty: 1) to podkreślenie faktu opartego rzekomo na „obiektywnej” obserwacji, że pedagog będzie uważał za poniżenie honoru pracę w wiejskiej szkole. Wcale nie. Nie uważał i nie uważa pracy w wiejskiej szkole za „poniżenie honoru”. Uważał i uważa raczej za nieszczęście, upośledzenie. Nie może kształcić swoich własnych dzieci w szkole średniej, bo przy dzisiejszym uposażeniu nie stać go, aby wyłożył na ten cel kilka tysięcy złotych miesięcznie. Nie korzysta z wartości kulturalnych: biblioteki, radia, teatru, nie korzysta w takim stopniu z przydziałów, kart żywnościowych jak jego kolega w mieście, oddalony jest od ośrodków umysłowych, więc powodów do upajania się pracą na wsi jest mało. Ale co z tym ma „poniżenie honoru”? Samo zaś twierdzenie, że „nam potrzeba dziś kadrowi inteligentnych, które wychodząc z ludu, pracować będą wśród ludu i dla dobra ludu” jest postulatem. 2) Żądanie, że „należy zreformować system przyjmowania na pierwszy rok studiów (mowa tu o wydziałach o ograniczonej ilości miejsc) przez uwzględnienie na równi z poziomem naukowym pochodzenia społecznego” jest co najmniej dziwne. Jest to ni mniej ni więcej, jak nawoływanie do zwalczanego przez obóz demokratyczny elitaryzmu stosowanego przez sanację. Sądźmy, że stosunki społeczno-ekonomiczne tak radykalnie zmieniły dawny układ, że wystarczy żądanie równego startu dla wszystkich. Nie ma dziś przecież obszarników, wielkich przemysłowców, kapitalistów, a tysiące dzieci pracowników umysłowych: samorządowców, urzędników państwowych, nauczycieli jeżeli nie są w gorszym, to w każdym razie nie lepszych warunkach od dzieci chłopskich czy robotniczych. I dlatego nie wydaje nam się słuszną selekcja społeczna przy dopuszczaniu na studia wyższe. Wreszcie 3) „należy więc z wyższych uczelni relegować nie uczących się studentów”. To jest słuszne żądanie. Taka selekcja będzie pożyteczna i dołknie w jednakowej mierze wszystkich studiujących.

LICEUM MAZURSKO-WARMIŃSKIE

W „Polsce Zachodniej” nr 11 (84) dr M. Pollak pisze o stworzeniu wielkiego ośrodka kulturalno-oświatowego na Mazurach. Nie trzeba chyba udowadniać, jak wielkie znaczenie dla Polski posiadać będzie realizowanie myśli, która powstała w sierpniu 1946 r. Utworzenie takiego liceum na wzór krzemienieckiego posiadać będzie niezwykłą domosłość dla rozwoju kulturalnego, oświatowego a także gospodarczego tych Ziemi. Przyczyni się do gospodarczego dźwignięcia się Mazurów i Warmii z dotychczasowego ciężkiego położenia, do stopniowego wyrównania krzywd uczynionych społeczeństwu tamtejszemu, a wreszcie do szybkiego zrośnięcia się autochtonicznej i napływowej ludności w jedną masę zwartą, dobrą dla Polski pracującą. Prace zmierzające ku realizacji są już daleko posunięte. Atmosfera społeczeństwa jest bardzo życzliwa. Wojewódzka Rada Narodowa w Olsztynie wyraziła największe zadowolenie i podziękowanie rządowi za postanowienie wskrzeszenia tradycji Liceum Krzemienieckiego na terenie województwa olsztyńskiego. Ministerstwo Oświaty przystąpiło do prac przygotowawczych, powołano specjalną komisję organizacyjną. Słowem wszystko jest na jak najlepszej drodze.

Liceum mazursko-warmińskie jako zespół różnych szkół ma obiać zakłady naukowe, wychowawcze, szkolne o charakterze ogólnokształcącym i zawodowym, różne pracownie i instytucje, mające służyć oświacie i kulturze na tych ziemiach. Będą tam dziecińce i przedszkola, gimnazja i licea ogólnokształcące, zakłady kształcenia nauczycieli i wychowawczych przedszkoli, szkoły dla dorosłych, uniwersytety ludowe i powszechne, biblioteki i czytelnie. Przewidziane są szkoły rybackie, leśnicze, rolnicze, hodowlane, ogrodnicze, mechaniczne, techniczne, spółdzielcze itp.

Podstawę materialną działalności Liceum stanowić będzie planowo rozbudowane gospodarstwo, oparte na majątku własnym, oddanym w użytkowanie.

Jeśli Liceum zorganizuje się i rozwinie planowo prace, mając na widoku dalekosiężne cele i zadania, spełni niewątpliwie rolę doniosłą i twórczą dla państwa polskiego na terenie Mazur i Warmii.

St. Brzozowski

KRONIKA

TYDZIEŃ ZIEM ZACHODNICH

Polski Związek Zachodni po dwuletniej pracy państwa i narodu nad zaludnieniem, zagospodarowaniem i odniesieniem Ziemi Odzyskanych organizuje pod protektorem najwyższych czynników w państwie w czasie od 13 do 20 kwietnia b. r. zakrojony na wielką skalę „Tydzień Ziemi Zachodnich” pod hasłem:

„Ziemia Zachodnie — Bezpieczeństwo i Dobrobyt Polski — Pokój Świata”.

Tydzień będzie miał charakter ogólnonarodowej imprezy o zasięgu krajowym i zagranicznym dla umocnienia w spo-

łeczeństwie polskim prawdy, że Ziemia Odzyskana stała się integralną częścią państwa polskiego. Uroczystości kwietniowe pomyślane jako radosna manifestacja pracy Ziemi Zachodnich dla reszty kraju i reszty kraju dla Ziemi Zachodnich nabierze specjalnej wagi w związku z konferencją pokojową w Moskwie.

Tydzień Ziemi Zachodnich wykaże jednolitą postawę całego społeczeństwa polskiego, stojącego równie mocno i zwracając się nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem, jak gdziekolwiek indziej na ziemiach i rubieżach Rzeczypospolitej.

ŚMIERĆ GEN. KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

W związku ze śmiercią wiceministra obrony narodowej, gen. broni Karola Świerczewskiego, który dnia 28.3.1947 r. zginął w czasie inspekcji służbowej na posterunku od kul ukraińskich nacjonalistów z UPA, prasa polska, prasa wstrząśnięta tą śmiercią i znieważonego narodu woła:

„To ręka ta sama, która bestialsko wyrznęła 200 tysięcy Polaków na Wołyniu. Ta sama, która mordowała kobiety i dzieci powstańczej Warszawy”. „Dość płonących wsi na naszych kresach południowo-wschodnich. Dość grabionych osiedli i miasteczek polskich. Dość krwi naszych żołnierzy...” („Życie Warszawy”, nr 87 i 88).

Dość krwi nauczycieli i ich rodzin, mordowanych w sposób bestialski. Nasze listy tych, „którzy odeszli” od dwóch lat wołały i wołają o to samo, czego dziś domaga się cała prasa.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES FEDERACJI ZRZESZEŃ NAUCZYCIELSKICH

W ubiegłym roku odbył się w Genewie 15. Kongres Międzynarodowy F. I. A. I. Organizacja ta została założona w 1926 roku przez Lapiere (byłego sekretarza Związku Zawodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych we Francji) i Louis Dumas, obecnego głównego sekretarza Federacji i miała na celu zrzeszenie wszystkich towarzystw pedagogicznych oraz towarzystw oświatowo-nauczycielskich poszczególnych krajów.

Zrzeszenie to miało pracować w ramach Instytutu Międzynarodowej Kooperacji Intelktualnej (Institut International de Coopération Intellectuelle).

Program pracy był następujący:

- 1) umowa oksfordzka,
- 2) raport finansowy, sprawa składek członkowskich,
- 3) rewizja statutu,
- 4) sprawa reedukacji młodzieży hitlerowskiej,
- 5) ankietę międzynarodową o wykształceniu zawodowym młodzieży,
- 6) wybór biura zarządu,
- 7) wyznaczenie daty i miejsca przyszłego Kongresu.

Delegat polski, p. dr Korniszewski przyjechał na ostatni dzień kongresu, dlatego też zaproszeni, jako obserwatorzy delegacji polscy, Szczepan Stec i Maria Tencer interweniowali kilkakrotnie, by Polsce, która chwilowo nie jest reprezentowana, dano miejsce w Biurze Zarządu, co też zjedź przez aplaudację uchwalił.

Louis Dumas otwiera Kongres składając hołd pamięci zmarłych nauczycieli. Kilkakrotnie wspomina przy tym byłego delegata polskiego, Jakiela, który zginął w Warszawie, a który zostawił niezwykle żywe wspomnienie. Delegat polski, Jakiel był chlubą Federacji i chwałą nauki pedagogicznej Uniwersytetu genewskiego.

Lapierre, założyciel Federacji, b. czynny w ruchu Oporu, zginął na Dachau.

Następuje długa lista nauczycieli wszystkich krajów, którzy zginęli na wojnie, w obozach koncentracyjnych i w niewoli.

Wojna nauczyła wielu rzeczy, a między innymi i tego, że nie wolno paktować z faszyzmem.

Dlatego też nie zaproszono Włochów, których nauczyciele przez cały czas dyktatury Mussoliniego propagowali w szkołach idee faszystowskie.

W 1933 roku Biuro Federacji wyprosiło przybyłych delegatów niemieckich, których prowadził prezes Związku Nauczycielskiego, minister Oświaty, gdyż wybór delegatów odbył się nie według praw demokratycznych.

Federacja opiera się na demokracji.

Uchwały zostają powzięte większością głosów, a wybór członków odbywa się według zwyczajów demokratycznych.

Nauczyciel szkoły powszechnej musi być demokratą, rozwój demokracji idzie razem z rozwojem szkolnictwa. Wiadzieliśmy, że pierwszym wyczynem faszystów-hitlerowców była walka z kulturą, walka ze szkołą. Federacja w swej organizacji liczy się z głosem każdego państwa, małe państwo ma taki sam głos, jak i wielkie mocarstwo.

Metoda pracy Kongresu jest następująca: proponuje się dwa tematy, które są referowane i dyskutowane przez uczestników.

Obecny Kongres rozpatrzył dwa problemy.

Pierwszy to wychowanie i demokracja.

Drugi wychowanie i pokój.

Poza tym Federacja wydaje biuletyn informacyjny miesięczny i semestralny. Federacja zajmuje się także organizacją szkół, organizacją pobytu w różnych państwach, wymianą nauczycieli i dzieci, organizacją czasów letnich itd.

Cele Federacji — to walka o pokój, walka o demokrację.

Obecnie przybywa Federacji jeszcze jeden cel: walka o duszę młodzieży zdemoralizowanej z powodu przeżyć wojennych. W dyskusji delegaci wypowiadają się tak w sprawie wychowania młodzieży powojennej, jako też w sprawie denazyfikacji Niemiec i reedukacji młodzieży niemieckiej.

Imieniem delegacji francuskiej zabrali głos kolejno tak w sprawie reorganizacji międzynarodówki, tj. zjednoczenia jej z Międzynarodową Organizacją Zawodową Nauczycieli w ramach Światowej Organizacji Zawodowej, jak i w sprawie reedukacji młodzieży hitlerowskiej.

Delegat francuski żąda, by została przyjęta uchwała, że młodzież niemiecka musi mieć naprzód poczucie swoich obowiązków, poczucie swojej odpowiedzialności za rzeźnię hitlerowskie przed nadaniem jej praw.

Wychowanie młodzieży musi być kontrolowane przez państwa, którym zależy na utrzymaniu pokoju.

Po dłuższej dyskusji Kongres przyjmuje tezy francuskie w sprawie reedukacji młodzieży hitlerowskiej i w sprawie zjednoczenia organizacji międzynarodowych.

Delegacje zobowiązują się pracować każda w swoim kraju celem przystąpienia do Międzynarodowej Organizacji

Dr Maria Tencer.

PIERWSZY PO WOJNIE „DZIEŃ LASU”

Zwyczajem lat przedwojennych w dniu 26 kwietnia odbędzie się pierwszy po wojnie obchód „Dnia lasu”

Staraniem Ministerstwa Leśnictwa powstał Główny Komitet „Dnia lasu”, do którego zaproszono obok Związku Nauczycielstwa Polskiego jeszcze 27 organizacji i związków zawodowych. Przewodniczącym Komitetu został dyr. Franciszek Grychowski. Protektorat honorowy objął Premier Cyrankiewicz.

Na ostatnim posiedzeniu Głównego Komitetu ustalony został szczegółowy program uroczystego obchodu w stolicy i na terenie całej Polski. Dzień ten ma być wolny od zajęć szkolnych. W kościołach odbędą się nabożeństwa dla młodzieży. Na terenie stolicy, miast wojewódzkich i powiatowych zorganizowane będą uroczyste akademie. Młodzież weźmie udział w symbolicznym sadzeniu drzewek. Ponadto w dniu tym powołany zostanie do życia Centralny Komitet Ligi Leśnej.

(P. A. O.)

P. Z. Z. W PRACY OŚWIATOWEJ

Koła Polskiego Związku Zachodniego — jak się dowiadujemy z notatki „Polski Zachodniej” — przejawiają bardzo ożywioną działalność oświatową na terenie Ziemi Odzyskanych. Praca P.Z.Z. przyczynia się do szybszego zespolenia Ziemi Odzyskanych z Macierzą. P.Z.Z. otacza opieką szkoły wiejskie, do których uczęszczają dzieci ludności autochtonicznej i uruchamia elementarne kursy wieczorowe dla dorosłych. Koło Pracowników Skarbowych dostarcza szkoły w Jondorfe, woj. olsztyńskie, około 200 podręczników szkolnych, ziemniaki, marchew i inne artykuły żywnościowe. W Biskupcu P.Z.Z. uzyskał niedawno lokal, gdzie znajdzie pomieszczenie świetlica, biblioteka i biuro obwodu.

W Szczecinie zorganizowano stowarzyszenie pn. „Chór Harmonia przy Polskim Związku Zachodnim”. Będzie to jeszcze jedna placówka, powstała staraniem P.Z.Z., spełniająca ważną rolę na Ziemiach Odzyskanych. Udział P.Z.Z. w procesie kształtowania się nowoczesnego Polaka — Polaka nadodrzańskiego, nadłużyckiego i nadbałtyckiego jest ogromnie cenny dla samego dzieła odbudowy Ziemi Odzyskanych.

W JEDNYM ZDANIU

— *Głód książki jest zjawiskiem międzynarodowym skutkiem potwornych zniszczeń wojennych w budynkach, w których znajdowały się biblioteki prywatne i publiczne (Warszawa), zniszczeniu lokali biurowych, zajmowania tych lokali przez bezdomne osoby prywatne, braku papieru, ruin finansowej starych firm wydawniczych (Europa środkowa), próżni duchowej, w jakiej żyły kraje pod dyktando faszystów (np. w Niemczech podczas 12 lat rządów hitlerowskich nie ukazała się ani jedna wartościowa książka dla młodzieży); ludzie najlepszej woli mobilizują wysiłki, by przez książkę pomagać ludziom do uzyskania poczucia wolności, zacieśniać więzy pomiędzy różnymi narodami, światem, służyć dziełu zbliżenia kulturalnego narodów, przyczyniać się do poszanowania godności ludzkiej i utrzymania pokoju w świecie.*

— *Zarząd Główny Związku Walki Młodych z końcem lutego rozpoczął w Zakopanem prowadzenie subsydiowanych przez Ministerstwo Oświaty kursów pedagogicznych celem*

wychowania demokratycznych kadr nauczycielskich; na kurs, w którym nauka i utrzymanie są całkowicie bezpłatne przyjmowani byli kandydaci, którzy ukończyli przynajmniej 7 klas szkoły powszechnej, mają ukończonych 20 lat życia, ogólne wyrobienie społeczne i życiowe, zainteresowanie do zawodu nauczycielskiego, dostarczyli świadectwo moralności i bezwzględnej uczciwości wydane przez jedną z demokratycznych organizacji społecznych; złożyli egzamin wstępny z zakresu materiału szkoły powszechnej i świadectwo lekarskie o stanie zdrowia; ukończenie kursu da absolwentom możliwość pracy w szkołach powszechnych, o ile podczas wypełniania obowiązków nauczycielskich uzupełnią swe wykształcenie fachowe.

— *Międzynarodówka uczonych, UNESCO*, organizacja dla spraw nauki będąca częścią ONZ, ma następujące cele spreycyzowane przez jej dyrektora Juliana Huxley'a, znanego angielskiego biologa: „UNESCO będzie się starało wprowadzić do spraw światowych więcej wiedzy i nauki doprowadzonej do końca; nie będzie postępu dopóki różne ludzkie ugrupowania nie złączą się w jedną organizację światową o jednym wspólnym zbiorniku wiedzy, tradycji i celu; UNESCO pragnie wpływać na zwiększenie naukowości w pracy nauczycielskiej w szkołach i w uniwersytetach”.

— *W organizowanym przez Zarząd Główny PCK wspólnie z Szwedzkim Czerwonym Krzyżem prewentorium dla nie- zamożnych dzieci i sierot po poległych i zaginionych, zagrożonych gruźlicą w Dzierżynie, położonej w tzw. Szwajcarii Kaszubskiej, przebywają dzieci z dodatnim odczynem tuberkulinowym, ale bez zmian gruźliczych w płucach korzystając z opieki lekarskiej i wychowawczej; jest to lecznica zapobiegająca szerzącej się wśród społeczeństwa gruźlicy.*

— *Duńska organizacja charytatywna „Ratujcie Dzieci” od półtora roku rozłacza opiekę nad powiatem ostródzkim: każde dziecko w powiecie otrzymało paczkę z płatków owsianych, maki pszennej, cukru, sera, masła i cukierków. „Domy Dziecka” w Ostródzie i Olsztynie oraz przedszkola otrzymały ok. 7.000 tysięcy zabawek; około 5.000 dzieci i starców w powiecie i w mieście otrzymuje obiady; nad ludnością powiatu rozłożono opiekę lekarską (bezpłatne porady lekarskie, bezpłatne lekarstwa, szczepienia ochronne).*

— *W Stanach Zjednoczonych odbywa się zbiórka na rzecz odbudowy Warkł, miejsca urodzenia Kazimierza Pułaskiego.*

— *W ciągu lat niepodległości liczba pracowników „Spo-*

łem” wzrosła z 5 do 35 tysięcy; wchłonięto tak wielką ilość pracowników surowych, niezwiązanych dotychczas ze spółdzielczością, że trzeba było podnieść ich poziom drogą szkolenia; ponieważ nie wszyscy ci nowi dadzą się przez ruch spółdzielczy zasymilować, nie wszyscy odpowiadają stawianym wymaganiom moralnym, przeto „Społem” takich chce się pozbyć jak najprędzej i należytą organizację kontroli uważa za jedno ze swych zadań naczelnych.

— *Na dzień 1.2.1947 r. sieć organizacyjna Z.N.P. obejmuje 14 okręgów, 1 oddział stołeczny, 272 oddziały powiatowe, 19 grodzkich i 1727 ognisk; członków zarejestrowano 64.419.*

— *Warszawa posiada dwa teatry dla dzieci i młodzieży:*

1) *Teatr Dzieci Warszawy* (ul. Karowa 31) daje przedstawienia w niedzielę o godz. 12 min. 30, a w dni powszednie — przedstawienia zamknięte dla szkół i instytucji;

2) *Teatr „Jaskółka”* (ul. Marszałkowska 59) daje przedstawienia o godz. 15.

— *Radiostacja Warszawa II zapoczątkowała w dniu 16 marca 1947 r. nowy cykl audycji pod ogólnym tytułem „Z mikrofonem w szkołach warszawskich”; celem tych audycji jest zapoznanie społeczeństwa z różnymi typami szkół warszawskich, ich pracą, zadaniami i trudnościami; pierwszą audycję poświęcono Państwowemu Seminarium dla Wychowawczy Przedszkoli.*

— *W dniu 16.2.1947 r. poczta zarejestrowała 500.000 radioabonentów w Polsce i 100.000 głośników mieszkaniowych; dalszy plan radiofonizacji kraju przewiduje pierwszeństwo zradiofonizowania nauczycielskich konferencji rejonowych i prac samokształceniowych nauczycielstwa polskiego, świetlic szkolnych i międzyorganizacyjnych, przede wszystkim w tych ośrodkach, gdzie powstaną lokalne oddziały Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju (SKRK), co daje możliwość uzyskania radioodbiorników w cenie pięciokrotnie niższej od cen rynkowych radiosprzętu (statut SKRK oraz instrukcje organizacyjne wysłał Zarząd Główny SKRK, w Warszawie, ul. Smulikowskiego 6—8).*

— *Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie ogłosiła dekret nr 46 o likwidacji Prus, który mówi: „Państwo pruskie, które od początku swego istnienia było inicjatorem militarystyki i popierało reakcję w Niemczech, wraz z rządem centralnym i wszystkimi urzędami przestaje istnieć”*

KOMUNIKATY

WARUNKI PRZYJĘCIA NA PIERWSZY ROK INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO

Z.N.P. w Warszawie na rok szk. 1947/48.

1. O przyjęcie ubiegać się mogą kierownicy(czki), nauczyciele(ki) publicznych szkół powszechnych, szkół ćwiczeń przy zakładach kształcenia nauczycieli i szkół specjalnych, którzy posiadają pełne kwalifikacje do nauczania i przynajmniej 3-letnią praktykę szkolną. W.K.N. wymagany nie jest.

2. Przy przyjmowaniu będą przede wszystkim uwzględniane osoby, które wykazały szczególne zainteresowania i uzdolnienia pedagogiczne lub specjalne oraz zamożności do pracy o charakterze społecznym na terenie szkoły.

3. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy nie ukończyli 35 lat życia.

4. Podania o przyjęcie kierować należy drogą służbową przez Kuratoria do Dyrekcji Instytutu Pedagogicznego Z.N.P. w Warszawie, Smulikowskiego 1, w terminie do dnia 10 czerwca 1947 r. zaopatrując je w następujące załączniki: a) dokładny życiorys z wyszczególnieniem przebiegu dotychczasowych studiów i pracy nauczycielskiej; b) świadectwa szkolne stwierdzające posiadanie przynajmniej 3-letniej praktyki szkolnej; c) zaświadczenie Inspektoratu Szkolnego stwierdzające posiadanie przynajmniej 3-letniej praktyki szkolnej; d) opinia władz Oddziału Półwiatowego Z.N.P.; e) wykaz przerobionej lektury pedagogicznej; f) 2 fotografie.

5. O ostatecznym przyjęciu rozstrzygnie Dyrekcja na drodze kollokwium wstępnego przeprowadzonego w oparciu o załączony wykaz lektury.

6. Kandydaci poddani będą na miejscu badania lekarskiemu dla stwierdzenia, czy stan zdrowia umożliwia im studia.

7. Nauczyciele przyjęci do Instytutu otrzymają płatny urlop na pierwszy rok studiów. Zależnie od wyników pracy w pierwszym roku, urlop zostanie przedłużony na następny rok szkolny.

8. Studia na Instytucie trwają trzy lata.

9. Instytut mieści się w siedzibie Z.N.P. w Warszawie, ul. Smulikowskiego 6/8.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc w bursie Z.N.P., Dyrekcja Instytutu Pedagogicznego Z.N.P. w Warszawie może zapisać w r. szk. 1947/48 mieszkanie tylko części spośród przyjętych na studia kandydatów. Koszty wyżywienia w stołówce Z.N.P. ustalane są corocznie z uwzględnieniem cen rynkowych i możliwości płatniczych słuchaczy.

INSTYTUT PEDAGOGICZNY ZNP WE WROCŁAWIU

Trzyletni Instytut Pedagogiczny Z.N.P. we Wrocławiu będzie prowadził w przyszłym roku szkolnym I i II rok studiów pedagogicznych ze specjalizacją w języku polskim i literaturze, historii, biologii, geografii, matematyce i językach obcych nowożytnych.

Słuchaczami I roku Instytutu mogą być czynni wykwalifikowani nauczyciele w wieku w zasadzie do lat 35, mający co najmniej 5-letnią praktykę zawodową. Podania o przyjęcie należy nadsyłać w terminie do dnia 1 czerwca br. pod adresem Dyrekcji Instytutu Pedagogicznego Z.N.P. — Wrocław, pl. b-pa Nankiera 4.

Do podania należy załączyć: 1) Świadectwo stwierdzające pełne kwalifikacje nauczycielskie; 2) opinię miejscowego Oddziału Z.N.P.; 3) opinię inspektora szkolnego; 4) życiorys, przedstawiający przebieg studiów i pracy zawodowej.

O porzyciecu zadecyduje egzamin, który odbędzie się z początkiem lipca br. Kandydaci, których podania zostaną uwzględnione, otrzymają pisemne wezwanie z dyrekcji z określeniem dokładnej daty egzaminu wstępnego. Przy egzaminie będzie wymagana gruntowna znajomość następujących książek:

1. Nawroczyński B. — „Współczesne prądy pedagogiczne”
2. Sośnicki K. — „Pedagogika. Podręcznik dla liceów ped.”
3. Kreutz M. — „Rzecz o psychice młodzieży”.

Sluchaczami II roku mogą być tylko absolwenci I roku Instytutu Wrocławskiego oraz ze względu na kilka wolnych miejsc kandydaci, którzy w osobnym egzaminie wykazą znajomość materiału I roku.

Ponadto Instytut prowadzić będzie W.K.N. dla nauczycieli szkół zawodowych. Podania o przyjęcie na ten kurs należy wnieść drogą służbową do Ministerstwa Oświaty również do dnia 1 czerwca.

Sluchacze Instytutu otrzymają urlopy płatne i mogą korzystać za opłatą z internatu (mieszkanie i utrzymanie). Zarząd Okręgu Z.N.P. we Wrocławiu.

W. K. N.

Dyrekcja Korespondencyjnego Wyższego Kursu Nauczycielskiego Z.N.P. — nawiązując do komunikatu swego w n-rze 6 „Głosu Nauczycielskiego“ z dnia 15 marca rb. — podaje do wiadomości, że termin przyjmowania zgłoszeń na studium początkowe Koresp. W.K.M. został przedłużony do dnia 15-go maja r. b.

Przyjmowane są zgłoszenia na wszystkie grupy przedmiotowe W.K.N. nie wyliczając języków obcych i przedmiotów techniczno-artystycznych.

Z KONSERWATORIUM

Rektorat Konserwatorium — Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie zawiadamia, że od nowego roku akademickiego 1947/48 będzie uruchomiony *Wydział dla kształcenia nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich*. Do wstąpienia obowiązują gruntowna znajomość zasad muzyki i solfeżu I oraz opanowanie instrumentu: skrzypiec lub fortepianu.

INFORMACJE DLA RODZIN ZASTĘPOCZYCH

Osoby (rodziny), które chcą wziąć w opiekę sieroteczne dzieci, powinny zgłaszać się w tej sprawie nie do domów dziecka, lecz do Inspektoratu Szkolnego (Referat Opieki nad

Dzieckiem) znajdującego się w siedzibie powiatu swego miejsca zamieszkania.

Kwalifikacja rodziny następuje na podstawie wywiadu społecznego. Ponadto wymagane są następujące dokumenty: dowód stałego zamieszkiwania, świadectwo zdrowia, moralności, pracy lub inne — stwierdzające źródło utrzymania.

Decyzję otrzymuje się z Kuratorium Okręgu Szkolnego.

KONKURS NAUCZYCIELI

Ludowy Instytut Kultury (Warszawa, ul. Pierackiego 15 m. 20) ogłosił konkurs na opis pracy oświatowo-kulturalnej na wsi w czasie okupacji, termin nadesłania prac do dnia 1.9.1947 r. Po szczegóły (które są umieszczone w nrze 1 „Miesięcznika Ludowego“), zwracać się pod powyższym adresem.

WĄTPLIWOŚCI JĘZYKOWE

Życie nastrecza wiele wątpliwości w sprawach języka polskiego. Można je rozstrzygnąć dwojako: 1) ci, którzy preferują albo czytają czasopismo „Język Polski“, red. Kraków, ul. Gołębia 20, III, Tow. Miłośników Języka Polskiego, mogą w sprawach nastreczających wątpliwości kierować pytania pod wyżej podanym adresem; redakcja odpowiada na te listy piśmiennie lub na łamach czasopisma; 2) można też zwracać się z pytaniami pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, ul. Koszykowa 8, poradnik językowy; odpowiedzi otrzymuje się drogą radiową.

Odpowiedzi udzielają: w pierwszym — prof. K. Nitsch, i w drugim wypadku prof. W. Doroszewski.

SPROSTOWANIE

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia“ Warszawa, ul. Smulikowskiego 4 zawiadamia, że termin nadsyłania prac konkursowych na powieść dla młodzieży upływa z dniem 1 czerwca 1947 r., a nie 1 kwietnia, jak mylnie podała część prasy.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Z PRAC SEKCJI ZAKŁADÓW KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI Z.N.P.

W dniach 4 i 5 marca br. odbyła się w Warszawie konferencja przewodniczących okręgowych Sekcji Zakładów Kształcenia Nauczycieli. Na porządku dziennym obrad znalazły się zagadnienia organizacyjne, sprawy związane z warunkami pracy nauczycielstwa liceów pedagogicznych i problemami kształcenia nauczycieli kwalifikowanych i niekwalifikowanych w Polsce. Podstawę dla ożywionej dyskusji stanowiły referaty: dr Wł. Horszowskiej nt. „Zadania i warunki pracy zakładów kształcenia nauczycieli na tle aktualnej sytuacji szkoły powszechnej w Polsce“ i mgra Wacława Wojtyńskiego nt. „Prace Sekcji Zakładów Kształcenia Nauczycieli w okresie przedzjazdowym“. Uczestnicy konferencji złożyli w swoich sprawozdaniach ciężkie położenie zakładów kształcenia nauczycieli na terenie całego kraju, w szczególności zaś trudne warunki lokalowe, przepracowanie nauczycielstwa, bolączki internatów i upokarzająco niski stan plac za pracę nauczycielstwa w godzinach nadliczbowych (Komisje Rejonowe).

Obecnie Zarząd Główny Sekcji prowadzi prace przygotowawcze do ważnego zjazdu Sekcji Zakładów Kształcenia Nauczycieli, który odbędzie się w Warszawie, w dniach 12 i 13 maja.

Na zjeździe wygłoszone zostaną następujące referaty:

- 1) Prezes Z.N.P. Kazimierz Maj — „Aktualne zagadnienia kulturalne doby powojennej“.
- 2) E. Czernichowski, nacz. Wydz. Kszt. Naucz. w Ministerstwie Ośw. — „Prace i plany Ministerstwa Oświaty w zakresie kształcenia nauczycieli w Polsce“.
- 3) dr Stefan Papée (Kraków) — „Problem nauczyciela niekwalifikowanego w Polsce“.
- 4) dyr. Wanda Dzierżbicka (Warszawa) — „Zagadnienia programowo-wychowawcze liceum pedagogicznego“.
- 5) dyr. Marcin Wołowicz (Rzeszów) — „Warunki pracy zakładów kształcenia nauczycieli“.
- 6) mgr Wacław Wojtyński (Warszawa) — „Cele, zadania i plan pracy Sekcji Zakładów Kształcenia Nauczycieli w nowym okresie jej działalności“.

Przed zjazdem stoją poważne zadania. Winien on wytyczyć najlepsze drogi dla realizacji nowych zasad szkolno-ustrojowych i wychowawczych. Podda on niewątpliwie ocenie dotychczasowe metody i owoce pracy zakładów kształcenia nauczycieli w tym zakresie. Zarząd Główny Sekcji ma nadzieję, że skupi on w trosce o dobro i wysoki poziom naszego szkolnictwa najlepsze siły nauczycielskie z terenu całego kraju. Udział w zjeździe poprzedzić winny prace organizacyjne, konferencje i zjazdy terenowych komórek Sekcji, aby stworzyć dla zjazdu możliwie najszerze podstawy.

W. W.

DO ZARZĄDÓW OGNISK I CZŁONKÓW Z.N.P.

Od dnia I.X. 47 zamierzamy wysyłać „Głos Nauczycielski“ członkom Z.N.P. na ich adresy indywidualne. Prosimy Kolegów o wyrażne wypełnienie załączonej ankiety i nadesłanie pod adresem Zarządu Głównego Z.N.P. Wskazane jest, aby Zarządy Ognisk powiadomiły o tym swych członków, a najlepiej nadesłały zbiorowo wypełnione ankiety.

Ponieważ „Głos Nauczycielski“ wysyłać będziemy tylko członkom opłacającym regularnie składkę członkowską, prosimy Zarządy Ognisk i członków Z.N.P. aby dopilnowali regularnego ściągania składek i wysyłania list składek do Wydziału Finansowego Zarządu Głównego Z.N.P. Zamiast wysyłania ankiety może Zarząd Ogniska nadesłać jedną z list składek członkowskich zaopatrzoną w adresy, tj. miejscowość i pocztę dla każdego członka. Odpadnie wtedy potrzeba wypełniania ankiety.

Jedynie nadesłana lista składek będzie podstawą dla nas do wysyłania „Głosu Naucz.“.

Ankieta

Nazwisko i imię
Miejscowość
Ulica
Pocztą
Ognisko
Powiat
Okręg

DOKŁADNE ADRESY

Wszystkie Wydziały i Sekcje, jak również redakcje, agendy itp zwracają się za naszym pośrednictwem z uprzejmą prośbą do koleżanek i kolegów oraz Zarządów Ognisk ZNP o dokładne datowanie i adresowanie pism kierowanych do nas oraz o zaopatrywanie tych pism na kopercie i wewnątrz w dokładne adresy zwrotne (imię i nazwisko, miejscowość, ulica, poczta, Ognisko itp.). Dotyczy to również wszelkich przekazów pocztowych, na których oprócz powyższych danych i nr-ów kom. oraz ich właścicieli należy na odwrocie zaznaczać, na co wpłata jest przeznaczona.

WYJAŚNIENIE

Do notatki w poprzednim numerze „Głosu Nauczycielskiego” — „Jak pracuje Wydział Sampomocy” wkraśli się błąd. Zamiast: „Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przysłało kilkakrotnie po 10.000 zł”, winno być: „100.000 zł”.

ANKIETA W SPRAWIE W CZASÓW

Wydział Wczasów i Turystyki Zarz. Gł. Z.N.P. zwraca się do wszystkich Koleżanek i Kolegów, którzy dotychczas

przebywali na wczasach w naszych związkowych domach wypoczynkowych, o niezwłoczne przesłanie do Wydziału swych uwag i spostrzeżeń o całokształcie spraw wczasów nauczycielskich.

Uprasza się o wymienienie w ankiecie domu wypoczynkowego i czasokresu przebywania w nim, uprasza się o wypowiedzi szczerze, mające na celu dobro sprawy jak również o wnioski w sprawie organizacji wczasów nauczycielskich.

Materiały te będą rozpatrzone przez Wydział, a odpowiednio opracowane i przedstawione zainteresowanym władzom posłużą do usprawnienia akcji wczasów nauczycielskich.

NOWE OPŁATY ZA POBYT NA W CZASACH

Wobec wzrostu cen artykułów żywnościowych ustala się nowe opłaty za pobyt w naszych związkowych domach wypoczynkowych. Z dniem 15 kwietnia część opłaty za pobyt na dwutygodniowym turnusie turnusie wypoczynkowym wynosi od pracownika 2.000 zł. Członkowie rodzin nauczycielskich opłacają 4.000 zł. Wpisowe w wysokości 100 zł pozostają bez zmiany.

INFORMACJE i PORADY PRAWNE

Jednym z ważniejszych zadań Referatu Pracy Społecznej Koleżanek jest zapoznanie Koleżanek z przepisami prawnymi, dotyczącymi pracy kobiet oraz zaopatrzenia wdowiego i sierocznego.

Aby ułatwić Koleżankom zorientowanie się w tych sprawach, podajemy poniżej artykuł, zawierający zasadnicze informacje w sprawie wdów i sierot po nauczycielach.

W SPRAWIE ZAOPATRZENIA W DOWIEGO I SIEROCEGO

Jest jeszcze wiele wdów i sierot, które nie otrzymują ze Skarbu Państwa przysługującego im z mocy prawa zaopatrzenia. Toteż podajemy szereg informacji, które zorientują jak należy starać się o przyznanie zaopatrzenia, jakie dokumenty przedstawić i do kogo zwrócić się w tej sprawie.

Są trzy tytuły prawne dla otrzymania ze Skarbu Państwa zaopatrzenia wdowiego i sierocznego.

Pierwszy tytuł — to przepisy ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. Według tych przepisów wdowy i sieroty otrzymują zaopatrzenie ze Skarbu Państwa z tytułu państwowej służby męża (ojca).

Jeśli chodzi o wdowy i sieroty po etatowych nauczycielach lub innych etatowych pracownikach państwowych, zmarłych śmiercią naturalną, przysługuje wdowie lub sierocie prawo do zaopatrzenia ze Skarbu Państwa w tym przypadku, o ile zmarły mąż (ojciec) nabył przed śmiercią prawo do emerytury. W takich wypadkach pensja wdowa wynosi 50% tej emerytury, do której miał prawo mąż w momencie jego śmierci.

Emerytura jest wymierzana w stosunku procentowym od płacy zasadniczej, więc wysokość pensji wdowej lub sierocnej zależy od liczby lat służby męża (ojca). Do 10 lat włącznie emerytura etatowego pracownika państwowego wynosi 30% i wzrasta za każdy następny rok po 2%, po 15 latach służby emerytura wynosi 40% i wzrasta za każdy następny rok po 3%, aż do 100% uposażenia zasadniczego. Aby emeryt mógł uzyskać 100% uposażenia emerytalnego, musi mieć 35 lat służby, zaliczanych do wysługi emerytalnej.

Jeśli chodzi o wdowy po nauczycielach poległych lub zmarłych wskutek działań wojennych, to ich pensja wdowa wynosi 50% uposażenia zasadniczego otrzymywanego przez męża w ostatnim miesiącu przed śmiercią. Praktycznie rzecz biorąc (jeśli chodzi o poległych lub zaginionych w ostatniej wojnie) owe 50% zaopatrzenia wdowiego będzie wymierzone według uposażenia otrzymywanego przez poległego w m-cu sierpnia 1939 r.

Pensja sieroca wynosi ¼ pensji wdowej, a jeśli wdowa nie żyje lub nie ma prawa do zaopatrzenia z tytułu służby męża zmarłego, pensja sieroca wynosi wówczas połowę pensji wdowej, dla jednej zaś sieroty ½ pensji wdowej.

DOKĄD WNOSIĆ PODANIA?

Podania o przyznanie pensji wdowej względnie sierocnej zainteresowane osoby wnoszą bezpośrednio do Państwowego Zakładu Emerytalnego w Warszawie, ul. Inflancka 6, o ile śmierć męża (ojca) nastąpiła przed uwolnieniem terenów pol-

skich spod okupacji niemieckiej. Jeśli zaś śmierć nastąpiła po tym terminie, podania należy wnieść do wyżej wymienionego Zakładu za pośrednictwem władz szkolnych, tj. inspektora szkolnego, jeśli chodzi o wdowy po nauczycielach szkół powszechnych, względnie do kuratorium, jeśli chodzi o wdowy po nauczycielach szkół średnich i innych podległych bezpośrednio kuratorium.

KIEDY NALEŻY WNEŚĆ PODANIE?

Podanie o przyznanie zaopatrzenia wdowiego lub sierocnego trzeba wnieść bezzwłocznie po śmierci męża (ojca), gdyż w myśl obowiązujących przepisów prawo do zaopatrzenia przysługuje od dnia pierwszego miesiąca następującego po zgonie męża (ojca), o ile podanie wnieśli się w ciągu roku od chwili zgonu. Jeśli zaś podanie wnieśli się po upływie roku od dnia zgonu, prawo do zaopatrzenia przysługuje dopiero od dnia pierwszego miesiąca następującego po wniesieniu podania.

JAKIE DOWODY NALEŻY PRZEDSTAWIĆ?

Do podania o przyznanie pensji wdowej
w d o w a

przedstawia swoją metrykę urodzenia, metrykę ślubu, dowody służby państwowej męża zarówno cywilnej jak i wojskowej, a jeśli śmierć nastąpiła wskutek działań wojennych, odpowiedni dowód na stwierdzenie tej okoliczności (np. zaświadczenie dowództwa wojskowego, Polskiego Czerwonego Krzyża, starostwa powiatowego lub inny posiadany przez wdowę dowód), deklarację o wspólności pożycia małżeńskiego, której wzór podajemy niżej, a jeśli wdowa przebywała na terenie okupowanym przez Niemców to również zaświadczenie starostwa powiatowego o lojalności w stosunku do narodu i Państwa Polskiego i zaświadczenie zarządu gminnego (miejscowego) o miejscu zamieszkania od momentu śmierci męża względnie od momentu wyzwolenia danego terenu spod okupacji niemieckiej lub momentu powrotu do kraju z zagranicy.

Jeśli chodzi o przyznanie pensji sierocnej, należy nadto przedstawić metryki urodzenia dzieci, a jeśli dziecko ukończyło 18 lat życia — również zaświadczenie zakładu naukowego, do którego ono uczęszcza.

Jeśli o przyznanie pensji sierocnej występuje wdowa, obie prośby o przyznanie pensji wdowej i sierocnej może połączyć w jednym podaniu.

Jeśli nie ma matki, to w imieniu niepełnoletnich sierot wnosi podanie ustanowiony przez sąd opiekun. Do podania w tym wypadku opiekun oprócz dowodów, o których mowa wyżej, winien on przedstawić dowód ustanowienia go opiekunem.

Pensja sieroca jest wypłacana do dnia ukończenia przez sierotę 18 lat życia, a jeśli sierota uczęszcza do zakładu naukowego — do 24 roku życia.

W razie zamałżeństwa powtórnego wdowa ma prawo wyboru między zachowaniem uprawnień do zaopatrzenia na wypadek powtórnego wdowieństwa lub do otrzymania jednora-

zowej odprawy, która wynosi dla wdów w wieku do 45 lat życia 2-letnia, powyżej zaś tego wieku 1-roczną kwotę pensji wdowiej.

Jeśli brak jest dowodów służby państwowej można przedstawić zeznanie dwóch wiarygodnych świadków. Świadczenie winni napisać swoje zeznania własnoręcznie (nie maszynowo, każdy świadek osobno). W zeznaniu trzeba dokładnie określić, w jakiej instytucji, w jakim czasie, w jakim miejscu mąż (ojciec) pełnił służbę państwową i w jakim charakterze tj. czy w charakterze etatowego pracownika czy kontraktowego, czy w swej służbie miał przerwy czy nie, czy miał urlopy bezpłatne, które się nie zaliczają do wysługi lat itp. Zeznanie winno poza tym zawierać wzmiankę świadka, na jakiej podstawie znane są mu dane fakty. Jeśli więc świadkiem będzie nauczyciel winien on zaznaczyć, że potwierdza przez niego fakty są mu znane stąd, że równocześnie ze zmarłym pracował w tej samej szkole (w tej samej okolicy itp.). Požadany jest, aby świadkami byli koledzy zmarłego, którzy znają dokładnie przebieg służby jego. Podpisy świadków muszą być poświadczone przez reagenta, a jeśli świadkami są nauczyciele lub inni pracownicy państwowi, własnoręczność ich podpisów może poświadczyć ich władza służbowa. Władza służbowa winna zaznaczyć również, że zeznanie zostało przez świadka napisane własnoręcznie.

W przypadkach, gdy nie ma dowodu śmierci męża (ojca) można zwrócić się do sądu grodzkiego tego okręgu, w którym ostatnio zamieszkiwał mąż (ojciec) w wnioskiem o uznanie go za zmarłego. Do podania zawierającego ten wniosek trzeba dołączyć: metrykę urodzenia zmarłego oraz dowody stwierdzające, że dana osoba nie żyje, a jeśli brak dowodów trzeba powołać świadków na stwierdzenie faktu lub uprawdopodobnienia śmierci. Dowodami mogą być: listy kolegów przebywających razem ze zmarłym, zaświadczenia P.C.K. i inne.

Jeśli nie ma dowodów śmierci, a trzeba śmierć ustalić drogą sądową, nie należy czekać z wniesieniem do Państwowego Zakładu Emerytalnego, aby nie opóźniać załatwienia sprawy przyznania zaopatrzenia, w podaniu nadmienić, że orzeczenie sądu będzie przesłane później.

Oprócz zasadniczego zaopatrzenia wdowiego lub sierociego jest wypłacany w okresie przejściowym dodatek do zaopatrzenia, który począwszy od dnia 1 kwietnia 1947 r. będzie wynosił przy pensji wdowiej, nieprzekraczającej 100 zł miesięcznie — tyle, ażeby łączna kwota pensji wdowiej wraz z dodatkiem wynosiła 1.400 zł miesięcznie:

przy pensji wdowiej wynoszącej:	ponad 100 zł do 200 zł mies. w kwocie 1.400 zł mies.
" 200 " " 250 " "	" 1.500 " "
" 250 " " 350 " "	" 1.700 " "
" 350 " " 500 " "	" 1.800 " "
powyżej 500 " "	" 2.000 " "

przy pensji sierociej wynoszącej $\frac{1}{4}$ pensji wdowiej, w kwocie 700 zł miesięcznie dla każdej sieroty;

przy pensji sierociej, wynoszącej $\frac{1}{2}$ pensji wdowiej — w kwocie 900 zł miesięcznie dla każdej sieroty;

przy pensji sierociej, wynoszącej $\frac{3}{4}$ pensji wdowiej — w kwocie 1.200 zł miesięcznie.

Drugim tytułem do otrzymania zaopatrzenia ze Skarbu Państwa, to tytuł do renty wdowiej lub sierociej przewidzianej w ustawie o rentach inwalidzkich. O przyznanie tej renty po mężu (ojcu) poległym na wojnie wnosi się do Izby Skarbowej za pośrednictwem swojego starostwa powiatowego. Do podania o przyznanie zaopatrzenia z tego tytułu trzeba przedstawić te same dowody, co i przy podaniu o przyznanie pensji wdowiej i sierociej z tytułu służby państwowej męża (ojca).

Trzecim tytułem do otrzymania zaopatrzenia jest tytuł prawny określony w dekreście z dnia 23 lipca 1945 r. o zasiłkach i pomocy dla osób pozostałych po uczestnikach ruchu

podziemnego i partyzanckiego poległych w walce o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego (Dz.U.R.P. nr 30 poz. 18). Według przepisów tego dekretu wdowy i sieroty po poległych mają prawo do stałego zasiłku o ile nie posiadają środków zapewniających im egzystencję. Na podstawie tego dekretu wdowa ma prawo do zasiłku w wysokości 60% uposażenia urzędnika państwowego X kategorii (stawka 2.200 zł), dzieci zaś ślubne uprawnione, uznane, przysposobione (adoptowane) oraz nieślubne i pasierby oraz inne osoby niezdolne do pracy, które pozostawały na wyłącznym utrzymaniu uczestnika ruchu podziemnego lub partyzanckiego mają prawo do zasiłku stałego w wysokości 40% tej samej grupy.

Podanie o przyznanie zasiłku na podstawie wyżej wymienionego dekretu wnosi się do Wojewódzkiej Komisji Kwalifikacyjnej za pośrednictwem komisji kwalifikacyjnej urzędującej przy powiatowej radzie narodowej. Do podania trzeba dołączyć dowód śmierci męża (ojca), dowody udziału zmarłego w akcji podziemnej w czasie okupacji niemieckiej, zaświadczenie zarządu gminnego (miejskiego), dowód śmierci w związku z udziałem w ruchu podziemnym lub partyzanckim. Dowodem takim najczęściej będzie zeznanie dwóch wiarygodnych świadków.

M. Nowak

Wzór deklaracji:

OSWIADCZENIE

Stosownie do postanowień § 79 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28.V.1934 r. (Dz.U.R.P. nr 60 poz. 513) oświadczam że:

- a) z mężem swym zmarłym dnia
pozostawałam we wspólności małżeńskiej do chwili jego śmierci,
 - b) małżeństwo nasze nie zostało sądowo rozłączone,
 - c) pozostaję w stanie wdowim i do klasztoru nie wstąpiłam,
 - d) nie pobieram żadnego uposażenia ani zaopatrzenia ze Skarbu Państwa lub instytucji samorządowej.
- a) sieroty: 1) urodz.
2) urodz.
3) urodz.
4) urodz.
pozostają pod moją opieką z mocy samego prawa. Opieka ta nie została mi odjęta i żadna z sierot nie została usamowolniona (upelnolniona);
 - b) sieroty nie pobierają ze Skarbu Państwa żadnego zaopatrzenia i nie zajmują żadnego stanowiska w służbie państwowej lub samorządowej, do którego byłoby przywiązane stałe uposażenie;
 - c) żadna z sierot do klasztoru ani w związek małżeński nie wstąpiła.

Dnia

Podpis

Czy koniecznym jest umieszczenie ogłoszeń przy zmianie imion i nazwisk o brzmieniu niepolskim na obszarze Ziemi Odzyskanych?

Zagadnienie to reguluje okólnik Ministerstwa Ziemi Odzyskanych nr 18/47 z dnia 15 marca 1947 r., l. dz. 1223/II/A/3/3/47, który przewiduje, że przy staraniu się ludności autochtonicznej o zmianę nazwisk i imion o brzmieniu niepolskim, należy zaniechać zarządzenia ogłoszeń przewidzianych w art. 9, ust. 3, dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz.U.R.P., nr 50, poz. 310), a to ze względu na ciężką sytuację materialną tej ludności, oraz z uwagi na konieczność przyśpieszenia repolonizacji ludności autochtonicznej.

J. P.

notatki BIBLIOGRAFICZNE

PRZEGLĄD HISTORYCZNO-OŚWIATOWY

Związek Nauczycielstwa Polskiego powołał przed rokiem czasu Komisję do Badania Oświaty w Polsce. Z inicjatywy tej Komisji powstał kwartalnik p. t. „Przegląd historyczno-oświatowy”. W najbliższym czasie, bo w połowie kwietnia wyszedł pierwszy numer tego pisma pod redakcją prof. Jana Hulewicz. Ten niezmiernie interesujący numer, zawierający 200 str. druku zawiera artykuły poświęcone akcji tajnego nauczania. I tak w numerze tym jest obszerna rozprawa Cz. Wycecha —

Praca oświatowa w kraju w czasie wojny; artykuł St. Lorentza, dyr. Muzeum Narodowego w Warszawie, organizatora ochrony kultury w czasie okupacji p. t. „W obronie kultury”. Mamy dalej artykuł rektora Uniwer. Warsz. St. Pieńkowskiego — „Nauka polska w czasie okupacji” oraz „Sprawozdanie z Kursów Akademickich w Częstochowie”, prof. R. Polaka z Poznania. Dalej jest niezmiernie interesujący artykuł prof. Birkenmajera o polskim tajnym nauczaniu w tzw. Generalnej Gubernii. W dziale „Materiały” zamieszczone są in-

strukcje i zarządzenia w czasie pracy konspiracyjnej. W końcu „Przegląd” zawiera liczne recenzje i sprawozdania z wydawnictw z zakresu historii oświaty. Numer zdołał liczne fotografie. Obecnie tylko sygnalizujemy ukazanie się Nr 1 czasopisma „Przeglądu Historyczno-Oświatowego”, który kosztuje 200 zł; odbitki pracy Cz. Wycecha: „Praca oświatowa w czasie wojny” — 100 zł.

Zamówienia wraz z opłatą zgłaszać do „Naszej Księgarni”. Nakład tego interesującego wydawnictwa jest ograniczony.

„ŚWIAT STAROŻYTNY”

Nakładem Inst. Wyd. „Nasza Księgarnia” wyszedł podręcznik historii dla kl. VII szkoły powszechnej A. Gieysztor i T. Szczuchury. Podręcznik jest dostosowany do przejściowego programu kl. VII zawierając materiał na połowę czasu nauczania przewidzianego w normalnym programie. Zatwierdzony do użytku przez Minister. Oświaty. Cena zł. 100.

BIBLIOTEKA DZIEŁ PEDAGOGICZNYCH

Inst. Wyd. „Nasza Księgarnia” wznowił wydanie „Psychologii indywidualnej Adlera”. Autorka dr E. Markinówna na wstępie podkreśla, że celem pracy jest możliwie wierne przedstawienie teorii psychologii indywidualnej oraz zapoznanie czytelnika w miarę możliwości z praktyką tego kierunku. Cena 200 zł.

„O POLSKOŚĆ ŚLĄSKA”

Państwowy Instytut Wydawniczy wydał broszurę Wiktora Krzyżanowskiego, która jest prawie dosłownym przedrukiem poprzedniego wydania pt.: „O polskość Śląska niemieckiego”, która ukazała się w 1939 r. na kilka miesięcy przed wybuchem wojny i obecnie stanowi rzadkość bibliograficzną.

„OPINIA — PARLAMENT — PRASA”

Henryk Jabłoński, str. 389, Państw. Instytut Wydawniczy.

CZASOPISMA SZKOLNE

Ukazały się w sprzedaży: 12 nry „Iskierki”, „Płomyczka” i „Płomienia”, 12 nr „Płomienia” i 6 nr „Młodego Zawodowca”.

„LISTY DO MŁODEGO NAUCZYCIELA”

Taki jest tytuł książki, która ukazała się ostatnio nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”. Jej autorem jest przewodnicząca Wydz. Pedagogicznego Z. N. P. dr Maria Grzegorzewska. Jak wskazuje sam tytuł, książka ta jest przeznaczona dla młodych nauczycieli i posiada formę listów, pisanych przez doświadczonego pedagoga do swych początkujących w dziedzinie wychowania kolegów.

BIBLIOTEKA KULTURY

Nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego Warszawa, Marszałkowska 51, ukazały się 2 tomy „Biblioteki kultury”. 1) Jan St. Bystron „Kultura Ludowa”, str. 450 i 2) Bogdan Suchodolski: „Uspołecznienie kultury”, str. 449. Książki wydane starannie na dobrym papierze przyczyniają się niewątpliwie do wypełnienia luk w tej dziedzinie, jakie wytworzyła wojna i 6-letnia okupacja niszcząc nasz tyloletni dorobek.

„O PRACY NAUCZYCIELA”

Podręczna Biblioteka Nauczyciela, nr 3. Romana Millerówna „O pracy nauczyciela”. Warszawa. Instytut Wyd. „Nasza Księgarnia”. 1946. S 95, zł 110.

Spis treści książki: 1) dzień pracy nauczyciela, 2) zadania szkoły powszechnej, 3) wyniki pracy szkoły i 4) nauczyciela, 5) motywy postępowania młodego nauczyciela, 6) rutyna w zawodzie nauczycielskim, 7) drogi nauczyciela.

„WSPÓŁCZESNE PRĄDY PEDAGOGICZNE”

Podręczna Biblioteka Nauczyciela nr 5. Bogdan Nawrocki, prof. U.W. „Współczesne prądy pedagogiczne”. Przekład z Encyklopedii Wychowania”. Wyd. 2. Warszawa. Instytut Wyd. „Nasza Księgarnia”. 1947. s. 64 zł.

„OŚWIATA DOROSŁYCH”

Helena Radlińska „Oświata dorosłych. Zagadnienia. Działy. Formy. Pracownicy. Organizacja”. Warszawa. Ludowy Instytut Oświaty i Kultury. 1947. s. 278.

To jest książka napisana jakby specjalnie dla nauczycieli. Złożyły się na nią artykuły i inne prace napisane i drukowane przed wojną. W nowym układzie autorka wprowadziła zmiany w konstrukcji i treści, żywiąc nadzieję, że jej praca „dopomoże młodym badaczom do stawiania własnych zagadnień i rozpoczęcia poszukiwań”.

„PRACA SZKOLNA”

Nr 5—6 „Pracy Szkolnej” zawiera materiał, który traktuje o programach geografii i biologii w szkole powszechnej, pomocach naukowych, czytelnictwie dzieci, nauczania rysunku, radiu w szkole itp. Podaje protokół z lekcji biologii w klasie VI; uwagi dla konferencji rejonowych, sprawozdania z książek dla dzieci, młodzieży i nauczycieli oraz wiadomości o szkole radzieckiej, angielskiej i serbskiej.

„TEATR”

Ukazał się w sprzedaży nowy 1—2 numer „Teatru” (II rok).

Numer ten zawiera artykuły i wypowiedzi takich autorów jak: Wiktor Hahn, Ludwik Solski, Wojciech Natanson, Józef Slotwiński, Edward Csaó, Krystyna Grzybowska, Łazarz Kobryński, Zdzisław Skowroński, Wanda Melcer, Jan Parandowski, Janina Kilian-Stanisławska.

Prócz tego numer zawiera: Kronikę krajową i zagraniczną, komunikaty Z.A.S.P'u, krótkie wiadomości, przegląd wydawnictw, 9 ilustracji w tekście. Cena numeru podwójnego 90 zł.

„NOWINY LITERACKIE”

W dniu 23.3.1947 r. ukazał się pod redakcją Jarosława Iwaszkiewicza pierwszy numer bogato ilustrowanego i wydawanego na dobrym papierze numer tygodnika pt. „Nowiny Literackie”, gdzie znajdujemy prace: Zofii Nałkowskiej, Marii Dąbrowskiej, Antoniego Słonimskiego, Stanisława Olszewskiego, St. R. Dobrowolskiego, P. Hertza, Stanisława Helczyńskiego, Jana Cocteau, St. Stempowskiego, J. Iwaszkiewicza, Jerzego Zaruby, Wł. Słobodnika i in., (red. i adm. mieszczą się w Warszawie, ul. Lwowska 5, m. 1).

ZBIÓR RECYTACYJ O WARSZAWIE

Bohdan Kielbiński — „WARSZAWA”. Wiersze do zespolowego recytowania w szkołach i świetlicach. Inst. Wyd. „Nasza Księgarnia”. Warszawa. 1947. Str. 29. Zł. 60.

Treść „Warszawy” dobrze została spopularyzowana na długo przedtem zanim książeczka ukazała się w druku. Konferencje organizacyjne (Ostróda, Warszawa), kursy (Ursynów, Łądek, Zakopane), liczne świetlice w Centralnym Klubie Nauczycielskim w Warszawie zorganizowane przy różnych okazjach i wyjazdy na konferencje rejonowe — sprawiły, że osoba twórcy i recytatora oraz jego wiersze są wśród nauczycielstwa popularne.

WZNOWIENIE

„PRZEWODNIKA LITERACKIEGO I NAUKOWEGO”

„Przewodnik Literacki i Naukowy”. Kwartalnik. Rok III, 1946. Nr 1—2. Wybór wydawnictw z okresu I.V.—I.X.1946 W-wa. Wydział Książki i Czytelnictwa Lud. Instytut Oświaty i Kultury. 80, s. 160, cena zł 200.

Wydany tom zawiera 630 pozycji obejmujących produkcję półroczną drugiego i trzeciego kwartału 1946 r. Ten materiał podany jest w układzie systematycznym (sklasyfikowany systemem dziesiętnym), każdy dział zaopatrzonej jest w zwieszę wprowadzenie. Całość posiada przedmowę dla korzystających z „Przewodnika”, spis treści, skorowidze alfabetyczne autorów i działów.

WYDAWNICTWA NADEŚLANE

S. ARCTA — WARSZAWA. NOWY ŚWIAT 35

St. Arct — „Odbudowa książki w Polsce”. Zatwierdzone przez Ministerstwo do użytku w szkołach zawodowych przemysłu księgarskiego i do wszystkich bibliotek nauczycielskich. Cena zł 100.

Dach — „Travillons et cautions”. Podręcznik języka francuskiego, zatwierdzonego do użytku w szkołach krawieckich i bieliźnarskich, nadający się również do wszystkich typów szkół zawodowych żeńskich. Zł 180.

Kaczowska — „Przyjźdź, Panie Jezu”. Zatwierdzone jako książka pomocnicza przygotowująca do komunii św.

Dalsze 6 książek jest rozpatrywane w tej chwili przez Komisję Oceny. Są to:

Benet — „Ameryka”. Książka znanego pisarza amerykańskiego, przedstawiająca w przekroju dzieje narodu amerykańskiego i kształtowanie się jego psychiki. Cena zł 120.

Dyakowski — „Nasz las”. Wznawienie popularnej książki przyrodniczej dla młodzieży, z ilustracjami. Cena zł 320.

Kniazin — „Bajki”.

Mickiewicz — „Bajki”.

Krasicki — „Bajki i przypowieści”.

„Bajki Ezopa”.

Komisja Popularyzacji Planu Odbudowy Gospodarczej:

1. „Dziś i jutro hut”.
2. „Czarne bogactwo węgla”.

Polski Związek Zachodni w Poznaniu, ul. Chelmińskiego 2:

1. „Problemy Inżynierii”. Materiały z I ogólnopolskiego Zjazdu Inżynierów naukowców i działaczy społecznych zorganizowanego przez PZZ w dniach 5 i 6.X.1946 r. w Poznaniu. 1946. S. 112.

Polska Agencja Gospodarcza w Warszawie:

1. Hilary Minc i Czesław Bobrowski. „Przemówienia wygłoszone na konferencji „Przemysł dla wsi” w dniu 6.9.1946 r.”

Książnica — Atlas, Wrocław (ul. Kiełbaśnicza 32), — Warszawa (ul. Wileza 1):

1. St. Małec i W. Werner: „Fizyka dla kl. IV gimnazjalnej”. Wyd. 2. 1947. S. 272. Zł 270.

Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Poznaniu:

1. Kazimierz Donimirski, technolog. „Kućnictwo”. Wyd. III. Książka zatw. jako pomoc naukowa dla szkół rzemieślniczych i kształcących pismem M. O. 1946. S. 76.

PZWS w Warszawie:

1. Zbyszko Bednarz. „Od Opola do Wrocławia”. 1946. S. 55. Zł 38.
2. August Maksymilian Grubowski: „Podróż do Prus” (1844). 1946. S. 43. Zł 35.
3. Leszek Gustowski: „Polska a Pomorze Odrzańskie”. Zarys historyczny. 1946. S. 148. Zł 125.

Towarzystwo Wydawnicze „Łuk” w Warszawie:

1. Tadeusz Mańkowski: „Genealogia sarmatyzmu”. 1946. S. 170.

Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin:

1. Mieczysław St. Popławski: „Muzeum, czyli Królewskie Towarzystwo Nauk i Literatury w Aleksandrii”.
2. Stefan Kawyn: „Twórczość naukowa Juliusza Kleinera”.
3. ks. A. Tymczak: „Pierwiastek religijny i narodowy w psalmach”.
4. ks. St. Styś: „Biblijne ujęcie stworzenia świata wobec nauki”.
5. Juliusz Kleiner: „Problematyka improwizacji Konrada”.

„Przegląd Socjologiczny”. Kwartalnik Polskiego Instytutu Socjologicznego. Tom VIII, zeszyt 1—4, wydawany z zasiłku Wydziału Nauki Ministerstwa Oświaty. Red. nacz. prof. dr Józef Chalasiński, red. odp. dr Jan Szczepański, sekr. red. mgr Krystyna Duda-Dziewierz, kom. red.: dr Nina Assorodobraj, prof. dr Jan Stanisław Bystron, doc. dr Józef Obrębski, prof. dr Stanisław Ossowski, prof. dr Florian Znaniecki. 1946. Łódź, Instytut Socjologiczny U. Ł.

„Nowe Drogi”. Czasopismo społeczno-polityczne. Warszawa, ul. Stalina 17. Wydawnictwo K. C. PPR. Zeszyt 1 i 2. 1947.

„Miesięcznik Ludowy”. Pismo poświęcone sprawie krzewienia kultury na wsi. Warszawa, LK. 1947. R. I. Nr 1.

„Ślawianie”. Miesięcznik, Moskwa, ul. Krapotkina 10. 1947. Nr 1.

„Nowoje Wremia”. Miesięcznik. Moskwa. Arbat. kalamasnyj per. 12. 1947. Nry: 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9.

„Aganiok”. Miesięcznik społeczno-polityczny i literacko-artystyczny. Moskwa, ul. „Prawdy” 24. 1947. Nry 3, 4, 5, 6 i 7.

CI, KTÓRZY ODESZLI

Straty powiatu grodzieńskiego: dnia 20 września 1942 r. na fortach Grodna zostali przez Niemców rozstrzelani inspektor szkolny Józef Mroczkowski i nauczyciele gimnazjum im A. Mickiewicza Jan Kechanowski, Franciszek Dańko, Józef Wanałowski i Zygmunt Mrozowski;

dnia 15 lipca 1943 r., tamże zamordowano: kierownika szkoły nr 1 w Grodnie Macieja Fil. z żoną i 2 dzieci; kierownika szkoły nr 8 w Grodnie Józefa Wiewiórskiego z żoną i 6 dzieci, z których najmłodsze miało 4 miesiące; nauczycielkę w Grandiczach Helenę Mikuciównę; kierownika szkoły nr 10 w Grodnie Juliana Linka z żoną Michaliną, nauczycielką szkoły nr 1 w Grodnie i 2 córkami; nauczyciela szkoły ćwiczeń w Grodnie Stanisława Białasa z żoną i córką; inspektora szkolnego z Łucka przebywającego w Grodnie Lucjana Krajewskiego z żoną Karoliną, nauczycielką i 5 dzieci; prefekta miejscowej szkoły handlowej ks. Justyna Skokowski; rodzinę nauczyciela Stanisława Wiszniewskiego składającą się z żony i 6 dzieci;

w r. 1943 zastrzelono: ks. Bolesława Walejko, kierownika szkoły powszechnej w Druskienikach, i z rodziną Jana Woranko, nauczyciela szkoły powszechnej w Nowosiołkach;

w r. 1943 zginęli w getcie wraz z rodzinami: kierownik szkoły nr 5 w Grodnie Szmerel Badykies i nauczycielki tej szkoły Estera Demowa, Małka Fensterowa, Sara Domosiewiczowa; Dina Zylberfenigowa i Gusta Zlalkiesowa, nauczycielki szkoły powszechnej w Druskienikach. Oskar Schwalbe; nauczyciel w Krankach Meilech Lichtschein, nauczycielka w Przyszowicach, Salomea Krygerska,

Edmund Kunda, nauczyciel szkoły powszechnej nr 7 w Grodnie, zginął w Katyniu.

Stanisław Sawicki, nauczyciel w Kozianach, pow. brzeskiego, zmarł dn. 29.XII. 1942 r. w czasie akcji pacyfikacyjnej Niemców.

Leon Niedzielski, nauczyciel z okolic Warszawy, za-

mordowany przez Niemców wraz z żoną i synem w więzieniu w Łucku.

Maria Ott, nauczycielka w Ostrowczyku Polnym, pow. złoczowski, aresztowana i rozstrzelana przez Niemców.

Jan Andruszewski, emer. kierownik szkoły w Krasnem, zamordowany w okrutny sposób przez członków ukraińskiej nacjonalistycznej UPA w r. 1943.

Augustyn Huszkiewicz, kierownik szkoły w Skwarzewie i w Pietryczach, pow. złoczowski, zastrzelony przez członków UPA w r. 1943.

Adam Zagrobelny, nauczyciel z Polesia, kierownik szkoły polskiej w Wicyniu, pow. złoczowski, zastrzelony przez członków UPA w r. 1943.

Jan Faber, nauczyciel ze Śląska, zamordowany przez członków UPA w osadzie Dzwonnica w pow. złoczowski w r. 1943.

Teresa Wawrzykowska, nauczycielka szkoły polskiej w Hucie Werchobuskiej w pow. złoczowski, zginęła straszną śmiercią: spłonęła wrzucona w ogień palącej się chaty, przez członków UPA w r. 1944.

Stanisław Owczarz, kierownik szkoły w Długoszyjach, pow. dubieński, zmarł w r. 1944 na Urału.

Władysław Kalamat, nauczyciel w miejscowości Zabłoc, powiat lidzki, woj. nowogródzkie, zamordowany przez Niemców dnia 9.I. 1944 r.

Dr Józef Korzeniowski, dyrektor gimnazjum w Grudziądzu, w r. 1945 zginął od bomby na Śląsku Cieszyńskim.

Stefan Kociński, członek Ogniska ZNP Wąsewo, pow. Nowy Tomysl, zmarł dnia 15.X. 1946 r.

Adam Salwicki, nauczyciel Państwowego Gimnazjum i Liceum w Brzegu n. Odrą, zmarł dnia 26.X. 1946 r.

Jan Drozd, nauczyciel szkoły powszechnej w Bartoszku, pow. Niedzica, zmarł w Sanatorium ZNP w Zakopanem dn. 28.XI. 1946 r.

Cześć ich pamięci!

INSTYTUT WYDAWNICZY »NASZA KSIĘGARNIA«

Warszawa, Smulikowskiego 4, tel. 87 565, konto PKO — I 128, Bank Gosp. Spółdz. 85.

Poleca następujące wydawnictwa własne:

I. Podręczniki szkolne:

a) dla szkół powszechnych:

1. Baczyńska St. Oderfeldówna A.: Patrzą i opisuje, książka do ćwiczeń ortogr. dla kl. II część I, wyd. XIV 35.—
2. Dobraniecki S. Kotarbiński M. Aleksandrak St.: Razem. Czytanka dla kl. II szk. powsz. 90.—
3. Dobraniecki S. Kotarbiński M. Aleksandrak St.: Nasza gromada, czytanka dla kl. III szk. powsz. 80.—
4. Gayówna D.: Przyroda żywa dla kl. V szk. powsz. wyd. IV 40.—
5. Gayówna D.: Przyroda żywa dla kl. VI szk. powsz. 60.—
6. Geysztor A. i Szczuchura T.: Świat starożytny. Historia dla kl. VII szk. powsz. 100.—
7. Kotarbiński M. Dobraniecki St.: Elementarz dla szkół miejskich i wiejskich 40.—
8. Kreczmar i Saloni: Nad poziomym. Wypisy dla VII szk. powsz. 150.—
9. Kreczmar i Saloni: Na przełomie. Wypisy dla kl. VI szk. powsz. 140.—
10. Rytiowa J.: Ćwiczenia słownikowe 100.—
11. Sarnowska W. Podolak W. Tropaczyńska-Ogarkowa W.: Ziemia opowiada. Prehistoria dla kl. III

W najbliższym czasie ukażą się:

12. Abramowicz P. Okołowicz M.: Arytmetyka z geometrią dla kl. V szk. powsz.
13. Bakkowa M. Perkowska Z.: Pisownia w ćwiczeniach dla kl. II szk. powsz.
14. Bakkowa M. Perkowska Z.: Pisownia w ćwiczeniach dla kl. III szk. powsz.
15. Bakkowa M. Perkowska Z.: Pisownia w ćwiczeniach dla kl. IV szk. powsz.
16. Bakkowa M. Perkowska Z.: Pisownia w ćwiczeniach dla kl. V szk. powsz.
17. Hoszowska M. Tropaczyńska-Ogarkowa W. Szczuchura T.: Było to dawno. Historia dla kl. IV szk. powsz.
18. Hoszowska M. Tropaczyńska-Ogarkowa W. Szczuchura T.: O wolność narodu i człowieka. Historia dla kl. VI szk. powsz.

Bedą do nabycia na następny rok szkolny:

19. Baczyńska St. Oderfeldówna A.: Patrzą i opisuje, książka do ćwiczeń ortogr. dla kl. III szk. powsz.
20. Bakkowa M. Perkowska Z.: Pisownia w ćwiczeniach dla kl. VI szk. powsz.

b) dla szkół średnich:

1. Kalinowski St. i Kalinowska-Widomska E.: Fizyka dla kl. II i lic. 350.—
2. Kreczmar i Saloni: Drogi i rozdroża, część II, tom I. wypisy polskie dla kl. II gimn. (dawniej III) 250.—
3. Kreczmar i Saloni: Drogi i rozdroża, część III, wypisy polskie dla kl. III gimn. (dawniej IV), tom I.

Wkrótce się ukażą:

4. Firewiczowie J. J.: Chemia dla kl. III gimn. ogólnokształcącego.
5. Kalinowski St. Kalinowska-Widomska E.: Fizyka dla kl. III gimn. (dawniej IV).
6. Kalinowski St. Kalinowska-Widomska E.: Fizyka dla kl. I lic.

7. Kalinowski St. Kalinowska-Widomska E.: Fizyka dla kl. II gimn. (dawniej III).
8. Kreczmar i Saloni: Drogi i rozdroża, część I. wypisy polskie dla kl. I gimn. (dawniej II), tom I i II
9. Kreczmar i Saloni: Drogi i rozdroża, część II. wypisy polskie dla kl. II gimn. (dawniej III), tom II.
10. Kreczmar i Saloni: Drogi i rozdroża, część III. wypisy polskie dla kl. III gimn. (dawniej IV), tom II.

II. Książki dla dzieci:

1. Centkiewicz Cz.: Anaruk, chłopiec z Grenlandii 65.—
2. Grabowski Jan: Finek 80.—
3. „Puc, Bursztyn i goście 80.—
4. „Reksio i Pucek. Historia psich figlów 60.—
5. Grotowska H.: Mechanik Jur 60.—
6. Januszewska Hanna: Siwa, gaska siwa 200.—
7. Koczorowski Zygm.: Rower i rowerzysta 50.—
8. Kownacka Maria: Plastusiowy pamiętnik 150.—
9. Porazińska Janina: Maciuś skowronek 85.—
10. „Kichuś Majstra Lepigliny 90.—
11. „Kopciuszek 60.—
12. Szelburg-Zarembina Ewa: Zuch 120.—
13. Zawadzka St.: Gapiuś i Kruczek 75.—

Wkrótce ukażą się:

14. Aleksandrak St.: Ogrodowe zuchy.
15. Duszyńska Julia: Cudaczek wyśmiewaczek.
16. Kownacka Maria: Kukuryku na ręczniku.
17. Porazińska J.: Była sobie gaska.
18. Świrszczyńska Anna: Dzieje Gdańska.
19. „Tabakierka króla Stasia.
20. Wiszniewski L.: Ania i bajeczki.
21. „Bajki nie bajki.

III. Książki dla młodzieży:

1. Sokołowski Jan: Wędrowki ptaków 35.—
2. Konarski Kazimierz: Złączym się z narodem 170.—
3. Allan Newins: Historia Stanów Zjedn. Amer. Półn. 140.—
4. Kaczorowski Zygmunt: Rower i rowerzysta 50.—

W przygotowaniu:

5. Konarski Kazimierz: Krzywe koło (wyd. II).
6. „Musi być (wyd. II rozszerzone).
7. Świrszczyńska Anna: Dzieje Gdańska.
8. „Tabakierka króla Stasia.

IV. Czasopisma dla dzieci i młodzieży:

- ISKIERKI — pisemko dla dzieci najmłodszych. Dwutygodnik. Cena numeru pojedynczego 10 zł.
- PŁOMYCZEK — pisemko dla dzieci młodszych (8 — 11 lat). Dwutygodnik. Cena pojedynczego numeru 10 zł.
- PŁOMYK — pisemko dla starszych dzieci. Dwutygodnik. Cena numeru pojedynczego 15 zł.
- PŁOMIEŃ — czasopismo dla młodzieży szkół średnich. Numer pojedynczy 15 zł.
- MŁODY ZAWODOWIEC — czasopismo dla młodzieży szkół średnich zawodowych. Numer pojedynczy 15 zł.

Wszystkie wydawnictwa Instytutu Wydawniczego „NASZA KSIĘGARNIA“

„KURIER CODZIENNY“

pismo inteligencji polskiej
broni interesów nauczycielstwa

Codziennie najświeższe wiadomości z kraju i ze świata,
artykuły najlepszych publicystów z wszystkich dziedzin życia.

„Kur'er Codzienny” drukuje po raz pierwszy w Polsce rewelacyjne „PAMIĘTNIKI FRANKA”

Prenumeratę ulgową dla nauczycielstwa zł 60 miesięcznie wpłacać należy na Konto P. K. O. 1-464.
Tylko prenumerata zapewnia regularne otrzymywanie pisma. „Kur'er Codzienny”, Warszawa, Śniadeckich 16.

OGŁOSZENIA

Ireny Waldorf-Kubiczek, b. dyr. gimn. kraw. w Łucku, poszukuje **W. Podgórski**, Opole, ul. Kołłątaja 5 m. 8.

Pauliny Sadowskiej, b. naucz. w Szumsku, poszukuje kolegi jej męża, **W. Podgórski**, Opole, ul. Kołłątaja 5 m. 8.

Janina Kasprzycka, nauczycielka z Woli Soleckiej, poczta Solec n. Wisłą, woj. kieleckie, prosi o wiadomość o mężu **Antonim**, kier. szkoły z Wielkoryty pow. brzeskiego aresztowanym w 1939 r.

P. Zofię z Wysznińskich Ruszczycką, naucz. z Łukowca Wiszniowskiego, prosi o wiadomość Powiat. Szk. Gosp. Wiejs. Zmigród Nowy, pow. Jasło.

Kol. Kol. Brydakówna, M. Piwowarczyk z Brześcia n. B., St. Bieda, K. Dębowski i R. Chroński z Krzemieńca są proszeni o łaskawe podanie swych adresów. Wiadomości nadysłać: **Janina Urbanska**, Państw. Liceum i Gimnazjum Ogólnokształcące, Końskie, woj. łódzkie.

Kolegów Kierowników szkół proszę usilnie, by zechcieli mi podać czy nie uczęszcza do której z ich szkół chłopcyk **Andrzej Chciuk**, ur. we wrześniu 1937 r. w Drohobyczu, syn **Antoniego i Felicji z Winniczuków. K. Kossakiewicz**, kier. szk. nr 2 w Mysłowicach na G. S.

23 Państwowe Gimn. i Liceum Koedukacyjne w Łodzi (Ruda Pabianicka, Letniskowa 14) poszukuje nauczyciela matematyki, który mógłby również objąć fizykę w młodszych klasach. Mieszkanie bezpłatne. Ułatwienia aprowizacyjne. Miejscowość leśnista, b. zdrowa, 25 minut tramwajem od Łodzi. Dokładne warunki do omówienia. Zgłaszać się listownie z podaniem kwalifikacji. Dyrekcja.

HELENA DZIEDZIC Połajewice pow. obornicki, woj. poznańskie p-ta Huta prosi o wiadomość o losie męża kier. szkoły, który w 1941 r. został wywieziony do Z.S.R.R.

JÓZEF KISŁY, Błażowa-Wilczek, pow. Rzeszów, poszukuje ojca Ignacego, brata Leona i siostry Heleny Norowicz z dziećmi.

Kol. ZOFIA WANDA NIWIŃSKA z Żabikowa, ul. Kościuszki 26, woj. poznańskie, poszukuje męża **Antoniego**, por. więźnia Fortu VII, obozów Żabikowo, Gross-Rosen, Bergen-Belsen, uwolbionego dnia 15. IV. 1945 r., przebywającego w Fallingsbettel i w szpitalu w Celle. Powracających z Unterliss, Obóz 14, prosi o podanie adresów.

STANISŁAW OCHORAK w Dzikowcu, pow. Kolbuszowa, poszukuje krewnych ze Lwowa.

Kol. STANISŁAWA WIĘCKOWSKA z Jerzykowa, p-ta Biskupice k. Pobiedzisk w pow. poznańskim, poszukuje krewnych z powiatu krzemienieckiego: **Jana Więckiego** z Poczajowa, **Zygmunta Więckiego** z Dederkał, **Wacława Więckiego** z Chotowicy i z **Więckowskich Ireny Siedleckiej**.

WERONIKA WYSOCKA, nauczycielka z woj. nowogródzkiego, zamieszkała obecnie w Furetenau pow. Choszczno na Pomorzu Zachodnim, poszukuje siostry **Ludwiki Wojtarewiczowej**, jej męża **Stanisława** i dzieci **Marii i Edwarda**.

KRYSTYNA GORZECZOWSKA, nauczycielka w Nowym Zieliniu, p-ta Lidzbark, w pow. działdowskim, prosi o wiadomość o ojcu **Karolu Gorzechowskim**, więźniu Stutthofu.

O zatwierdzonych przez Kuratorium kursach korespondencyjnych, dających możliwość opanowania języków obcych osobom zamieszkającym na prowincji zgłaszać się po informację: **Warszawa, ul. Bracka 18.**

POTRZEBNE GOSPODYNIE DOMÓW

Zgłoszenia z życiorysem, podaniem żądanych warunków pracy i referencjami Zarządów Oddziałów Powiatowych Z.N.P. przyjmuje do dnia 1 maja Wydział Wczasów i Turystyki Zarządu Głównego Z.N.P., Warszawa, Smulikowskiego 6/8. Pierwszeństwo mają samotne wdowy po nauczycielach. Potrzebne są również kucharki. Reflektuje się na siły pierwszorzędne.

Naucz. Julia Niebieszczańska, Ostrow Królewski, p-ta Rzeżawa, pow. bocheński, poszukuje zaginionego męża **Juliana**.

Stefania Kołodziejówna, naucz. w Fułomie, p. Błażowa Rzeszowska, girąco prosi o zwrócenie jej za nagrodą zgubionych bardzo ważnych dokumentów (meryka ur., świadectwo ukończenia seminarium itp.)

Nauczyciel Michał Dziurła, lat 48, poszukuje matkę **Antonina**, Pila, ul. Serbska 3, Pomorze Zach.

Kto wie o losie rodziny **Wincentego Grocholskiego** z Czortkowa, Szopena 50, woj. tarnopolskie, zechce powiadomić **Stefanię Jakubowiczową**, Sosnowa Wola, poczta Dzierzkowice, pow. Kraśnik Lubelski.

Zamienię zaraz ze względów rodzinnych etat nauczyciela szkoły powszechnej w Łodzi (szkoła w okolicy Placu Wolności) na równorzędny w Warszawie—Pradze (najchętniej w szkole na Grochowie). Korespondencję kierować: **Józ. Kazimirski**, szkoła powsz. nr 71 w Łodzi, ul. Śniegowa 6.

Czesława Podgórska — Harsz Racheli ul. Billa Rehwoth-Palestine — prosi o jakąkolwiek wiadomość o mężu **Henryku Podgórskim** ur. 19.I.1902 r. w Warszawie. Pracował w Pińsku w 1 szkole powszechnej. W czasie wojny mieszkał u rodziców w Warszawie, ul. Poznańska nr 32 m. 15.

WANDA EWY naucz. w Olszynie pow. Będzin, woj. śląsko-dąbrowskie poszukuje siostry **Marii Krężel** oraz rodziny: **Stefanii Janowskiej, Józefy Korczyńskiej i Janiny Krömer**.

ALEKSANDER SOBOLEWICZ z Chyrowa, obecnie w Orzeszu, pow. Pszczyña, woj. Katowice poszukuje brata **Władysława Sobolewicz** wraz z żoną **Zofią ze Lwowa (Persenkówna)**.

P. T. Nauczycielstwu Szkół Specjalnych w Warszawie i Łodzi za serdeczną i stałą pomoc moralną i materialną w długiej i ciężkiej chorobie ś. p. **Marii Szubertowej** zmarłej 30.12.1946 r. w Tymbarku najserdeczniejsze podziękowanie składa rodzina.

Wydział Samopomocy, Fundusz Stypendialny, składa podziękowanie ob. **Zofii Sciborzynie** za złożone 500 zł ku uczczeniu pamięci ś. p. **Józefa Scibory**, kierownika szkoły w Krzemieńcu, który zginął tragicznie w marcu 1944 r.

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK

TEATR

PISMO POŚWIĘCONE
ZAGADNIENIOM SCENY
AUTORA I WIDZA

Polecane do bibliotek nauczycielskich
Zalecone do bibliotek licealnych
pismem Min. Oświaty Nr VI 0 2011/46
z dnia 9.III 1947 r.

Prenumerata kwartalna zł. 100. — Komplet poprzednich egzemplarzy Nr 1-7 w cenie zł. 200. — wysyła administracja »TEATRU« po przekazaniu należności na konto PKO Nr 1-853



PARTYJNI I BEZPARTYJNI

Czy istotnie w nowej Polsce jest tylko miejsce dla partyjnych, jak to niektórzy usiłują wmawiać i uzasadniać i co więcej ilustrować mniej lub więcej wiarygodnymi dowodami? Sądźmy, że wypowiedzi czołowych działaczy P.P.S., jak ministra Osóbki-Morawskiego, naczelnego redaktora „Robotnika” Hochfelda, zadają kłam tym twierdzeniom.

Prasa socjalistyczna już kilkakrotnie poruszała ten problem i zawsze stwierdzała, że w Polsce jest dosyć miejsca nie tylko dla członków partii politycznych, ale również dla ludzi bez przynależności partyjnej. Ostatnio Jerzy Rawicz w „Robotniku” z 26 marca r. precyzuje to zagadnienie. Piśze: „Wielokrotnie podkreślaliśmy, że przynależność do partii nie może dawać w życiu publicznym żadnych specjalnych przywilejów (a takie stanowisko wielu partyjnych reprezentuje — przyp. mój) — przeciwnie — nakłada na członka partii większe obowiązki”.

„W naszym przekonaniu (naszym — P.P.S., przyp. mój) siła partii polega nie tylko na masowości, ale i na jakości jej członków. P.P.S. grupuje i chce grupować socjalistów — i nikogo poza tym. Niepotrzebni są w P.P.S. ludzie, którzy tylko dlatego chcieliby wstąpić do naszej partii, że z *dwojga złego* — wybierają mniejsze — tj. w ich przekonaniu P.P.S.”.

P.P.S. podkreśla rolę bezpartyjnych, co nie znaczy apolitycznych, bo przecież każdy człowiek świadomy zajmuje określone stanowisko wobec zjawisk życia publicznego, a zatem nie jest „apolityczny”. „Szermujący hasłem apolityczności są najczęściej zwolennikami bardzo wyraźnie określonego *politycznego* stanowiska”.

„Dla pracy nad odbudową potrzeba zorganizowanego wysiłku całego społeczeństwa. Dlatego tak silnie akcentujemy bezpartyjnych, dlatego do tej kwestii wracamy w chwili, kiedy jako partia jesteśmy silni i powiadamy do bezpartyjnych, tak jak przed wyborami: budujcie razem z nami, jak równi z równymi i wolni z wolnymi”.

s. b.

PATRZMY DZIŚ PILNIE W BERLIN

Plawimy się oto w tym, co niedawno było bolesną treścią naszego życia. Powstanie warszawskie, likwidacja gett, obozy koncentracyjne, ciągle żywe zagadnienie niemieckie, procesy wojennych zbrodniarzy. Literatura tej dziedziny ży-

cia jest bardzo obfita. Tematyka literatury pięknej, sztuk plastycznych i filmu, rozpraw naukowych i publicystyki ciągle się dokoła tego obraca. Prócz żywych odgłosów w całej prasie polskiej — na linii Odry trzymają straż specjalne pisma, jak „Odra”, „Polska Zachodnia” i „Przegląd Zachodu”. Utrwalamy ślady niemieckich zbrodni.

Zachód nie rozumie naszych zainteresowań, zawziętości, czułości i obaw. A my wemy, że tylko nasza postawa jest słuszna. Wołał w 1925 r. Żeromski: „...patrzcie dziś pilnie w Szczytno. Betonowymi rowami łączy tam sasiad nasz jezioro z jeziorem. Może, kiedy zechce, w każdym z tych rowów ustawić Grubą Bertę i bić dzień dno i noc w noc w samo serce Warszawy. Czuwaj! Czuwaj! Czuwaj!”

I stało się: 1939.

Patrzmy dziś pilnie w Berlin. Przez prochy Warszawy i miliona miejsc „uświęconych” męczeńską krwią Polaków walczących o wolność. Przez żdźbła zbóż, które wiosną i jesienią z naszej gleby wschodzą tak krwawo.

Czuwaj! Czuwaj! Czuwaj!

T. K.

OŚWIATA ROLNICZA NA NOWYCH DROGACH

Pomiędzy Ministerstwem Rolnictwa a Ministerstwem Obrony Narodowej doszło do porozumienia w sprawie połączenia na terenie wsi przysposobienia rolniczego i przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w ramach ujednolitej organizacji przysposobienia rolniczego i wojskowego — „PRW”.

Akcja ta zarówno pod względem swoich rozmiarów, jak i rozszerzenia i pogłębienia programu nauki, wyszła w skali centralnej poza ramy Departamentu Oświaty Rolniczej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Zostało powołane do życia specjalne ciało, które w tej chwili składa się w skali centralnej z trzech osób: delegata MR i RR, delegata MON i delegata ZSCH.

W krótkim czasie odpowiednie instancje (w składzie 2-osobowym) powstaną na szczeblach wojewódzkich, powiatowych i gminnych. Równocześnie Komitety Oświaty Rolniczej przekształcone zostaną na Rady Oświaty Rolniczej — skład ich zostanie rozszerzony o przedstawicieli odpowiednich instancji podległych MON.

Tęka

ODPOWIEDZI Redakcji

Kol. Józef Pustówka i in. — Pszczyna. Brak miejsca w „Głosie Nauczycielskim” nie pozwala nam umieszczać tak obszernych sprawozdań.

Kol. Lisewski — Rumia. Patrz „Głos Nauczycielski”, nr 4—5, str. 55—57. Radzimy (zresztą i tym wszystkim, którzy nas pytają o rzeczy oczywiste, wyjaśnione) czytać uważnie nasze pismo.

Ognisko Adamów i in. — Brakujące egzemplarze redakcja przesyła tylko po nadesłaniu znaczków pocztowych (1½ zł za numer).

Kancelaria Szkoły w B. Sprawa instrukcji kancelaryjnej dla szkół powszechnych jest naszym zdaniem ważna, ale jej wydanie należy do kompetencji Ministerstwa Oświaty. Tam więc Wasze pismo skierowaliśmy.

Kol. Jan Śliwa — Orzechów. Przy łamaniu nr 6 „Głosu Naucz.” zaszła pomyłka. Treść odpowiedzi nie ma nic wspólnego z Wami. Przepraszamy

Jakub Tychociński. Nie odpowiada Wam 15.6. jako ostateczny termin składania podań o przeniesienie. Wolęlibyście termin 10.7. Notujemy to, lecz sądźmy, że trzeba się zgodzić na termin pierwszy. Pomyślcie o tych etapach, które podanie musi przejść w jedną stronę: kierownictwo, inspektorat, kuratorium. A droga powrotna? Referenci itp. na każdym szczeblu muszą mieć czas nie tylko dla dogodzenia formalnościom biurokratycznym, ale i po to, abyście dekret przeniesienia otrzymali przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Cennik ogłoszeń: kolumna 40 tys. zł, ½ kolumny 20 tys. zł, ¼ kolumny 10 tys. zł, 1/8 kolumny 5 tys. zł, 1/16 kolumny 3 tys. zł, poszukiwanie rodzin 10 zł za wyraz, inne pozukiwania i ogłoszenia drobne 250 zł. za wiersz. Należność wpłacać z góry na konto Zarządu Głównego ZNP w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego nr 50 albo w PKO nr I-155 z zaznaczeniem na odwrocie: „Należność za ogłoszenie”.

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet.

Za Komitet Redakcyjny — Stanisław Brzozowski

Wydawca w imieniu ZNP: — Tomasz Szczuchura

Drukarnia nr 2, „Czytelnik”, Marszałkowska 3/5.

B-30545